„Wpompował” w Stoczek 7 mln zł w dwa lata

Marcin Sentkiewicz, burmistrz Stoczka

strona 3

Radni chcą remontów ulic. Wiceburmistrz: Nie da się wszystkich w jednym roku

strona 4

Zaginął

16-letni Patryk Domański. Wyszedł tylko na spacer

strona 9

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

26 stycznia - 1 lutego 2021 r. ■ nr 04 (836) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZ

Co zaszło w hotelu pod Łukowem?

Gwiazdor przekonuje, że nie zgwałcił

STR. R1

Łukowska prokuratura przesłuchała już uczestniczkę konkursu MISS i zabezpieczyła nagranie. Jarosław Jakimowicz chce, jak najszybciej stawić się w prokuraturze.

Zmarł „Papcio Chmiel”. Nie zapominał o związkach z Łukowem

STRONA R7

Mama Henryka Chmielewskiego, twórcy komiksu „Tytus, Romek i A`Tomek”, mieszkała na na ul. Farfak w Łukowie.

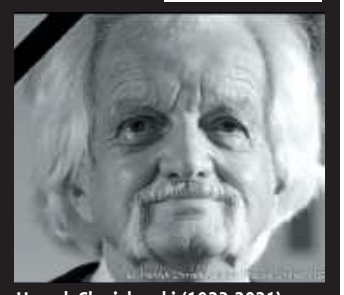

Henryk Chmielewski (1923-2021) w 2011 roku otrzymał nagrodę Łukowskiego Złotego Niedźwiedzia

Nowi policjanci złożyli ślubowanie

STRONA 2

Fot. mo

Komendant Powiatowy Policji w Łukowie Leszek Misiak przywitał w szeregach mundurowych nowo przyjętych policjantów

Lenka ma zespół Downa

Mama: Nigdy bym nie pomyślała, żeby usunąć dziecko

STRONA 13

Lenka Pazura potrzebuje rehabilitacji. Przekaż 1%

GMINA ŁUKÓW Na oświetlenie i drogi. Lista inwestycji z funduszu sołeckiego

Do wydania ponad 1,1 mln zł.

STRONA 23

R E K L A M A

R E K L A M A

N 3045
ISSN 2083-2818

eprasa.pl 528ae84fa7

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Martyna Zakrzewska
zakrzewska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

STANIN
- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

Nowi policjanci złożyli ślubowanie

POWIAT W szeregi łukowskiej policji wstąpili kolejni stróże prawa, którzy z powodzeniem przeszli wszystkie etapy postępowania rekrutacyjnego.

Komendant Powiatowy Policji w Łukowie Leszek Misiak przywitał w szeregach mundurowych nowo przyjętych policjantów, życząc im sukcesów podczas nauki w szkole policji, a także w późniejszej służbie (fot. KPP Łuków)

Uroczystość ślubowania nowo przyjętych funkcjonariuszy z powodu obowiązującego reżimu sanitarnego miała bardziej skromny charakter niż w latach ubiegłych. Komendant Powiatowy Policji w Łukowie podinsp. Leszek Misiak przyjął ślubowanie od 3 nowych policjantów. Świadkami ślubowania w ograniczonym zakresie byli przedstawiciele kadry kierowniczej łukowskiej komendy. Niestety w uroczystości nie mogły uczestniczyć rodziny i bliscy nowych funkcjonariuszy.

Na służbie i w czasie wolnym

- Komendant Leszek Misiak podkreślił, że nowo przyjęci policjanci powinni godnie pełnić codzienną służbę i traktować ją z najwyższą powagą. Zwrócił uwagę na to, że policjantem jest się nie tylko podczas pełnienia służby, ale także w czasie wolnym od niej, o czym wszyscy policjanci powinni zawsze pamiętać – relacjonuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

W najbliższym czasie policjanci, którzy złożyli ślubowanie, rozpoczną kilkumiesięczny kurs podstawowy w szkole policyjnej. Po zdobyciu podstawowej wiedzy teoretycznej oraz umiejętności praktycznych zasilą szeregi łukowskiej komendy.

mo

Kurs chemizacyjny dla rolników w GOK w Trzebieszowie

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego organizuje Kurs Chemizacyjny Uzupełniający w terminach: 3 i 4 lutego o godz. 10 w Gminnym Ośrodku Kultury w Trzebieszowie. Każdy rolnik, który stosuje i wykonuje zabiegi przy użyciu środków ochrony roślin jest obowiązany posiadać aktualne zaświadczenie o ukończeniu tego szkolenia.

Kurs jest elementem wymogów wzajemnej zgodności, od których uzależnia się uzyskanie dopłat bezpośrednich. Zaświadczenie jest ważne pięć lat. Uczestnik powinien posiadać: dowód osobisty i długopis. Organizator: Marzena Panasz, zapisy dla osób zainteresowanych pod nr. tel. 603 797 117. Odpłatność za kurs 80 zł.

mo

Zbiórka krwi z HDK Ostoja i WOŚP

ŁUKÓW Klub HDK Ostoja w Łukowie organizuje w niedzielę, 31 stycznia, w godzinach 11:00-16:00 w terenowym Oddziale RCKiK w Łukowie, w budynku Łuksji (wejście od ulicy Spółdzielczej, 3 piętro) zbiórkę krwi wraz z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy.

mo

Bezpłatna mammografia w Woli Mysłowskiej

GMINA WOLA MYSŁOWSKA W czwartek, 4 lutego, odbędą się badania mammograficzne w mammobusie przy Urzędzie Gminy Wola Mysłowska w godzinach 8:00-16:00. Badanie jest dedykowane paniom w wieku od 50 do 69 lat. Mammobus: tel. 723 351 002, rejestracja tel. 723 351 003.

mo

Mammografia w łukowskim szpitalu

Szpital w Łukowie zaprasza panie w wieku od 50 do 69 lat na bezpłatne badanie mammograficzne, finansowane przez NFZ co 2 lata. Panie, u których w najbliższej rodzinie (matka, siostra, córka) wystąpił nowotwór piersi, mogą wykonać badanie mammograficzne po upływie 12 miesięcy od daty poprzedniego badania. Program profilaktyczny adresowany jest do kobiet, które nie korzystały z badania mammograficznego w ciągu ostatnich 24 miesięcy oraz do tych, które otrzymały pisemne wskazanie do wykonania ponownego badania po upływie 12 miesięcy. Badanie jest bezpłatne, nie wymaga skierowania i wykonywane jest po wcześniejszej rejestracji telefonicznej w Pracowni Mammografii (budynek główny szpitala, I piętro) pod nr. tel. (25) 798 20 00 do 9, wew. 260 (od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00-14:00).

mo

Płudowski o podpisie posła Skwarka: To błąd

Burmistrz Łukowa przyznał w rozmowie ze „Wspólnotą", że podpisanie przez posła Ziemi Łukowskiej projektu zmian w kodeksie postępowania ds. wykroczeń było błędem. Chodzi o kontrowersyjny pomysł likwidacji zapisu o odmowie przyjęcia mandatu. - To prawo nie było przez Polaków nadużywane - mówi Płudowski.

Sam Sławomir Skwarek nie odpowiedział na nasze zaproszenie do rozmowy na ten temat.

p

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989 Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

eprasa.pl 528ae84fa7

Marcin Sentkiewicz podsumował pierwsze dla lata swoich rządów

„Wpompował" w Stoczek 7 mln zł w dwa lata

Marcin Sentkiewicz podsumował w rozmowie ze Wspólnotą pierwsze dwa lata swoich rządów. Włodarz Stoczka Łukowskiego mówi, że od jesieni 2018 roku do miasta udało się ściągnąć potężne środki zewnętrzne. Wartość inwestycji - jak mówi - przekroczyła 7 mln zł.

Marcin Sentkiewicz na targowisku w Stoczku. To nie zakupy. To wizytacja przed rozpoczęciem prac modernizacyjnych

Bogaty w wydarzenia inwestycyjne był już rok 2019. W mieście dużo się działo choćby w zakresie remontów dróg. I tak za 148 tys. zł zmodernizowana została ulica Sikorskiego do ul. Piaski. 69,8 tys. zł wyłożyło miasto, 79 tys. zł dotacja z FOGR-u

Przebudowana została ul. Stodolna. Koszt to 261 tys. zł. Miasto dostało na ten cel 174 tys. zł z Fundusz Dróg Samorządowych (FDS). 86,7 tys. zł pochodziło z budżetu.

270,5 tys. zł kosztowała modernizacja ul. Aleksandra Świętochowskiego, z czego to pieniądze z FDS. Kolejne prawie 400 tys. zł pochłonęła przebudowa ul. 264 tys. zł to dotacja z FDS. Najdroższa była ul. 14 lutego. Jej remont wraz z budową chodnika kosztował 465,7 tys. zł. Dotacja wyniosła 286,8 tys. zł.

Za 407 tys. zł w Stoczku zmodernizowana została też ul. Witosa. Fundusz Dróg Samorządowych - 276 tys. zł

Projekty nowych inwestycji

Rok 2019 był dla stoczkowskich samorządowców także okresem przygotowań do inwestycji na przyszłość. W Urzędzie Miasta powstało sporo dokumentacji przyszłych budów.

Miasto zrobiło projekt ulic: Dwernickiego, Kolejowej, Sienkiewicza, Południowej oraz chodnika na ul. Wiśniowej. Gotowe są też „papiery" na termomodernizację przedszkola (25,8 tys. zł) i przebudowę targowiska (22 tys. zł).

Na tym nie koniec listy inwestycji roku 2019. Na wymianę oświetlenia ulicznego miasto wydało 45 tys. zł. Nowe lampy pojawiły się na ulicach: Świętochowskiego, Poprzecznej, 1 Maja, Stodolnej, Ośredniej, Kolejowej, Ks. Brzóski, Kanałowej, Ostoi, Sikorskiego, Piaski, Letniej, Wiatracznej i Dworcowej. W sumie to 98 nowych opraw LED.

Warsztaty Terapii Zajęciowej wzbogaciły się o nowy wóz. To Ford Transit do przewozu osób niepełnosprawnych. Auto kosztowało prawie 125 tys. zł.

- W roku 2019 wykonaliśmy w sumie zadania na ponad 2,2 mln zł. Środki budżetowe to 900 tys. zł, a dotacje - 1,34 mln zł. - wylicza burmistrz Marcin Sentkiewicz.

Nowa Biblioteka

Prawdziwy boom nastąpił w roku 2020. Stoczek zyskał piękny skwer przy ul. Kościuszki i nie tylko. - Zadanie podzielone było na dwie części. Pierwsze to modernizacja biblioteki z przeznaczeniem na Centrum Integracji Społecznej - wyjaśnia burmistrz.

Zakres zadania obejmował roboty rozbiórkowe, wykonanie fundamentów, ścian, posadzek, antresoli, schody wewnętrzne, stropodach, stolarka okienna i drzwiowa, tynki i malowanie ścian, podłogi, łazienkę, pomieszczenie porządkowe, balustrady i poręcze, instalację elektryczną, instalację c.o z pompą ciepła, instalację wody zimnej, ciepłej, kanalizacji, klimatyzację, roboty zewnętrzne (wykonanie nawierzchni utwardzonej, wykonanie trawnika).

- Ten kapitalny remont kosztował 695 tys. zł. - Dotacja z ROP to 536,7 tys. zł, a 101 dołożyliśmy z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 - wylicza Sentkiewicz. Biblioteka ma ruszyć na wiosnę. Przed otwarciem trzeba ją jeszcze wyposażyć.

Odpicowany skwer

Firma „BUD- DACH" odpicowała dla mieszkańców Stoczka skwer Kościuszki. Prace obejmowały m.in. roboty rozbiórkowe, ziemne, podbudowę i utwardzenie powierzchni.

Marcin Sentkiewicz mówi, że ważną inwestycją była modernizacja stacji uzdatniania wody. Wykonawcą była firma SW-TEAM z Woli Kisielskiej. Koszt 464 tys. zł. Są nowe chodniki, schody i pochylnia. Do tego ławeczki, kosze, replika studni, zegar słoneczny, fontanna i plac zabaw. Skwer zyskał nowe nasadzenia drzew i krzewów, rabaty kwiatowe, oświetlenie i monitoring. Rewitalizacja kosztowała 1,13 mln zł. Unia dorzuciła 880,4 tys. zł. Fundusz „covidowy" dorzucił 116 tys. zł.

Remonty ulic i budowa targowiska

Zrobione rok wcześniej projekt zaowocowały modernizacjami kilku ulic. Na liście są: ul. Południowa (201 tys. zł.), Henryka Sienkiewicza (272 tys. zł), Kolejowa (88 tys. zł). Ścieżka rowerowa wraz z chodnikiem na odcinku Piaski – Sikorskiego kosztowała 61 tys. zł.

Wiosną rusza wyczekiwana przez kupców i mieszkańców przebudowa targowiska. Zakres zadania obejmuje prace projektowe i przebudowę placu przy ul. Kościelnej. Teren zostanie utwardzony i zadaszony. Będzie miał media i budynek socjalny. Do tego oświetlenie i monitoring. Kupcy zyskają 40 stoisk do pracy. - Zadanie współfinansowane jest w ramach operacji typu „Inwestycje w targowiska lub obiekty budowlane przeznaczone na cele promocji lokalnych produktów". Wartość inwestycji to 1.54 mln zł - wyjaśnia Sentkiewicz. 985 tys. zł to dotacja z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. 200 tys. zł pochodzi z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Prace ruszają wiosną. Zakończą się w sierpniu.

Nowe oświetlenie i park Chojak

Rok 2020 to również kolejne inwestycje w drogi i oświetlenie uliczne. Ulica Kanałowa ma już gotową dokumentację. Miasto złożyło wniosek o dofinansowanie przebudowy z Funduszu Dróg Samorządowych. Tak samo z ulicą Letnią. Projekt gotowy jest także na ulicę Poprzeczną. W kwietniu 2020 r. firma GREENIE z Warszawa wymieniła ponad 100 opraw oświetleniowych. Jaśniej jest już na ulicach takich jak:

Przechodnia, Wilcza Wola, Konopiankowa, Gen. J. Dwernickiego, bocznej (od Dwernickiego do 1 Maja), 14 Lutego, Ks. Stanisława Brzóski, Szkolnej, Kościelnej, Józefa Piłsudskiego (w osiedlu), Na Skarpie, Polnej, Wincentego Witosa, ciągu pieszo- jezdnym (od ul. Partyzantów do Polnej), Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, Kolejowej.

Wartość robót 46 tys. zł. Burmistrz wylicza, że przez dwa lata jego rządów inwestycje w mieście opiewają w sumie na 7 mln zł.

Plany na przyszłość? W tym roku Miejskie Przedszkole czeka termomodernizacja. Burmistrz zapowiada też rozbudowę Parku Sportu i kroki w kierunku uporządkowania terenów w parku Chojak.

Łukasz Prusak

W gminie Stanin będzie jaśniej

W miejsce rtęciowych i sodowych lamp zainstalowane zostaną lampy typu LED. W całej gminie wymienionych zostanie 1101 punktów świetlnych. Prace trwają już w Józefowie, Jarczówku i Nowym Staninie.

Wymiana oświetlenia odbywa się w ramach projektu pod nazwą „Modernizacja oświetlenia ulicznego na trenie Gminy Stanin". Obejmie miejscowości: Józefów, Jarczówek i Nowy Stanin. Powstanie też nowa oświetleniowa linia kablowa oraz oświetlenie drogowe na odcinku o długości 258 metrów w Borowinie Gąseckiej oraz linia kablowa i oświetlenie o długość 1 230 metrów w Borowinie Sarnowskiej. Będzie też nowe oświetlenie na boisku w Jeleńcu, gdzie zainstalowanych zostanie sześć nowych stalowych masztów oświetleniowych, które wyposażone będą w 48 naświetlaczy LED. Na terenie boiska w Zastawiu również zainstalowanych zostanie 6 stalowych masztów oświetleniowych, na których zainstalowanych zostanie 16 sztuk naświetlaczy LED. Wartość całej inwestycji to ponad 1,5 mln zł.

R E K L A M A

DDD
DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

R E K L A M A

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

POŻYCZKA ekspresowa Z GWARANCJĄ
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
EdenFinance
797-705-110

ST STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
25 755 30 75, 535 853 786

KAMIEŃ OZDOBNY
WĘGIEL
PELLET EKOGROSZEK
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków
www.skladopalu.lukow.pl

eprasa.pl 528ae84fa7

240 szczepionek w tym tygodniu

Szczepienia trwają. Na razie nigdzie nie brakuje chętnych, a w niektórych punktach rejestrują się nawet osoby z Warszawy.

POWIAT W poniedziałek ruszyły szczepienia seniorów 70+. W SP ZOZ w Łukowie i podległych mu przychodniach na terenie powiatu zgłosiło się wielu chętnych.

- Mamy zarejestrowanych ok. 500 osób. Do marca nie ma wolnych terminów - mówi nam Beata Domańska, która koordynuje szczepienia. W tym tygodniu łukowski szpital otrzymał w sumie 240 porcji szczepionek. Są one przeznaczone nie tylko dla seniorów. Wciąż trwa szczepienie personelu medycznego. Część osób przyjmuje już drugą dawkę.

Zadzwoniliśmy do kilku punktów szczepień, aby zapytać, jak tam wygląda sytuacja.

Na terenie obejmującym Punkt Szczepień w Adamowie szczepienia były już w ubiegłym tygodniu. Zaszczepiono osoby 80+, pacjentów i personel DPS w Woli Gułowskiej i medyków z terenu gminy. Trwają szczepienia osób 80+. Natomiast nadal zapisują się osoby, które mają skończone 70 lat. Jest dużo chętnych osób, także spoza gminy, nawet z Warszawy.

We wtorek, 25 stycznia, zaczęły się szczepienia 80-latków w punkcie szczepień w Przychodni w Staninie. Chętnych na szczepienia nie brakuje. Zapisało się także kilka osób z gminy niebędących pacjentami ośrodka. Na ośrodek jest 30 dawek szczepionek na tydzień.

Zaszczepieni są już także mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Tam szczepienia odbyły się w trzech turach: 21, 22, i 23 stycznia. Zaszczepiono 82 pensjonariuszy i 15 osób z personelu.

W Przychodni w Ciechominie w gminie Wola Mysłowska pierwsze osoby z grupy 80+ zostały zaszczepione w poniedziałek 25 stycznia. Mieszkańcy są zainteresowani szczepieniami, zarówno osoby z grupy 80+ i 70+, a pytają się już o szczepionki osoby z grupy 60+.

Łukasz Prusak, mo

Radni chcą remontów ulic. Wiceburmistrz: Nie da się wszystkich w jednym roku

Trzeba poprawiać poprawki radnych PiS i Przymierza twierdzi Urząd Miasta. Chodzi o 4 ulice, które do planu inwestycji wprowadzili rajcy.

Ulice: Dmoch, Gałczyńskiego, Makowa i Chabrowa. To m.in. te ciągi wprowadzili na listę miejskich inwestycji radni PiS oraz Przymierza dla Ziemi Łukowskiej podczas sesji budżetowej 17 grudnia. To m.in. na te zadania mają pójść pieniądze, które burmistrz Piotr Płudowski chciał wydać na rewitalizację placu Narutowicza.

Poprawić wodociąg

Magistrat przeanalizował poprawki radnych. - Skonsultowaliśmy propozycję głównie z Zarządem Dróg Miejskich, bo ta ich siłami miałyby być wykonywane wymienione prace. A siły te są ograniczone - mówi nam Paweł Krasuski. Zastępca burmistrz przyznaje, że „po drodze" wyszły nowe rzeczy. Po pierwsze ul. Gałczyńskiego, na remont której radni zaplanowali 260 tys. zł. - Okazuje się, że tam trzeba poprawić wodociąg. A pieniądze zabezpieczone w budżecie przeznaczone są na asfalt i wymianę krawężników - wyjaśnia Krasuski. - PUIK nie ma pieniędzy na wodociąg, bo ma zaplanowane inne zadania. Miasto musiałoby dołożyć - dodaje. Pieniądze to nie wszystko. Zdaniem wiceburmistrza, jeżeli inwestycję własnymi siłami miałby robić ZDM to zakres prac jest tak duży, że to potrwa. A w kolejce czekają następne zdania.

Uszczelnić kanalizację

Zaplanowana przez radnych jest ul. Dmocha (400 tys. zł w budżecie). Jak mówi Paweł Kraski tu również potrzebna jest „poprawa" wodociągu i uszczelnienie kanalizacji. - Po rozmowie z dyrektorem ZDM otrzymaliśmy informację, że pieniędzy wystarczy, ale znów zakres prac jest na tyle duży, że zabranie czasu na inne prace. A w kolejce czeka choćby układanie kostki na Targowicy - wyjaśnia Krasuski. Uwagi odnośnie tych dwóch ulic, jak informuje wiceburmistrz, radni dostali na piśmie.

Nowa podbudowa

Trochę później wyszedł temat ulic Makowej i Chabrowej. - Odbyliśmy spotkanie z mieszkańcami. Przyszło dużo ludzi. Powiedzieli: nie róbcie nam krzywdy - relacjonuje Krasuski. Jego zdaniem mieszkańcy nie chcą chodnika i asfaltu. Chcą głębszej przebudowy z zerwaniem starej trelinki i poprawą podbudowy. Kłopot polega na tym, że przy obecnym stanie ulic dochodzi do zalewania posesji po większych deszczach. - Chodzi o to, żeby obniżyć poziom drogi względem zabudowań - precyzuje wiceburmistrz.

Zdaniem Krasuskiego wszystkich czterech ulic w ciągu roku nie da się zrobić. Dochodzi presja czasu, bo już należałoby - zdaniem włodarza - ogłaszać przetargi na zakup materiałów.

Artur Gałach, szef klubu PiS w Radzie Miasta mówi, że trwają ustalenia między radnymi. Burmistrz ma poznać odpowiedź na swoje sugestie jeszcze w tym tygodniu. Do sprawy będziemy wracać.

Łukasz Prusak

Fot.mo

Paweł Krasuski
wiceburmistrz Łukowa

Presja czasu

- Wszystkich czterech ulic w ciągu roku nie da się zrobić. Dochodzi presja czasu, bo już należałoby ogłaszać przetargi na zakup materiałów

Rocznica rozbicia Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łukowie

Te wydarzenia sprzed 75 lat uczcili członkowie Koła Łuków i Koła Trzebieszów Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz przedstawiciele władz Łukowa i gminy Trzebieszów. W niedzielę, 24 stycznia, wzięli oni udział we mszy świętej w kościele NMP Matki Kościoła w Łukowie. Eucharystii, sprawowanej w intencji żołnierzy Armii Krajowej oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość", przewodniczył ksiądz proboszcz Krzysztof Stepczuk. Homilię wygłosił ksiądz Mariusz Szyszko. Po mszy świętej przy pomniku upamiętniającym wydarzenia sprzed 75 lat złożono kwiaty i zapalono znicze.

p

Więcej zgonów niż urodzeń

ŁUKÓW W Urzędzie Stanu Cywilnego po raz pierwszy od wielu lat odnotowano mniej urodzeń niż zgonów.

Jak informuje Jadwiga Skwarek, kierownik USC, w ubiegłym roku w Łukowie zarejestrowano 584 urodzeń, zaś zgonów było 650. Urząd Stanu Cywilnego poinformował również, że w minionym roku w łukowskich parafiach i miejscowym urzędzie zawarto w sumie 195 małżeństw. Kilkoro naszych mieszkańców zawarło związek małżeński z obcokrajowcem, m.in. z takich krajów jak Białoruś, Holandia, Ukraina, Egipt i Wielka Brytania.

p

Urodzenia i zgony

2015:
urodzeni - 953, **zgony - 611**
2016:
urodzeni - 866, **zgony - 579**
2017:
urodzeni - 961, **zgony - 622**
2018:
urodzeni - 821, **zgony - 639**
2019:
urodzeni - 718, **zgony - 608**
2020:
urodzeni - 584, **zgony - 650**

„Ziemia Łukowska memu sercu bliska"

Po raz dziesiąty uczniowie Zespołu Szkół nr 1 im. H. Sienkiewicza w Łukowie brali udział w Szkolnym Projekcie Regionalnym „Ziemia Łukowska memu sercu bliska". Tegoroczna, jubileuszowa edycja konkursu odbywała się on-line. W ramach Szkolnego Projektu Regionalnego „Ziemia Łukowska memu sercu bliska" młodzież wzięła udział w Konkursie Wiedzy o Ziemi Łukowskiej i w Konkursie Fotograficznym. Organizatorkami projektu były Beata Kuczyńska, Danuta Markowska-Mościcka i Renata Kożuch-Sierociuk. Celem wspólnych działań była popularyzacja wiedzy o regionie oraz miejsc, zabytków, pomników, kapliczek znanych i nieznanych, a niekiedy zapomnianych.

Łukasz Prusak

Szkolny Konkurs Fotograficzny „Ocalmy od zapomnienia...":
1. Grzegorz Szymanek kl.1 TEL - kapliczka Pana Jezusa w Serokomli;
2. ex æquo: Mateusz Dębowski – kl. 1 TSP. Przydrożna kapliczka na drzewie – Borowina; Marcin Trochimiak kl. 4 TM – Lipy Sienkiewiczowskie;
3. ex æquo: Kasia Ambroziak kl. 2 TEA- Mogiła Powstańców Styczniowych znajdująca się w lesie w okolicach Woli Okrzejskiej; Oborska Patrycja kl. 4 TH - Kapliczka znajdująca się w Okrzei na skrzyżowaniu ulicy Ks. Antoniego Kresy z ulicą Szkolną; Mateusz Brzeziński kl.4 TEL - Kapliczka Matki Bożej Niepokalanej z 1904 roku przy ulicy Radzyńskiej w Łukowie.

Szkolny Konkurs Wiedzy o Ziemi Łukowskiej:
1. Aleksandra Kobojek – kl. 2 TH
2. Katarzyna Domańska – kl. 1 TE
3. Kinga Raczyńska – kl. 1 TH

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY
A i G KRUCZYŃSCY

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

DOM POGRZEBOWY
CHARON
B. Rozwadowska
TANIE POGRZEBY
DZIERŻAWIMY PROSEKTORIUM SZPITALNE

ŁUKÓW UL. KIERNICKICH 3
TEL: 511 501 917 • 508 544 941

eprasa.pl 528ae84fa7

R E K L A M A

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
660 661 093

Płudowski: Obostrzenia dla branży gastronomicznej są zbyt daleko idące

ŁUKÓW Zdaniem Piotra Płudowskiego ograniczenia, które rząd funduje przedsiębiorcom z branż: gastronomicznej, hotelarskiej, fitness i rozrywkowej są przesadzone. - Jako były przedsiębiorca rozumiem firmy, które chcą się otwierać - mówi Piotr Płudowski. Zdaniem burmistrz otwarcie hoteli czy kwater dla turystów w znaczący sposób „nie podniesie ryzyka transmisji koronawirusa". Płudowski mówi, że to zrozumiałe iż przedsiębiorcy chcą pracować, zarabiać, płacić kredyty i podatki. - Obostrzenia są byt daleko idące, są przesadzone - kończy Płudowski.

p

Przekazali za darmo ponad 600 przyłbic

Firma Pogotowie Elektryczne Marcin i Marek Świder przekazała Starostwu Powiatowemu w Łukowie i Urzędowi Miasta przyłbice ochronne.

Odebrali je strosta Dariusz Szustek i wiceburmistrz Paweł Krasuski. W sumie do samorządów i ich jednostek podległych trafiło ponad 600 przyłbic. - 160 przekazaliśmy Starostwu i Szkole Specjalnej - informuje Marcin Świder. Kolejna setka do urzędu miasta.

Reszta trafiła do łukowskich szkół i przedszkoli za pośrednictwem Krzysztofa Stępniaka szefa wydziału edukacji łukowskiego magistratu. - Mamy taką możliwość to pomagamy. Nasze dzieci chodzą do łukowskich szkół i przedszkoli - zauważa Marcin Świder.

- Bardzo miły gest ze strony firmy. Przyłbice na pewno się przydadzą. Dziękujemy - mówi zastępca burmistrza Paweł Krasuski.

p

eprasa.pl 528ae84fa7

Adwokat kobiety dowodzi, że dopuściła się ona jedynie pobicia

Sprawa brutalnego gwałtu i zabójstwa mężczyzny za zamkniętymi drzwiami

Sędziowie poszli na rękę oskarżonej o gwałt i zabójstwo mężczyzny pod Międzyrzecem Podlaskim, wyłączając jawność procesu w sądzie drugiej instancji - ze względu m.in. na dobro dzieci Galiny J. Oskarżony o zbrodnię jest też jej partner, Michał W., przed sądem odpowiada również zamieszana w całą sprawę Natalia M.

Adwokat dowodzi, że Galina J. dopuściła się jedynie pobicia

W grudniu 2019 roku 40-letnia Galina J. i jej 27-letni partner Michał W. zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Lublinie na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Chodzi o zbrodnię z grudnia 2017 roku, dokonaną w pobliżu Międzyrzeca Podlaskiego. Para została uznana winną pobicia, uwięzienia i wywiezienia do lasu, a następnie zgwałcenia i zamordowania Pawła T.

Według sędziów, było to zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. W tej sprawie skazana została także Natalia M. Zdaniem śledczych kobieta wywabiła Pawła T., „wystawiając" go oprawcom. Kobieta została uznana za winną pomocy w pozbawieniu wolności ofiary w połączeniu ze szczególnym udręczeniem i dostała za to karę pięciu lat pozbawienia wolności.

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo od wyroku odwołali się obrońcy oskarżonych. Adwokat kobiety dowodzi, że dopuściła się ona jedynie pobicia. Michał W. ma dwóch obrońców - jeden postuluje, by zaliczyć jego czyn jako spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, skutkującego ostatecznie zgonem pokrzywdzonego, drugi dowodzi, że 27-latek dopuścił się pobicia ze skutkiem śmiertelnym. W miniony czwartek, 21 stycznia, odbyła się kolejna rozprawa przed sądem drugiej instancji. Do sali rozpraw z aresztu doprowadzeni zostali Galina J. i Michał W. Kobieta zawnioskowała o wyłączenie jawności procesu. Sąd przyznał rację oskarżonej.

- Z uwagi na to, że mogłaby obrażać dobre obyczaje, naruszać ważny interes bliskich pokrzywdzonego oraz z uwagi na dobro dzieci oskarżonej - wyjaśnił sędzia Wojciech Zaręba. Rozprawa nie trwała jednak długo, bo za chwilę zawnioskowano o umożliwienie uczestnictwa w rozprawie Natalii M., także przebywającej w areszcie. Sąd na to przystał, proces będzie kontynuowany w marcu.

Dominik Smagała

Śmierć dwojga bialczan przy ul. Cichej

W ubiegły piątek odnaleziono ciała 73-letniej kobiety oraz 50-letniego mężczyzny. Należeli oni do jednej rodziny.

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji poinformowała nas, że w piątek rano do komendy zgłosił się mieszkaniec Białej Podlaskiej i poinformował o zaginięciu swoich krewnych.

Z jego relacji wynikało, iż w ciągu ostatnich dni wielokrotnie próbował się z nimi skontaktować, jednak bezskutecznie. Sprawą zajęli się bialscy kryminalni.

Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej odnotowała, że strażacy uczestniczyli w otwarciu mieszkania w budynku wielorodzinnym przy bialskiej ul. Cichej.

– Po wejściu do zajmowanego przez rodzinę mieszkania, w jednej z kamienic na terenie miasta, funkcjonariusze znaleźli dwa ciała: 73-letniej kobiety i 50-letniego mężczyzny. Decyzją prokuratora ciała zostały zabezpieczone, aby przeprowadzić sekcję, która pozwoli wyjaśnić dokładne przyczyny zgonu. Wstępnie wykluczono, by do zdarzenia przyczyniły się osoby trzecie – zaznacza komisarz.

(pim)

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Spawał tłumik w oplu. Spłonęły dwa garaże

Spalony kombajn, samochód, dwa motocykle, przyczepka i inny sprzęt - to skutki pożaru, do jakiego doszło w Zalesiu pod Łukowem.

W czasie spawania pojawił się ogień. 24-latek zdążył uciec z garażu, jednak nie był już w stanie ugasić swego auta

Ogień pojawił się w niedzielę, 17 stycznia. Ze zgłoszenia wynikało, że na jednej z posesji zapalił się garaż - „blaszak" i zaparkowany w nim opel. Do tego ogień zajął drugi garaż i znajdujący się w środku kombajn. Okazało się też, że pożar strawił dodatkowo dwa motocykle, przyczepkę samochodową, a także inny sprzęt.

- Z ustaleń mundurowych wynika, że 24-latek naprawiał swego opla w garażu znajomego - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Naprawiając auto zdemontował koło i następnie spawał zamocowany do podwozia samochodu tłumik. Wtedy naprawiane pojazd stanął w ogniu.

Na szczęście 24-latek zdążył uciec z garażu, jednak nie był już w stanie ugasić swego auta. Pozbawiony jednego koła płonący samochód nie mógł być wypchnięty z garażu. „Zajęły" się od niego inne składowane tam przedmioty. Rozprzestrzeniający się ogień dotarł też do innego garażu, gdzie stał kombajn. On również spłonął.

Wstępnie straty oszacowano na ponad 90 tys. zł.

Łukasz Prusak

28-latek z gminy Łuków stracił ponad 2 tys. zł

Przestępcy włamują się na konta profili społecznościowych, wybierają osobę z grona znajomych i wysyłają do niej wiadomości, prosząc o pożyczkę lub sfinalizowanie zakupów poprzez przesłanie kodu BLIK.

18 stycznia policjanci dostali zgłoszenie, że 28-latek z gminy Łuków padł ofiarą oszusta.

- Oszust najprawdopodobniej „przejął" konto na portalu społecznościowym jego kolegi - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Przestępca, podając się za kolegę, wykorzystał popularny komunikator i skontaktował się z 28-latkiem. W wiadomościach prosił o przesłanie kodów BLIK, dzięki którym mógłby opłacić zakupy na portalu aukcyjnym.

- Młody mężczyzna sądząc, że pomaga koledze, czterokrotnie autoryzował wygenerowane kody BLIK. Dopiero później skontaktował się telefonicznie ze swoim kolegą. Jakież było jego zdziwienie, gdy okazało się, że kolega wcale nie prosił go o kody. W ten sposób młody mężczyzna stracił ponad 2 tys. zł - relacjonuje policjant.

p

Przyszedł w gości, stracił pieniądze i dokumenty

Bialscy policjanci zatrzymali 43-latka podejrzanego o dokonanie rozboju na swoim znajomym. Podczas biesiadowania gospodarz zabrał swojemu gościowi etui z pieniędzmi i dokumentami.

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała nas, że w ubiegłym tygodniu do komendy zgłosił się mieszkaniec Białej Podlaskiej, który oświadczył, że znajomy dokonał rozboju na jego szkodę. Poszkodowany stwierdził, iż do zdarzenia miało dojść na początku stycznia podczas wspólnego picia alkoholu, jednak mężczyzna liczył na polubowne załatwienie sprawy, dlatego wcześniej nie zgłaszał się na policję.

Wyjaśnił policjantom, że został zaproszony do mieszkania 43-latka, gdzie wspólnie spożywali alkohol. Kiedy pokrzywdzony nie zgodził się na zakup kolejnej butelki alkoholu, gospodarz siłą wyrwał mu etui, w którym znajdowało się niemal tysiąc złotych i dokumenty. Po tym kazał mu wyjść ze swojego mieszkania.

– Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu. Funkcjonariusze ustalili, gdzie obecnie przebywa podejrzewany o rozbój 43-latek. Odzyskali również dokumenty należące do pokrzywdzonego i część skradzionej mu gotówki. Zatrzymany 43-latek usłyszał już zarzuty – wyjaśnia komisarz.

Dodaje, że o dalszym losie 43-latka zadecyduje sąd. Za rozbój grozi kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

(pim)

Fot.KMP Biała Podlaska

Zatrzymany pod zarzutem rozboju

eprasa.pl 528ae84fa7

Koronawirus dociska Podlasie

W ostatnim tygodniu odnotowano wzrost liczby zakażeń koronawirusowych w powiecie bialskim i w Białej Podlaskiej. Na szczęście, mniej było zgonów.

W raporcie Ministerstwo Zdrowia podało, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się 108 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było aż 95). W ostatnich siedmiu dniach, do poniedziałku, zmarła tam tylko jedna osoba na Covid-19 (w poprzednim tygodniu 12, w tym 5 na sam Covid-19).

W Białej Podlaskiej od 19 do 25 stycznia (włącznie) pojawiły się 92 przypadki zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było 58), zaś zmarły 3 osoby (czyli o trzy mniej, niż we wcześniejszym tygodniu stycznia), w tym 2 powodu tylko samego Covid-19 (w poprzednim tygodniu 3).

W Białej Podlaskiej odnotowano w ubiegły czwartek największy współczynnik zakażeń (na 10 tys. osób) w woj. lubelskim. Także w czwartek w Lubelskiem odnotowano przypadki śmiertelne wskutek „czystego" Covid-19 jedynie w powiecie ryckim i w Białej Podlaskiej, a w niedzielę jedyny w województwie przypadek zgonu z powodu Covid-19 (bez chorób współistniejących) odnotowano w pow. bialskim.

Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala, poinformowała nas, że w obszarze covidowskim hospitalizowano 25 stycznia aż 102 osoby z wynikiem pozytywnym w kierunku Covid-19 (przed tygodniem 88).

– Dziewięć osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem. W tym obszarze jest 137 łóżek, w tym 11 respiratorowych. Do poranka 25 stycznia zrealizowano tam 2820 szczepień przeciw Covid-19 – podkreśliła rzecznik.

Dodaje, że w poniedziałek miała tam dotrzeć kolejna dawka szczepionek - 570 sztuk.

(Pim)

Magdalena Us
rzecznik bialskiego szpitala

- 25 stycznia w obszarze covidowskim hospitalizowano aż 102 osoby z wynikiem pozytywnym w kierunku Covid-19 (przed tygodniem 88)

W DPS-ach już szczepią

Około 140 osób w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli i 20 osób w NZOL w Ustrzeszy. W placówkach opiekuńczych z powiatów bialskiego i radzyńskiego, podobnie jak w całej Polsce, trwają szczepienia na koronawirusa.

Fot.Zdjęcie ilustracyjne

Szczepienia na koronawirusa w domach pomocy społecznej ruszyły 18 stycznia. Ich pensjonariusze są szczególnie narażeni na ciężki przebieg Covid-19, bo zazwyczaj są osobami starszymi i mają liczne choroby współistniejące

Szczepienia na koronawirusa w domach pomocy społecznej ruszyły 18 stycznia. Portal medonet podał, że chęć zaszczepienia wyraziło w całej Polsce 70 tysięcy pensjonariuszy DPS-ów (około 70 proc.). Są oni szczególnie narażeni na ciężki przebieg Covid-19, bo zazwyczaj są osobami starszymi i mają liczne choroby współistniejące.

Sprawdziliśmy, jak przebiega akcja szczepień w placówkach z powiatów bialskiego i radzyńskiego. Do 25 stycznia zaszczepionych zostało około 140 pensjonariuszy DPS w Kozuli koło Białej Podlaskiej (w placówce jest 220 miejsc).

– Szczepienia wykonał szpital powiatowy w Międzyrzecu oraz przychodnia w Kąkolewnicy. Akcja przebiegła bardzo sprawnie – relacjonuje i Anna Skerczyńska, dyrektor DPS-u w Kozuli.

Zaszczepionych zostało również 67 pracowników DPS-u. Ich szczepienia również są dobrowolne, ale odbywają się zupełnie inną drogą.

– Pracownicy zgłaszają się bezpośrednio do tzw. szpitala węzłowego – tłumaczy pani dyrektor. Podanie kolejnej dawki szczepionki zarówno w przypadku mieszkańców, jak i pracowników planowane jest na początek lutego.

Zaszczepionych zostało też około 20 pensjonariuszy Niepublicznego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego Akari w Ustrzeszy w powiecie radzyńskim. – To niemal połowa – mówi Małgorzata Jaklińska, dyrektor placówki.

Sytuacja w NZOL w Ustrzeszy jest bardzo skomplikowana. – Przebywa u nas wiele osób, z którymi nie ma kontaktu, nie mogą zatem podjąć świadomej decyzji. Nie wszyscy mają opiekuna prawnego. Ustalamy, czy w takiej sytuacji można np. zwrócić się do sądu o zgodę na szczepienie. Z drugiej jednak strony szczepionka jest dobrowolna. Kto zatem ponosiłby odpowiedzialność w razie wystąpienia działań niepożądanych? – zastanawia się M. Jaklińska.

Grzegorz Rekiel

Ranny kierowca busa

Do groźnego wypadku doszło w sobotę w południe, gdy wyjeżdżający na drogę krajową osobowy volkswagen passat zderzył się z dostawczym fiatem. Kierowca drugiego pojazdu został przewieziony do szpitala.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że to kierujący volkswagenem prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą krajową fiatowi ducato. Za kierownicą passata siedział 41-letni mieszkaniec gminy Łomazy. Drugim autem kierował 43-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska.

Komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji poinformowała nas, że w wyniku zdarzenia obrażeń ciała doznał kierowca busa, który trafił do szpitala. Kierujący pojazdami byli trzeźwi.

(pim)

Fot.KMP Biała Podlaska

Najbardziej ucierpiał kierowca dostawczaka

Radzyniak nowym prezesem PGE Dystrybucja

Fot.FB

- Zastępca Dyrektora Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Lublinie. Od urodzenia aktywny mieszkaniec Radzynia Podlaskiego. Żołnierz WOT. Patriota - tak opisuje siebie mieszkaniec Radzynia, Jarosław Kwasek, który 22 stycznia br. otrzymał nominację na prezesa PGE Dystrybucja z siedzibą w Lublinie.
Od 2017 r. związany z Agencją Mienia Wojskowego, gdzie został zatrudniony na stanowisku doradcy dyrektora Oddziału Regionalnego w Lublinie, od stycznia 2018 r. objął stanowisko zastępcy dyrektora. W ostatnich wyborach samorządowych kandydował do Rady Miasta z list KW RaSIL

Łukowski pub otwiera drzwi

„Sytuacja jest dla nas trudna, od długiego czasu nasz lokal jest nieczynny, a opłaty wciąż rosną. W związku z powyższym postanowiliśmy otworzyć lokal i gościć Was, jak najlepiej tylko potrafimy z zachowaniem reżimu sanitarnego" - poinformowali właściciele Warki w mediach społecznościowych. „Rodzinę, przyjaciół, gości, sanepid oraz policję prosimy o wyrozumiałość oraz wsparcie" - dodali.

Z informacji „Wspólnoty" wynika, że Warka może zostać otwarta w czwartek.

Łukasz Prusak

Zaginiony 62-latek nie żyje. Ciało wyłowiono ze stawu

POWIAT ŁUKOWSKI W niedzielę, 24 stycznia, ze stawu w Bystrzycy wyłowione zostało ciało mężczyzny. To poszukiwany od tygodnia Zbigniew P. 18 stycznia łukowska komenda policji wydała komunikat o poszukiwaniu 62-letniego mężczyzny, mieszkańca Bystrzycy. Z ustaleń policjantów wynikało, że mężczyzna kilka dni wcześniej wyjechał rowerem od znajomego. Nie dotarł jednak do domu i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Poszukiwania 62-latka zakończyły się niestety tragicznie. W działaniach udział brali policjanci oraz strażacy z KP PSP w Łukowie oraz jednostki OSP z Wojcieszkowa i Świderek.

Łukasz Prusak

Policjanci zapobiegli tragedii

Policjanci ratowali ludzi podczas pożaru bloku komunalnego przy ul. Górnej w Białej Podlaskiej. W ubiegły piątek po godz. 21 płonące w piwnicy plastikowe krzesło oraz inne sprzęty spowodowały olbrzymie zadymienie. Sierż. szt. Adam Strychalski oraz st. sierż. Arkadiusz Marcinkowski wyprowadzili ze spowitego kłębami dymu mieszkania 52-latkę. Pomogli też w reanimacji mieszkańca bloku, który stracił przytomność, chcąc udzielić kobiecie pomocy. Policjanci wraz ze strażakami wyprowadzili z budynku 7 osób, inni wyszli o własnych siłach. Poszkodowani trafili pod opiekę medyków, dzięki szybkiej reakcji mundurowych nie doszło do tragedii. Mieszkania nie zostały zalane, administracja zabrała się do naprawy oświetlenia i remontu klatek schodowych.

(pim)

Uprawiali konopie. Trafili za kraty

Tymczasowy areszt zastosował radzyński sąd wobec 29-latka i jego 36-letniego znajomego. Podejrzani są o uprawę narkotycznych konopi i wytworzenie z nich znacznej ilości suszu. Na posesji 29-latka policjanci zastali przystosowany do hodowli namiot, aparaturę oraz 29 roślin konopi. W mieszkaniu miał dużo marihuany. Posesję dzierżawił 36-latek.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 528ae84fa7

- Te dowody zostały zniszczone - uważa 50-letni Dariusz M.

Skazany za zabójstwo w Ciechankach doniósł na prokuraturę do... prokuratury

Dariusz M. i jego partnerka skazani za zabójstwo Mariusza Śliwińskiego w Ciechankach domagają się m.in. złagodzenia wyroku. 50-latek twierdzi też, że śledczy zniszczyli dowody, dzięki którym mógłby się lepiej bronić w procesie.

- Te dowody zostały zniszczone. A są bardzo ważne, jeśli chodzi o moją linię obronę. Bez nich nie mogę się bronić - podkreślił we wtorek w sali rozpraw Dariusz M. (na zdj. z prawej)

Zaostrzyć albo złagodzić

Sprawa Dariusza M. i Marty K., uznanych za winnych zabójstwa Mariusza Śliwińskiego i skazanych w listopadzie 2019 roku przez Sąd Okręgowy w Lublinie na kary 25 lat pozbawienia wolności, wróciła na wokandę w miniony wtorek - 19 stycznia. To proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie, bo od wyroku orzeczonego w pierwszej instancji odwołały się dwie strony. Prokurator chce zaostrzenia kary dla 50-latka i 34-latki poprzez zastrzeżenie sądu, że oskarżeni będą mogli skorzystać z przedterminowego warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 20 lat kary pozbawienia wolności. Obrońcy oskarżonych kwestionują winę swoich klientów. Jednocześnie podnoszą, że orzeczona kara jest niewspółmiernie surowa.

Doniósł na prokuratora do prokuratora

Podczas wtorkowej rozprawy, 19 stycznia, sędzia Jacek Michalski poinformował o tym, że Dariusz M. złożył do prokuratury zawiadomienie o podejrzenie popełnieniu przestępstwa przez prokuraturę badającą sprawę przeciwko niemu i Marcie K.

- Oskarżony twierdzi, że doszło do celowego zniszczenia dowodów w sprawie i złożył zawiadomienie o przestępstwie. Otrzymaliśmy z prokuratury akta sprawy, zawierają pismo Dariusza M. i materiały z postępowania przygotowawczego. Kończą się pismem prokuratora do prokuratora. Raport prokuratury wskazuje, że od 23 grudnia trwa postępowanie sprawdzające. Nie wiemy, co dalej dzieje się w tej sprawie - podkreślił sędzia.

Chodzi o pieniądze, które zdaniem śledczych Dariusz M. miał zabrać swojej ofierze Mariuszowi Śliwińskiemu. Po zakończeniu śledztwa banknoty zostały zwrócone bliskim pokrzywdzonego. Według oskarżonego stanowiły one niezwykle ważny dowód.

- Te dowody zostały zniszczone. A są bardzo ważne, jeśli chodzi o moją linię obronę. Bez nich nie mogę się bronić - podkreślił we wtorek w sali rozpraw 50-latek. Rozpatrzeniem zawiadomienia Dariusza M. zajmie się Prokuratura Rejonowa Lublin-Północ.

Prokurator: Nadzieja na... właściwie nie wiadomo na co

Zdaniem prokuratora, będącego oskarżycielem w sprawie, nie doszło do przestępstwa, o którym mówi Dariusz M. - To taktyka procesowa oskarżonego, mająca na celu zmącenie sprawy i wydłużenie postępowania w nadziei na... właściwie nie wiadomo na co - mówił prokurator Marcin Kozak. Sędziowie postanowili poczekać na rozstrzygnięcie prokuratury. Kolejna rozprawa dopiero pod koniec marca. To już drugie opóźnienie w tej sprawie, toczącej się przed SA w Lublinie. We wrześniu ub.r. na przeszkodzie w rozpoczęciu procesu odwoławczego stanął wniosek oskarżonej. Marta K. tuż przed rozprawą do sądu przysłała pismo z wnioskiem o zmianę obrońcy.

Marta odbezpieczyła pistolet, Dariusz strzelał

Podłożem zabójstwa miała być zazdrość. 32-letnia wówczas Marta K. spotykała się zarówno z pochodzącym z Dąbrowy w gminie Milejów Mariuszem Śliwińskim, jak i z Dariuszem M., wtedy 48-letnim mieszkańcem Łęcznej. Miała pierścionki zaręczynowe od obu mężczyzn i nosiła je na zmianę.

Sąd Okręgowy ustalił, że Marta K. zwabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Mariusz otrzymał od Dariusza M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową. Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolice obu skroni Mariusza Śliwińskiego, przy użyciu śrutu stalowego. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie Dariusz M. wrzucił ciało do Wieprza.

Podczas procesu oskarżeni nie przyznawali się do zarzuconych im czynów. Ciała Mariusza Śliwińskiego nie odnaleziono.

Dominik Smagała

Do Puław przyjadą naukowcy z Politechniki Lubelskiej z kamerą termowizyjną

Konserwator sprawdzi, czy w kościele w Puławach nie ma innych skarbów

Po odnalezieniu w filarze świątyni cennych przedmiotów związanych z tragicznie zmarłą córką księżnej Izabeli Czartoryskiej lubelski konserwator zabytków planuje dalsze badania obiektu. - Nie można wykluczyć tego, że w innym filarze też coś jest - mówi dr Dariusz Kopciowski.

Lubelski konserwator zabytków uważa, że skoro w tym filarze Czartoryscy ukryli cenne przedmioty, to nie wykluczone, że mogły być schowane także w innych miejscach świątyni

Puławska policja odzyskała m.in. ten pierścień przywłaszczony przez pracowników firmy remontującej kościół. Oprócz niego w skrytce w filarze było jeszcze kilkanaście innych cennych pamiątek po rodzinie Czartoryskich

Będą szukać dalej

Jak informowaliśmy na łamach „Wspólnoty" na początku grudnia ub. roku podczas pras remontowych w kościele pw. Św. Józefa przy ul. Włostowickiej robotnicy wykonujący bruzdę pod kable elektryczne natknęli się w jednym z filarów skrytkę, a w niej m.in. na poszewkę z wyhaftowanymi inicjałami TC, pukle włosów, medalion, pierścień. Po konserwatorskich oględzinach okazało się, że przedmioty te najprawdopodobniej należały do tragicznie zmarłej córki księżnej Izabeli Czartoryskiej - Teresy. Dziewczyna zmarła w wyniku poparzeń - od iskry z kominka w Pałacu Błękitnym w Warszawie, gdzie akurat wtedy mieszkali Czartoryscy, zajęła się sukienka Teresy. W związku ze znaleziskiem lubelski konserwator zabytków postanowił kontynuować badania w świątyni. - Nie można wykluczyć tego, że w innym filarze, bądź też w ścianach też coś jest. Wiemy za to na pewno, że pod posadzką niczego nie ma - mówi dr Dariusz Kopciowski.

Badania zostaną przeprowadzone prawdopodobnie w marcu we współpracy z Politechniką Lubelską. Do prześwietlenia kościoła posłuży kamera termowizyjna.

- Będą na niej widoczne wszelkie przemurowania i wnęki. Badania będą nieinwazyjne - tłumaczy Lubelski Konserwator Zabytków.

To właśnie w takich miejscach mogą być jeszcze ukryte kolejne cenne przedmioty.

Co z odnalezionym skarbem?

Odnalezienie cennych pamiątek po rodzinie Czartoryskich ma też wątek kryminalny. Jak już wcześniej pisaliśmy, wkrótce po odnalezieniu skrytki z zawartością, część przedmiotów zniknęła. Okazało się, że pracownicy firmy budowlanej, przywłaszczyli kilka z nich. Brakowało m.in. pierścienia, poszewki, czy imbryka. Sprawą zajęła się policja i prokuratura. Pięciu osobom, w tym właścicielowi firmy remontującej kościół postawiono zarzuty przywłaszczenia mienia o szczególnej wartości dla kultury.

Piotr Golas, właściciel firmy budowlanej na zwołanej przez siebie konferencji prasowej tłumaczył, że nie było go na miejscu w momencie odkrycia cennych przedmiotów, a w jego ocenie prokuratorskie działania względem jego osoby są niezrozumiałe, bo nie przywłaszczył przedmiotów, a pomagał w ich odzyskaniu, co potwierdza lubelski konserwator zabytków, który zresztą wysłał mu pismo z podziękowaniem za pomoc. - Jego działania oceniam pozytywnie, bo dzięki pomocy właściciela firmy remontowej udało się odzyskać trzy z przywłaszczonych przedmiotów - mówi dr Dariusz Kopciowski. Aktualnie większość odnalezionych skarbów spoczywa w szafie pancernej konserwatora. Częścią dysponuje policja - to dowody w sprawie. Konserwator nie ma wątpliwości, że odnalezione w grudniu wota po księżniczce Teresie Czartoryskiej powinny zostać w Puławach. Dzięki sugestiom niektórych internautów, którzy na bieżąco śledzili informacje konserwatora w tej sprawie, rozważana jest ich ekspozycja i wtedy każdy będzie mógł zobaczy cenne pamiątki. Na razie nie zapadła jeszcze decyzja, gdzie i w jakiej formie.

- Umówiłem się na marzec z dyrektor Muzeum Czartoryskich, księdzem proboszczem i konserwatorem dzieł sztuki na rozmowę w tej sprawie - mówi dr Kopciowski.

Rozwiązania są dwa. Z racji tego, że wota zostały odnalezione w kościele, to ksiądz i parafia są ich właścicielami, dlatego to jego zdanie jest tutaj ważne. Mogą zostać w kościele i tam być wyeksponowane.

- Jednak konieczne jest przeprowadzenie prac konserwatorskich tych przedmiotów. Ksiądz proboszcz musi nam zagwarantować przeprowadzenie prac i to, czy ekspozycja będzie bezpieczna - dodaje lubelski konserwator zabytków. Wota mogą też trafić do Muzeum Czartoryskich, które również musiałoby przeprowadzić wspomniane prace.

Marta Pietroń

eprasa.pl 528ae84fa7

Małaszewicze. Pandemia procentuje wzrostem obrotów na kolei

Inwestycja stulecia za 3,2 mld zł czeka na start

Wniosek o pozwolenie na gigantyczną budowę Parku Logistycznego Małaszewicze trafił do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Jak wszystko dobrze pójdzie, za prawie sześć lat w tym strategicznym punkcie Nowego Jedwabnego Szlaku mają powstać obiekty umożliwiające rozwój zmasowanego kontenerowego transportu kolejowego między Azją a Europą.

Marta Rokita, członek zarządu spółki CARGOTOR (polskiego zarządcy infrastruktury kolejowej), będącej częścią grupy PKP CARGO, mówi o tej inwestycji jako wielkiej szansie dla Polski i dla Lubelskiego.

– Za pięć lat o tej porze, prace na budowie największego i najnowocześniejszego parku logistycznego w Europie powinny być na finiszu – zapowiedziała Rokita.

Andrzej Sokolewicz, prezes CARGOTORU, wyjaśnił nam, że w projekcie Parku Logistycznego Małaszewicze nie chodzi o budowanie czegoś od podstaw.

Najnowocześniejszy w Europie park przeładunkowy za 690 mln euro

– Projekt nie mieści się też w kategoriach modernizacji czy zwykłej rozbudowy. Chodzi mianowicie o kompleksowe, wielowymiarowe przedsięwzięcie inwestycyjne, związane z chińską koncepcją Nowego Jedwabnego Szlaku. Wpisuje się ono ponadto w niezwykle dynamiczny rozwój intermodalnego, czyli kontenerowego transportu kolejowego między Azją a Starym Kontynentem – tłumaczy prezes Sokolewicz.

Dodaje, że właśnie dlatego w Małaszewiczach, na terenie 30 km kw. zaplanowano budowę najnowocześniejszego w Europie parku przeładunkowego.

– Teraz ten projekt chcielibyśmy wprowadzić w życie. Inwestycja ma być sfinansowana ze środków publicznych, pochodzących zarówno z budżetu UE, jak i budżetu Polski. Mówimy o potężnej kwocie, o szacunkowej wartości 690 mln euro, czyli ok. 3,2 mld zł – podkreśla Andrzej Sokolewicz.

Zaznacza ponadto, że zrealizowanie projektu przyniesie w efekcie znaczący wzrost stałych dochodów naszego kraju, uzyskiwanych dzięki transportowi międzynarodowemu w tym miejscu.

Fot. Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gminy Terespol

- To inwestycja stulecia. Wreszcie Małaszewicze zrobią krok do przodu, dorównają obecnemu stanowi portów w Azji. Nie będzie przestarzałych urządzeń, zwrotnic i linek. Dobrze, że mamy w CARGOTORZE prezesa, który nie mnoży wątpliwości. Za wcześnie jednak wróżyć, kiedy zakończy się inwestycja. Dotąd były dwuletnie opóźnienia „w unijnych pieniądzach". Poczekajmy na zatwierdzenie europejskich funduszy

Fot. Cargotor

Andrzej Sokolewicz,
prezes spółki CARGOTOR

- Spółka CARGOTOR udziela stypendiów wyróżniającym się uczniom Technikum Kolejowego w Małaszewiczach. Mogę zapewnić, że każdy starający się absolwent znajdzie zatrudnienie w Parku Logistycznym Małaszewicze. Miejsca pracy, jakie przybędą, pozwolą zahamować migrację do większych ośrodków w innych rejonach Polski czy za granicę. Wiem, że na terenie Parku Logistycznego planowane są też wielomilionowe prywatne inwestycje w budowę przeładunkowych terminali kontenerowych. Będzie to nowoczesna, technologicznie zaangażowana baza, a w niej kolejne miejsca pracy. Wszystko po to, by towary z zagranicy jak najszybciej trafiały do odbiorców w Polsce i całej Europie

Rekordowe obroty „suchego portu"

Prezes przekonuje, iż Małaszewicze „fenomenalnie" poradziły sobie w trudnym 2021 r.

– Transport lotniczy został uziemiony, a transport morski i kołowy mocno ograniczony. Tymczasem transport kolejowy z Dalekiego Wschodu do Europy przebiegał bezkolizyjnie i bezemisyjnie. Rok 2020 był dla nas rokiem rekordowych obrotów i potwierdzeniem znaczenia Małaszewicz, jako kluczowego miejsca w transkontynentalnym obrocie między Azją a Europą.

Dodał, że wzrost udziału transportu intermodalnego (kontenerowego) jest „kosmiczny".

– Szacujemy go nawet na 70 procent, rok do roku. Dlatego nie będzie przesadą, jeżeli na Małaszewicze i tutejszy Park Logistyczny spojrzymy jak na dobro narodowe. Jego znaczenie dla budżetu państwa może być ogromne – zaznacza.

Optymistyczny harmonogram do końca 2026 r.

Prezes podkreślił, iż w przedostatnim dniu 2020 r. jego firma złożyła w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim wniosek o pozwolenie na budowę.

– Optymistycznie zakładamy, że do końca pierwszego kwartału, być może w drugim kwartale 2021 r., otrzymamy pozwolenie. Wtedy niezwłocznie będziemy wnioskować o finansowanie. Równolegle szykujemy się do przetargów wyłaniających wykonawców, czyli pracujemy nad opisami i specyfikacją zamówień. Według wstępnego harmonogramu roboty budowlane zaczną się z początkiem 2023 roku i potrwają ok. cztery lata, czyli do połowy 2026 roku. Oddanie inwestycji do użytkowania nastąpi w ciągu sześciu miesięcy od zakończenia prac, czyli do końca 2026 roku – ma nadzieję Andrzej Sokolewicz.

Ponadto zaznacza, że CARGOTOR podpisał porozumienie z trzema gminami: Piszczacem, Terespolem i Zalesiem, na terenie których znajduje się Park Logistyczny.

– W tej ostatniej planujemy między innymi budowę potężnego, dwujezdniowego wiaduktu dla ciężkich samochodów ciężarowych, który docelowo będzie połączony z budowaną autostradą A2. Prowadzimy rozmowy z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, które zmierzają do tego, by z Parku Logistycznego Małaszewicze można było w bezpośredni sposób wyjechać na autostradę, zarówno w kierunku zachodnim na Białą Podlaską, jak i na wschód, na Kukuryki – ujawnia szef CARGOTORU.

Gmina Terespol czekała na to od dawna

Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol, nie ukrywa zadowolenia, że wreszcie, po latach konsultacji, Małaszewicze doczekają się modernizacji, na którą oczekiwano od lat pięćdziesiątych.

– Już nie mamy wątpliwości, że powstanie wiadukt w Kobylanach. Trwają też rozmowy dotyczące budowy kilku terminali. Niezbędna będzie również droga łącząca Małaszewicze z autostradą. Wreszcie Małaszewicze nie będą słynąć z przeładunku węgla, ale z kontenerów. Mniej uciążliwe będą dla ludzi pyły. Obawiam się tylko zakorkowania dróg, które już niekiedy występuje – mówi wójt.

Marek Pietrzela

Gdzie jest mieszkaniec Puław?

Jarosław Górski miał wyjechać do pracy w Warszawie lub Łodzi. 13 grudnia wyszedł z domu przy ul. Norblina w Puławach i od tamtej pory słuch po nim zaginął.

41-latek od kilku tygodni nie skontaktował się z bliskimi

Puławianin ostatni raz był widziany przez rodzinę 13 grudnia. Tego dnia wieczorem wsiadł do obcego samochodu i odjechał. Wiadomo, że miał pojechać do pracy w Warszawie lub Łodzi. Planował powrót na Boże Narodzenie lub Nowy Rok. Czas mijał, a mężczyzna ani nie wrócił do domu, ani od tamtej pory nie nawiązał kontaktu z bliskimi.

To nie pierwszy wyjazd mężczyzny do pracy. Wcześniej wyjeżdżał do Danii. Jednak nie zdarzało mu się, by nie kontaktował się z rodziną. Teraz jego telefon jest wyłączony.

Pan Jarosław ma 173 cm wzrostu, włosy ciemny blond, zielone oczy, waży ok. 80 kg. W chwili opuszczania domu w grudniu był ubrany w czarną kurtkę z naszywkami, ciemne jeansy i czarne buty. Miał ze sobą średniej wielkości czarną torbę.

Ktokolwiek ma informacje na temat jego losu proszony jest o kontakt z KPP w Puławach tel. 478 123 290, najbliższą jednostką policji lub z numerem alarmowym 112.

Informacje można zgłaszać także na adres e-mail: zaginieni.pio@gmail.com.

Marta Pietroń

Zaginął 16-letni Patryk Domański. Wyszedł tylko na spacer

Chłopak wyszedł z domu w niedzielę po 13. Miał się przejść.

- Policjanci z łukowskiej komendy poszukują Patryka Domańskiego. 16-latek w niedzielę, 24 stycznia, po godzinie 13.00 wyszedł z mieszkania. Poszedł na spacer - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. Patryk nie mówił nic domownikom. Gdy długo nie wracał rodzina zaczęła się martwić. Zaniepokojeni bliscy wezwali policję. - Mundurowi ustalili też, że 16-latek mógł pojechać do jednej z miejscowości w gminie Drelów - informuje rzecznik prasowy policji w Łukowie. Patryk Domański jest szczupły, ma około 180 cm wzrostu, krótkie ciemno-blond włosy, szaro-niebieskie oczy. W dniu zaginięcia ubrany był w czarną kurtkę z odblaskowymi pasami na rękawach, czarne spodnie, granatowe sportowe buty, czarną czapkę z logo „Pitbull".

Patryk Domański jest szczupły, ma około 180 cm wzrostu, krótkie ciemno-blond włosy, szaro-niebieskie oczy

Pomóżmy policji

Osoby, które posiadają wiedzę na temat miejsca pobytu poszukiwanego bądź miały w ostatnim czasie kontakt z zaginionym, proszone są o kontakt z KPP w Łukowie tel. 47 814 72 10 lub 112, ewentualnie z najbliższą jednostką policji.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 528ae84fa7

- Prawo respektuję, a koniunkturalistą nie byłem i nie będę – mówi najbardziej kontrowersyjny sekretarz w powiecie opolskim

Bezpartyjny sekretarz na partyjnym zebraniu

POWIAT OPOLSKI: Zenon Rodzik, jako sekretarz gminy Karczmiska powinien być apolityczny. Nakazują to przepisy. To dlaczego uczestniczył w posiedzeniu Zarządu Wojewódzkiego PSL?

W związku z pandemią członkowie Zarządu Wojewódzkiego PSL w Lublinie obradowali 14 stycznia zdalnie, przez Internet. Nie omieszkali pochwalić się tym w mediach społecznościowych.

Debatowali o aktualnej sytuacji w Polsce

Ku naszemu zaskoczeniu, w posiedzeniu tym uczestniczył również były starosta i w przeszłości szef ludowców w powiecie opolskim.

Zenon Rodzik przez lata nosił w klapie zieloną koniczynkę, ale odkąd został sekretarzem gminy Karczmiska musiał ze Stronnictwem Ludowym pożegnać się. Formalnie złożyć rezygnację z członkostwa w partii.

Ostatnie posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego PSL pokazuje jednak, że Rodzik jak za dobrych lat, uczestniczy w posiedzeniu najwyższego organu partii w województwie, obok takich polityków jak Tadeusz Sławecki, Jan Łopata, czy Fryderyk Puła.

Tematem posiedzenia - jak przeczytać można w pierwszym wpisie na Facebooku PSL Lubelskie - była aktualna sytuacja w Polsce. Lubelscy ludowcy nie zgadzają się na istniejący lockdown i postulowali o jak najszybsze odmrożenie branży turystycznej i usługowej. Po kilkudziesięciu minutach ukazał się kolejny post z kolejnymi „poruszanymi tematami". Wśród nich: antyobywatelski projekt ustawy PIS o zakazie odmowy przyjęcia mandatu, nowe podatki wprowadzone przez rząd, wzrastające opłaty za odpady komunalne, rządowe plany centralizacji szpitali, kuriozalny podział środków dla samorządów w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych i rozwój Koalicji Polskiej.

O tym, że trwa zdalne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego PSL pochwalili się w Internecie sami ludowcy. - Jesteśmy transparentni, nie ukrywaliśmy kto został zaproszony w roli eksperta - mówi Daniel Słowik z Biura Zarządu Wojewódzkiego PSL

Rodzik: Byłem jako gość i ekspert

Jakim cudem sekretarz gminy Karczmiska brał udział w tym posiedzeniu? On sam twierdzi, że cudu nie było, a jego obecność to skutek zaproszenia jakie otrzymał od szefa ludowców.

- Na posiedzeniu zarządu PSL nie mogłem być w innym charakterze jak tylko gość i ekspert - próbuje przekonywać Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska. - Prezes Hetman czasami zaprasza na różne narady, spotkania, chce znać zdanie samorządowca z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem. Jeśli mam czas i możliwości to uczestniczę. I tak było w tym przypadku - zapewnia.

- To było oczywiście zaproszenie w charakterze eksperta samorządowego, nie członka Zarządu Wojewódzkiego PSL. Obiektywnie rzecz biorąc zna się na samorządzie. Przyjął zaproszenie, choć nie musiał. Poza tym był poruszany bardzo kontrowersyjny temat podziału środków z Funduszu Inwestycji Lokalnych - zaznacza Daniel Słowik z Biura Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie.

Zapewnia też, że w roli eksperta zaproszone były jeszcze dwie czy trzy osoby. Pytany o nazwiska wymienia tylko jedno - Dariusz Kołodziejczyk z gminy Trawniki.

Zenon Rodzik
sekretarz gminy Karczmiska
- W zebraniu uczestniczyłem, logując się z własnego domu po godzinach pracy 18 -20, również z prywatnego sprzętu. Nie dostrzegam żadnej kolizji natury prawnej ani etycznej

Na zebraniu opolskie struktury reprezentować miała wiceprezes Krystyna Sołdek. Na opublikowanym przez PSL screenie widać okienko „Krystyna". Ale było ono puste.

- Była obecna. Jak najbardziej. Mamy potwierdzenie obecności – przekonuje Słowik.

Rodzik nie ma sobie nic do zarzucenia. W swoim postępowaniu nie widzi nic niestosownego.

- W zebraniu uczestniczyłem, logując się z własnego domu po godzinach pracy 18-20, również z prywatnego sprzętu. Nie dostrzegam żadnej kolizji natury prawnej ani etycznej - twierdzi.

Atakuje „Wspólnotę"

Nasze zainteresowanie się jego obecnością na partyjnym zebraniu mocno go zirytowało. Tak samo, a może i mocniej zirytował naszych Czytelników widok Zenona Rodzika w Internecie, w trakcie trwania posiedzenia.

„Prawo stanowi, iż funkcja sekretarza jest wolna od partyjnych działaczy, to znaczy osoba ta nie może być członkiem partii ani też działać w strukturach partii. A jak rozumieć udział pana Rodzika w tym zjeździe? Oczywiście może mieć taka osoba poglądy polityczne, ale ustawa o pracownikach samorządowych stanowi, iż nie może działać na rzecz partii w jakikolwiek formalny sposób" – to jeden z e-maili jaki otrzymaliśmy.

„Jak zrezygnował z partii to widać. Wystarczy chociażby obejrzeć sesje Rady Gminy w Karczmiskach. Tam tak samo jest apolityczny?" - pyta retoryczne Czytelniczka.

Sekretarz gminy Karczmiska zagalopował się i to mocno. Zarzuca „Wspólnocie", że niebezpiecznie interpretuje zapisy ustawy o pracownikach samorządowych, chce ubezwłasnowolnić sekretarzy i pozbawić ich praw publicznych.

- Obecnie próbuje się mnie rozliczać z kim wieczorem przy kawie rozmawiam przez ekran komputera. Przed rokiem rozliczano, że uczestniczyłem i witałem gości na balu karnawałowym ludowców i sympatyków. To jest absurd, aberracja albo zwykłe szykanowanie mojej osoby i nieuprawnione ingerowanie w życie prywatne. Poglądy i sympatie polityczne to prywatna sprawa każdego obywatela - komentuje.

Śpieszymy dodać, że Rodzik choć nadal jest osobą pełniącą funkcję publiczną i uczestniczył w posiedzeniu władz partii to nasze zainteresowanie nim nie sprowadza do ingerencji w jego prywatne poglądy.

Rodzik zapewnia, że w gronie PSL ma wielu znajomych i przyjaciół, i nie będzie zrywał znajomości ani przyjaźni z powodu czasami niższych notowań partii, albo ktoś nieżyczliwy mu tak by chciał.

- Prawo respektuję, a koniunkturalistą nie byłem i nie będę - ucina wieloletni szef ludowców w powiecie opolskim.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 528ae84fa7

Mieszkańcy wsi są w szoku. To już kolejny taki pożar w ciągu tego miesiąca

Sąsiedzi wyciągnęli go z płonącego domu. Nie przeżył

POW. PUŁAWSKI: Mimo szybkiej reakcji sąsiadów i długiej reanimacji 67-latka nie udało się uratować.

Pożar w Woli Osińskiej (gm. Żyrzyn) wybuchł 20 stycznia po godzinie 8:00. Ogień strawił częściowo 70-letni drewniany dom, w którym mieszkał samotny mężczyzna.

- Dom zaczął palić się od prawej strony, a w ciągu 30 sekund płomienie ogarnęły dach - opowiada mieszkanka Woli Osińskiej.

67-latka z płonącego budynku wynieśli sąsiedzi, którzy jako pierwsi zauważyli ogień.

- Sąsiada wyciągnęliśmy na zewnątrz, w środku domu nic nie było widać, ponieważ wszystko zajął dym. Potem zadzwoniłem na 112 - opowiada mężczyzna, który wydostał poszkodowanego z płonącego domu.

Z pożarem walczyło 6 zastępów straży pożarnej, w sumie 24 strażaków, w tym także ochotnicy.

Mieszkanka Woli Osińskiej
Dom zaczął palić się od prawej strony, a w ciągu 30 sekund płomienie ogarnęły dach

- Strażacy zastali na miejscu pożar niewielkiego budynku mieszkalnego. Spaleniu uległo wyposażenie, częściowo dach i strop. Budynek z racji wieku nadaje się do rozbiórki - mówi bryg. Grzegorz Buzała, rzecznik prasowy KP PSP w Puławach.

Jako pierwszy na miejscu zjawił się zespół pogotowia ratunkowego, których natychmiast zajął się poszkodowanym. Mimo długiej reanimacji nie udało się go uratować. Mieszkaniec Woli Osińskiej zmarł.

Sekcja wyjaśni przyczynę śmierci

Tego samego dnia jeszcze przed południem na miejscu pojawił się prokurator, który wspólnie z biegłym z zakresu pożarnictwa dokonał oględzin.

- Ciało zostało przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie celem ustalenia przyczyny śmierci, czy mężczyzna zmarł na skutek działania ognia czy na skutek zaczadzenia - informuje Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Na razie nie wiadomo, dlaczego dom stanął w płomieniach.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń, najbardziej prawdopodobną przyczyną pożaru było zaprószenie ognia - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji.

Dominik Kęsik/Marta Pietroń

Fot. Dominik Kęsik

Sąsiad poszkodowanego
Sąsiada wyciągnęliśmy na zewnątrz, w środku domu nic nie było widać, ponieważ wszystko zajął dym. Po wszystkim zadzwoniłem na 112

Czarna seria zdarzeń

W piątek, 15 stycznia, doszczętnie spłonął dom w Nowym Pożogu w gm. Końskowola. Jeden z właścicieli uległ poparzeniom. Dzień później (16 stycznia) dach nad głową straciła 8-osobowa rodzina z Kurowa. W tym przypadku nad ogniem udało się strażakom szybko zapanować i dom po remoncie będzie nadawał się do zamieszkania. Z kolei 8 stycznia przy ul. Norwida w Puławach w wyniku zaczadzenia powstałego na skutek pożaru mieszkania życie straciło starsze małżeństwo.

Tragedia zaczęła się po 8:00 rano. Pożar w szybkim momencie zajął ogromną część domu. 67-letniego mężczyznę wyciągnęli sąsiedzi. W ciągu kilku minut zjawili się strażacy

Ostatnio do pożarów domów wyjeżdżamy co drugi dzień

Z bryg. Grzegorzem Buzałą, rzecznikiem prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach rozmawiamy o przyczynach pożarów zimą, o tym, jak im zapobiegać i jak niebezpieczny jest czad.

W Z jakich przyczyn najczęściej dochodzi do pożarów w sezonie grzewczym?

- Najczęściej takie pożary powstają w wyniku nieprawidłowej eksploatacji urządzeń grzewczych na paliwo stałe i zaniedbań człowieka. Chodzi przede wszystkim o brak czyszczenia przewodów kominowych. Niestety dosyć często wyjeżdżamy do takich pożarów. W sezonie grzewczym 2020/2021, czyli od października ubiegłego roku, na 40 pożarów w powiecie puławskim, aż 22 razy pożar wybuchł właśnie w wyniku nieprawidłowej eksploatacji urządzeń grzewczych na paliwo stałe. W ośmiu przypadkach pożary były spowodowane zaprószeniami ognia (to także najprawdopodobniej przyczyna ostatniego pożaru, do jakiego doszło w minioną środę w Woli Osińskiej w gm. Żyrzyn, w wyniku którego życie stracił 67-letni mężczyzna - przyp. red.), w 2 przypadkach były to wady urządzeń elektrycznych i instalacji elektrycznych, w jednym przypadku awaria urządzenia grzewczego na paliwo stałe. Zdarzają się też podpalenia. W 29 przypadkach były to pożary w domach jednorodzinnych, w 9 w blokach. W styczniu tego roku straż pożarna wyjeżdża co drugi dzień do pożaru budynku mieszkalnego. 8 stycznia w zdarzeniu na ul. Norwida w Puławach śmierć poniosło dwoje starszych ludzi. Tu pożar prawdopodobnie powstał od świeczki.

W Skoro jedną z najważniejszych zasad bezpiecznego użytkowania urządzeń grzewczych są ich przeglądy, to jak często powinniśmy je wykonywać?

- Najlepiej zwrócić się tu do profesjonalnego kominiarza, który potem wystawi właścicielowi nieruchomości stosowne dokumenty, potwierdzające wykonanie takiego przeglądu. W domach ogrzewanych piecami na paliwo stałe, czyli np. węgiel, drewno, czyszczenie kominów powinno przeprowadzać się cztery razy w roku. Z kolei w domach z piecami opalanymi paliwem ciekłym i gazowym - dwa razy w roku. Dodatkowo raz w roku powinniśmy usuwać zanieczyszczenia z przewodów wentylacyjnych. Wtedy unikniemy sytuacji, kiedy np. zapala nam się sadza w kominie, a w takich przypadkach także interweniujemy. Poza tym, kiedy ubiegamy się o odszkodowanie po pożarze, ubezpieczyciele często wymagają okazania stosownych dokumentów odnośnie przeglądów kominiarskich i w przypadku ich braku niestety pojawiają się problemy z wypłatą odszkodowania.

W Jakich jeszcze powinniśmy przestrzegać zasad w przypadku ogrzewania domu paliwem ciekłym lub gazem, aby uniknąć tragedii, jaka wydarzyła się w grudniu przy ul. Krótkiej w Puławach, gdy w wyniku wybuchu gazu zginęło dwie osoby?

- W przypadku używania gazu warto pomyśleć o zakupie detektora gazu. Wskazany jest także czujnik tlenku węgla (tzw. czadu - przyp. red.). Zawsze także warto mieć w domu czujnik dymu, bo pożary powstają nie tylko od sadzy w kominie, ale np. z powodu wad urządzeń.

W Po ostatnim wybuchu gazu w Puławach, na jednym z osiedli pojawili się domokrążcy, którzy namawiali na zakup rzekomo czujników gazu. Jak się okazało oferowane przez nich urządzenie służyło do zupełnie czegoś innego. Gdzie zatem udać się po taki detektor dymu, gazu czy dwutlenku węgla?

- Są to urządzenia powszechnie dostępne w sklepach budowlanych oraz w sklepach z techniką grzewczą. Szeroki wybór takich urządzeń jest również w internecie, także tych dobrej jakości. Ale jeśli ktoś ma wątpliwości lub nie radzi sobie z zakupami przez internet, lepiej zakupić takie urządzenie na miejscu.

W Jaki jest średni koszt takiego urządzenia?

- Średnio na zakup jednego czujnika trzeba przewidzieć ok. 100 zł. Dodatkowo musimy pamiętać o tym, że te urządzenia są na baterie, które trzeba wymieniać. Czujnik sam sygnalizuje nam, kiedy bateria ma niski poziom naładowania. Niestety zdarza się, że jeździmy do zdarzenia, bo zadziałał czujnik tlenku węgla, a na miejscu okazuje się, że w urządzeniu trzeba wymieniać baterię i dlatego wydawało dźwięk. Warto dokładnie zapoznać się z instrukcją obsługi takich urządzeń. Jeżeli czujnik wejdzie w fazę alarmu to wydaje głośny dźwięk, nieprzyjemny dla ucha, przy którym nie da się wytrzymać. Z kolei dźwięk sygnalizujący niski poziom baterii jest cichy.

Na 40 pożarów w powiecie puławskim, aż 22 razy pożar wybuchł właśnie w wyniku nieprawidłowej eksploatacji urządzeń grzewczych na paliwo stałe

W Gdzie powinniśmy umieszczać takie urządzenia?

- Taki czujnik powinniśmy umieścić w pomieszczeniu, gdzie znajduje się urządzenie, w wyniku działania którego może pojawić się gaz, dym, czy dwutlenek węgla, np. kuchenka czy piecyk gazowy. Gaz ziemny i tlenek węgla (czad) jest lżejszy od powietrza, więc unosi się do góry. Dlatego czujnik powinniśmy umieścić w pobliżu urządzenia, ale wyżej. Z kolei propan-butan, którym ogrzewane są niektóre budynki jest cięższy od powietrza, dlatego w tym przypadku czujnik powinien być umieszczony niżej, bliżej podłogi. Jednak warto podkreślić, że do pożaru może dojść w każdym pomieszczeniu. Dlatego w zależności od wielkości domu i układu pomieszczeń czasem warto pomyśleć o zakupie większej ilości detektorów. Gdy ogrzewamy dom piecem na paliwo stałe warto umieścić urządzenie w kotłowni i na pobliskim korytarzu. Pamiętajmy, że dym najpierw wypełnia strefy podsufitowe. Gdy ktoś ma w salonie kominek, warto wyposażyć się w czujnik tlenku węgla.

W O tlenku węgla, czyli czadzie mówi się, że jest cichym zabójcą. Dlaczego?

- Jest niewidzialny (bezbarwny), nie wyczujemy go (bezwonny i nie ma smaku). Wypiera tlen z hemoglobiny znajdującej się we krwi. Ludzie nie są świadomi, że coś im dolega i znajdują się pod wpływem tlenku węgla, a jest on bardzo toksyczny.

W Jakie objawy mogą wskazywać podtrucie tlenkiem węgla?

- Powinny nas zaniepokoić bóle i zawroty głowy, duszność, senność, osłabienie, podwyższona czynność serca. To sygnały tego, że ulegamy zatruciu tlenkiem węgla.

Marta Pietroń

eprasa.pl 528ae84fa7

Samiczka z Lubartowa w raju dla bocianów

Bocian, który po porażeniu prądem błąkał się w okolicach centrum dystrybucyjnego Biedronki w Lubartowie, dochodzi do siebie w ośrodku rehabilitacji w Kozubszczyźnie. Ma 32 kolegów.

Petka - samiczka bociana z Lubartowa w ośrodku rehabilitacji w Kozubszczyźnie

W ośrodku rehabilitacji w Kozubszczyźnie przebywają 33 bociany

Ośrodek istnieje od 2017 r. Udaje się pomagać rocznie 40-50 bocianom. Trafiają tam bociany z całego województwa lubelskiego, ale nie tylko. Były bociany z województwa podkarpackiego, świętokrzyskiego, mazowieckiego. Przywożą je urzędy gmin, miast, osoby prywatne.

Działania ośrodka obserwuje liczne grono internautów, są kamery internetowe przez które można śledzić stado przez 24 godziny na dobę. Internauci nadają im często imiona, żeby je rozróżniać. Samiczka z Lubartowa ma na imię Petka - na pamiątkę firmy państwa Petkowiczów, w której czekała na transport do ośrodka.

Kamil Piwowarczyk
ze stowarzyszenia Szansa Dla Bociana

- Jeżeli bocian jest w stanie uciec od człowieka, jeżeli lata, śpi na gnieździe, na latarni albo na dachu, nie przebywa cały dzień na ziemi, to nie należy w żaden sposób pomagać, bo ten bocian jest sprawny, tylko z jakiegoś powodu został na zimę

- Bocian czuje się dobrze, podejmuje próby lotu, ćwiczy skrzydła. Okazało się, że był porażony prądem na linii średniego napięcia. W piątek wieczór został przewieziony do ośrodka. W sobotę rano dostał zastrzyki wzmacniające z witaminami od weterynarza. To postawiło tego bociana na nogi. Zaczął jeść, bo w nocy z piątku na sobotę nic nie jadł. Przez kilka dni zyskał na wadze, został podtuczony. Był bardzo lekki, samiczka ważyła 2,3 kg. Dla bociana to bardzo mało, powinna ważyć ponad 3 kg. Można sobie wyobrazić, jak długo ten bocian nie pobierał regularnie pokarmu. Nie było sensu jej dłużej trzymać w zamknięciu, została wypuszczona do stada i tam odzyskuje sprawność do wiosny - mówi Kamil Piwowarczyk ze stowarzyszenia Szansa Dla Bociana. To pod opieką tego stowarzyszenia znalazła się samiczka bociana z Lubartowa. Akcję jej ratowania przed mrozem opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty".

33 bociany na śniegu

Bocian doznał porażenia prądem na pewno tydzień - dwa przed złapaniem, więc okres, kiedy słabo latał, nie mógł znaleźć pokarmu, był dość długi. W środę został wypuszczony na wybieg do reszty bocianów, odzyskuje sprawność. Chodzi, skacze z górki, podfruwa, do wiosny będzie ćwiczył skrzydła. Dostał także obrączkę, żeby móc śledzić jego losy.- Bocian z Lubartowa jest trzydziestym trzecim ptakiem w naszym ośrodku. Mamy 15 takich, które są trwale okaleczone, już nigdzie nie polecą. Mają amputowane części skrzydeł, albo trafiły do nas ze źle zrośniętymi złamaniami skrzydeł, są już dożywotnimi rezydentami - mówi Kamil Piwowarczyk. - Mamy 18 osobników, które trafiły do nas od sierpnia do stycznia, odzyskały siły, ale było już za późno na odlot. Pozostaną aż do wiosny, kiedy zaczną przybywać bociany, w naszych obudzi się na nowo instynkt. Bociany z ośrodka są wolnymi ptakami, nie przebywają w żadnych wolierach. Poruszają się po okolicy, fruwają w powietrzu, ale nie odlatują daleko, wiedzą, że to nie ma sensu. Stanowią atrakcję dla przyjezdnych. Ćwiczą skrzydła, ale wracają. - Poruszają się po okolicy, po polach, łąkach, nad stawami żerują, ale wracają - mówi Kamil Piwowarczyk. Niektóre bociany wymagają interwencji chirurgicznej. Czasem trzeba sprawdzić, czy bocian np. nie ma potłuczonych kości. Dopiero oględziny weterynaryjne polegające na prześwietleniu, wskazują, że bocian ma np. płuca zalane krwią, bo takie wypadki też się dzieją.

Ratunek nie zawsze potrzebny

Nie zawsze bocian, który nie odleciał, potrzebuje pomocy. - Często ludzie widzą bociana, który nie odleciał, dzwonią do naszego ośrodka, chcą, żeby go łapać, zdejmować z gniazda, ale nie robi się czegoś takiego. Należy sobie zadać pytanie, czy bocian jest osłabiony, czy ma widoczne urazy np. zwisające skrzydło, widoczną krew? Kolejne pytanie, gdzie bocian śpi? Jeżeli jest w stanie uciec od człowieka, jeżeli lata, przelatuje na znaczne odległości, jeżeli śpi na gnieździe, na latarni albo na dachu, nie przebywa cały dzień na ziemi, to nie należy w żaden sposób pomagać, bo ten bocian jest sprawny, tylko z jakiegoś powodu został - mówi Piwowarczyk.

Z roku na rok nasila się zjawisko zimowania bocianów w Polsce. Zimy nie są już tak długie jak kiedyś. Trwają kilka dni albo kilka tygodni, później przychodzi odwilż.- One żerują przy niezamarzniętych ciekach wodnych, przy stogach siana, tam są myszy. Takie bociany są w stanie sobie poradzić, tylko żeby ktoś w to zbytnio nie ingerował. Takie usilne łapanie bociana może spowodować, że on się przemieści w miejsce oddalone od tego, w którym znajdował pokarm i odleci w miejsce nieznane dla niego. Przede wszystkim podczas łapania może nastąpić duży spadek energetyczny. Bocian będzie uciekał przed człowiekiem i tracił energię zupełnie niepotrzebnie. Jeżeli jest sprawny i latający, należy zostawić go w spokoju. W przypadku kilkudniowych mrozów, jeśli jest pokrywa śnieżna, można podejmować próby dokarmiania tego ptaka, ale nic więcej nie należy robić. Zdrowy bocian nie da człowiekowi do siebie podejść - przekonuje opiekun bocianów. - Pomagamy tylko wtedy, kiedy bocian nie jest w stanie odlecieć, podlatuje tylko na krótkich odcinkach. Przy próbie odławiania należy bociana chwytać za dziób. To jest nie tylko narzędzie służące do zdobywania pokarmu, ale też do obrony. Bocian potrafi bardzo mocno i celnie zaatakować. Potrafi celnie uderzyć człowieka w twarz, w oczy. Można zablokować mu dziób w transporcie kawałkiem uciętego węża ogrodowego. W czasie transportu należy bociana czymś nakryć, ponieważ wtedy będzie miał ciemno, a bocian w ciemności się uspokaja. Nie będzie w stanie wycelować w kogoś i zrobić mu krzywdę. Do transportu najlepiej służą pudła kartonowe, oczywiście z wywierconymi otworami. W takich ciemnościach bocian sobie spokojnie siedzi i nie próbuje się wydostawać. Należy wyścielić pudło sianem, czymś antypoślizgowym, żeby bocian się nie przewracał. Nie powinno się transportować bociana w klatce dla psów, bo próbuje się przez te otwory wydostawać, co może pogłębić uraz.

Każdy bocian to historia

Od Lubartowa zaczyna się granica, zza której trafia do Kozubszczyzny najwięcej bocianów. Ze stron takich jak Kraśnik, Opole Lubelskie, Puławy - bardzo mało ptaków. Na terenach za Lubartowem płynie Wieprz, są podmokłe. W lecie co trzeci telefon w sprawie bocianów jest z Lubartowa, Parczewa, Łukowa. Są tam kolonie bocianów. Sosnowica, Orzechów, Tyśmienica, Jeziorzany, Blizocin, Sobieszyn to takie bocianie wioski, na co drugim, co trzecim słupie jest gniazdo. Każdy z ptaków przebywających w ośrodku ma swoją historię.

- Ze Szczekarkowa trafił do naszego ośrodka bocian wyrzucony z gniazda jako kilkudniowe pisklę, mieszczące się dosłownie w dłoni. Został wychowany przez nas. Później, gdy już podrósł, został podłożony w celu adopcji do bocianiego gniazda w Strzelcach koło Nałęczowa. Tam były już dwa pisklęta, ten został podłożony jako trzeci. Bociany zaakceptowały go i wychowały jak swoje własne dziecko. Razem z nimi odleciał - opowiada Kamil Piwowarczyk.

Był w ośrodku bocian z okolic Kocka, który był wychowywany przez ludzi, niestety, nie w taki sposób, w jaki powinien. Był karmiony serdelkami, psią karmą, serem białym, czyli pokarmami, które nie są dla bociana.

- Rósł, ale miał braki w piórach, było widać, ze był karmiony nie tym co trzeba. Bocian powinien przyswajać białko, różne rzeczy, które powodują, że kości są silne. Trafił do nas, kiedy miał cztery tygodnie. Zaczął pobierać prawidłowy pokarm. Wyrósł na zdrowego bociana - opowiada Piwowarczyk.

W Turce był bocian zaplątany w żyłkę wędkarską. Często bociany zbierają to jako budulec do gniazda albo zaplątują się spacerując po stawach, po łąkach.

- W Turce sytuacja była o tyle komfortowa, że bocian był dokarmiany od kilku lat przez mieszkańców jednej z posesji. Zastawiliśmy sieć na niego. Został złapany i rozplątany z tej żyłki, dodatkowo założyliśmy mu obrączki. Wiemy, że od dwóch lat bocian wraca w to samo miejsce. Wychował czwórkę potomstwa - mówi działacz stowarzyszenia.

Jest bocian spod Poniatowej, porażony na linii średniego napięcia. Błąkał się przez parę dni po Poniatowej. Wytaplał się w jakichś nieczystościach płynnych, jakiejś ropie. Z białego upierzenia stał się bocianem brązowym. Został nazwany pieszczotliwie bocianem Bambo. Bocian z Rozkopaczewa był zaplątany w sznurki, od maleńkości rósł w tych sznurkach. Mieszkańcy zauważyli, że nie może wstać, jest przywiązany do gniazda. Gmina zorganizowała pomoc OSP. Niestety, okazało, się że martwica nogi jest już mocno posunięta, trzeba go było uśpić. Ale podłożyliśmy do gniazda takiego samego młodego bociana. Zaakceptowały go, odleciał razem z nimi - opowiada Kamil Piwowarczyk.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 528ae84fa7

Rodzice proszą o 1% podatku i darowizny na rehabilitację córki

Lenka ma zespół Downa

Mama: „Nigdy bym nie pomyślała, żeby usunąć dziecko”

POWIAT ŁUKOWSKI: Rodzice marzą, aby Lenka nauczyła się chodzić i mówić. Ich córeczka urodziła się z zespołem Downa, chociaż oboje są młodzi, a lekarze zapewniali, że ciąża rozwija się prawidłowo.

Rodzice Lenki - Ewelina i Paweł mówią, że choroba córeczki nic nie zmienia w ich życiu poza tym, że mają dużo pracy, więcej niż przy zdrowym dziecku.
- Kochamy ją najbardziej na świecie. Nigdy bym nie pomyślała o tym, żeby usunąć ciążę - wyznaje pani Ewelina

5-miesięczna Lenka Pazura z rodzicami Eweliną i Pawłem mieszka w Zastawiu, w gminie Stanin. To pierwsze dziecko tej pary. Wyczekaną córeczkę powitali na świecie 21 sierpnia 2020 r. Prowadzący ciążę lekarz z Łukowa nie zauważył niczego niepokojącego podczas badań USG.

- Wszystko było idealnie, czekaliśmy na dziecko gotowi i pełni sił. Córka urodziła się w Siedlcach, bo chcieliśmy, aby tata był przy porodzie, a w tym szpitalu była taka możliwość. Jednak miałam cesarkę, przez to, że malutkiej nie spieszyło się na świat i mijał już 41 tydzień ciąży – mówi pani Ewelina.

Inkubator po narodzinach

Zaraz po urodzeniu zaczęły się kłopoty ze zdrowiem noworodka. Lekarze podejrzewali, że mała jest zakażona wirusem cytomegalii. Miała też cechy dysmorfii twarzy.

- Leżała w inkubatorze osiem dni, przez co nie było mi dane karmić piersią... Po tym czasie przewieziono ją do szpitala w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Nie mogła jeść. Co zjadła, to zwróciła. Rezonans i USG wykazały, że ma zrośniętą dwunastnicę. Konieczna była operacja, po której bardzo długo nie mogła pić mleka, bo aż 35 dni. Dostawała same kroplówki - wspomina mama.

Słabe napięcie mięśniowe

Lenka urodziła się ze słabym napięciem mięśniowym. Była tak wiotka, że „przelewała się” przez ręce. - Aż się bałam ją podnosić. Do tego musiałyśmy uczyć się jeść, bo przez tak długi czas pod kroplówkami zapomniała, jak to się robi. Pomagały nam w tym panie rehabilitantki – dodaje mama.

Nisko osadzone uszka

W obu szpitalach pani Ewelina słyszała, że Lenka ma nisko osadzone uszka, skośne oczka, cofniętą brodę, co może wskazywać na chorobę genetyczną.

- Ja tego kompletnie nie widziałam. Nawet gdy lekarze powiedzieli, że będą robić badania genetyczne w związku z zespołem Downa, nie przeraziło mnie to. Kochałam tę małą istotę od pierwszych dni, kiedy dowiedziałam się o ciąży. Teraz nawet cieszę się, że nie wiedziałam, że urodzę chorą córkę. Ta informacja nic by nie zmieniła w naszej decyzji i miłości do maluszka, ale wiem, że całą ciążę bym się bała, myślała, jak to będzie, a tak byłam spokojna i szczęśliwa – opowiada.

To zespół Downa

Badania potwierdziły, że Lenka ma zespół Downa. Towarzyszyły mu inne wady rozwojowe - zrośnięta dwunastnica, wada serca w postaci ubytku międzykomorowego i bardzo słabe napięcie mięśniowe.

- Wydaje mi się, że moja pierwsza reakcja na wynik tego badania była bardzo dobra. Siedziałam w pokoiku razem z panią genetyk i lekarzem prowadzącym, który usiadł obok mnie. Gdy zaczęli opowiadać o zespole Downa, czułam, że to pewnie jest to. Ale to nic nie zmieniało w moim myśleniu i miłości do Lenki. Nawet nie zapłakałam przy lekarzach, ale gdy tylko wyszłam, opadły ze mnie wszystkie emocje i wybuchnęłam płaczem. Może ze strachu, dlatego, że już wiedziałam, co jest mojej córce – że malutką czeka tak dużo leczenia i rehabilitacji. Czas w szpitalu był bardzo ciężki, ale nie miałam nigdy jakiegoś zawahania, ani nie żałowałam tego, że ją urodziłam - wyznaje pani Ewelina.

Nawet nie zapłakałam przy lekarzach, ale gdy tylko wyszłam, opadły ze mnie wszystkie emocje i wybuchnęłam płaczem

Pod opieką specjalistów

Po 42 dniach pobytu w szpitalu w Warszawie nadszedł czas powrotu do domu. Na młodą mamę i córeczkę czekała rodzina, prezenty dla małej i piękny szyld z napisem „Witaj w domu Lenka”. Dziewczynka jest pod stałą opieką różnych lekarzy – genetyka, pediatry, kardiologa oraz rehabilitantów i logopedów.

- Aktualnie jeździmy na rehabilitację do Siedlec i zaczynamy tam zajęcia z logopedą, żeby „porozciągać” buzię córki, aby w przyszłości było jej łatwiej mówić. Jest rehabilitowana metodą Vojty i Bobatha. Te ćwiczenia pozwalają wzmocnić bardzo słabe mięśnie. Dzięki rehabilitacji Lenka przetacza się samodzielnie na brzuszek, jest bardzo ruchliwa i mądra. Kiedy zacznie chodzić, chcemy, żeby uczestniczyła w zajęciach metodą krakowską, która rozwija umysł, pomaga w nauce czytania – opowiada mama.

Ze względu na uczulenie mała pije mleko Bebilon Pepti dla alergików. Rodzice muszą często wymieniać smoczki do butelek i uspokajające, aby były twarde, żeby Lenka ćwiczyła mięśnie buzi.

Prośba o wsparcie i 1%

Rehabilitacja, dojazdy do lekarzy są bardzo kosztowne, więc młodzi rodzice muszą prosić o wsparcie na leczenie i rehabilitację córeczki. Lenka jest podopieczną fundacji „Słoneczko”. Można także przekazać dla niej 1% podatku, co nas nic nie kosztuje, a młodym rodzicom bardzo pomoże. (Konta i dane do wpłat podajemy w ramce).

- Prosimy o pomoc, aby Lenka w przyszłości mogła być jak najbardziej samodzielna. Leczenie jest na całe jej życie. Dzięki Państwa pomocy będzie mogła się rozwijać. Choroba córeczki nic nie zmienia w naszym życiu poza tym, że mamy dużo pracy, więcej niż przy zdrowym dziecku. Kochamy ją najbardziej na świecie. Nigdy bym nie pomyślała o tym, żeby usunąć ciążę - wyznaje pani Ewelina.

mo

PRZEKAŻ 1% PODATKU NA REHABILITACJĘ LENKI Z ZESPOŁEM DOWNA

Fundacja osobom niepełnosprawnym "SŁONECZKO"
KRS 0000186434
CEL SZCZEGÓŁOWY 1%
802/P LENA PAZURA
w zeznaniu podatkowym zaznacz
X " WYRAŻAM ZGODĘ"

JAK MOŻNA POMÓC W REHABILITACJI LENKI PAZURY?

PRZEKAŻ 1% PODATKU DLA LENKI:
NR KRS 0000186434
CEL SZCZEGÓŁOWY: **802/P Lena Pazura**

Jeśli ktoś chciałby, może wesprzeć Lenkę darowizną:
KONTO DLA DAROWIZN PIENIĘŻNYCH:
Fundacja Pomocy osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
Stawnica 33A, 77-400 Złotów
Nr konta: **89 8944 0003 0000 2088 2000 0010**
Tytuł przelewu: **802/P Lena Pazura**

eprasa.pl 528ae84fa7

Trzydzieści lat temu Lublin stracił swój największy skarb (cz. I)

Kradzież relikwii Krzyża Świętego nie została wyjaśniona

U ojców dominikanów na Starym Mieście znalazły się w XV wieku. Były świadkiem zawarcia Unii Lubelskiej, przetrwały pożary, uchroniły miasto przed Kozakami. 10 lutego 1991 roku, zniknęły ze świątyni. Podejrzenia kierowano głównie w kierunku miejscowych złodziei, mówiono też o wycofujących się akurat z Polski sołdatach Armii Czerwonej. Sprawców nie udało się wskazać, a relikwii odnaleźć.

W niedzielny poranek 10 lutego 1991 roku, odziany w biało-czarny dominikański habit zakrystianin lubelskiego kościoła św. Stanisława brat Iwo Noga, jak zwykle wszedł do świątyni od strony zakrystii. W czasie rutynowego obchodu dostrzegł, że w ławkach są już wierni, bo główne drzwi są otwarte. Zakonnik był stareńki, życie pod regułą św. Dominika zaczynał jeszcze w klasztorze we Lwowie... Może zapomniał zamknąć? Ale nie, po chwili dokonał bowiem bardziej wstrząsającego odkrycia: z kaplicy Firlejów zniknęły relikwiarze zawierające w sobie fragmenty Krzyża Św., na którym miał umrzeć Jezus. Najcenniejszy skarb kościoła, Lublina, jeden z największych w całym chrześcijaństwie został skradziony.

I tyle wiemy na pewno.

Zapomniany kult

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego obchodzone 3 maja i 14 września, niegdyś miało znacznie większą rangę w kalendarzu kościelnym niż obecnie. Dzisiaj kolejne wspomnienia odnalezienia Prawdziwego Krzyża przez cesarzową Helenę obchodzi się mniej okazale, majowy termin wykreślono nawet z kalendarzy liturgicznych. Jednym z powodów jest nadzwyczajne rozmnożenie kawałków, drzazg itd., o których posiadacze, w najlepszej wierze, zapewniają, że ich autentyczność nie może budzić wątpliwości. Złośliwcy zaś, z ołówkiem w ręku, liczą i wychodzi im, że drewna starczyłoby może nie na dom, ale na żaglówkę z pewnością. Partykuła przechowywana w Lublinie była jedną z największych: składała się z dwóch kawałków, każdy długości ok. 30 cm, 4 cm gruby, złożone razem miały kształt krzyża greckiego. Ponieważ było pęknięcie, związano go w całość złotą nicią.

Trochę legendy, trochę cudów, trochę polityki

Skąd wziął się w Lublinie? Na pewno ze wschodu. Śledząc dzieje największych części Krzyża odnalezionego w IV wieku przez cesarzową Helenę, można przyjąć, że córka cesarza bizantyjskiego Anna, kiedy przyjechała do Kijowa wyjść za księcia Włodzimierza, jako posag wzięła ze sobą m.in. relikwiarz z bezcenną zawartością. Tu oczywiście są znaki zapytania. Owszem, Konstantynopol dysponował wówczas dwoma dużymi częściami o dość pewnej historii. Helena bowiem podzieliła swoje znalezisko na trzy części: jedną dała Rzymowi, jedną Drugiemu Rzymowi, trzecią zaś Jerozolimie. Stamtąd uprowadzili ją Persowie, ale potem cesarz Herakliusz ją od nich odzyskał, ale już do Świętego Miasta nie zwrócił. Niby więc było co rozdawać, ale też nie chce się wierzyć, że tak łatwo podarowano wszystko świeżo ochrzczonemu barbarzyńcy znad Dniepru.

Z Kijowa do Lublina

Długosz datuje przemieszczenie relikwii do Lublina na XIV wiek i wiąże to z, nieznaną skądinąd, osobą ruskiego księcia Grzegorza. Jest to jednak raczej nieporozumienie. Znacznie pewniejsze jest powiązanie historii z XV-wiecznym kijowskim biskupem rzymskokatolickim, dominikaninem Andrzejem. Właśnie „psy Pańskie" tradycyjnie, już od czasów Jacka Odrowąża, prowadzili misję łacińską na tym kierunku. Wedle legendy, podobnie jak czynił to prawie dwieście lat wcześniej św. Jacek, biskup w obawie przed najazdem, miał wziąć relikwię z miasta i wiać na zachód. Najpewniej jednak był to element gry politycznej o wpływy kościelne i polityczne na Rusi: obawiano się, że prawosławny biskup Focjusz wywiezie je do Moskwy, co bardzo osłabiłoby rolę Kijowa. Bardzo aktywnym wtedy w tym regionie Jagielle i jego rodowi bardzo zależało, żeby mieć u siebie własną, niezależną (oczywiście niezależną od kogo innego niż oni...) hierarchię prawosławną. Ponieważ Krzyż był najcenniejszą wówczas ruską relikwią, uznano, że najbezpieczniej będzie mu w Polsce. W Lublinie konie odmówiły dalszego ciągnięcia wozu, co uznano za widomy znak boskiej intencji pozostawienia ich w tym mieście. Biskup próbował skarb podzielić, ale kiedy boleśnie skaleczył się w rękę zrozumiał, że z Panem Bogiem nie ma co się handlować, ma być Krzyż w Lublinie. Andrzeja nawet pochowano w krypcie lubelskiego klasztoru. Co ciekawe: dopóki nie odnaleziono, dość przypadkowo, jego grobu, uważano go za postać legendarną. Uroki mediewistyki...

Fotografie znalezione na portalu fotopolska.eu

Panorama Starego Miasta z dobrze widocznym klasztorem i kościołem dominikanów. Jest to jedna z najstarszych świątyń Lublina. Zakon Kaznodziejski jest obecny tu najpewniej od ok. 1253 roku. Po powstaniu styczniowym braci i ojców wygnano, a w budynku umieszczono koszary. Sołdaty skarżyły się jednak, że coś nocami straszy. Porzucony budynek, wykorzystywany do różnych celów kościelnych i świeckich, niszczał. Dominikanie wrócili na stałe dopiero w 1938 roku, remont trwa w zasadzie do tej pory. Zdjęcie z ok. 1910 roku

Najważniejszy punkt Lublina i nie tylko

Dzięki tak ważnej relikwii kościół dominikański stał się miejscem pielgrzymek, a kult Krzyża dalece wykroczył poza granice miasta. Bez większej przesady można stwierdzić, że z polskich sanktuariów równie ważna była tylko Częstochowa. Zakon Kaznodziejski (oficjalna nazwa zakonu) swoje klasztory zakładał zwykle w dużych ośrodkach. Dzięki dużej sprawności, świetnemu na ogół wykształceniu ojców, ich konwenty były istotnymi miejscami dla całej społeczności. Nie przypadkowo więc np. akt unii Korony z Wielkim Księstwem być może podpisano właśnie tam (a na pewno u dominikanów odprawiono stosowne nabożeństwo). Ogromne zasługi dla rozwoju kultu Krzyża położył ojciec Paweł Ruszel, w połowie XVII wieku przełożony dominikańskiego studium, pierwszej lubelskiej wyższej uczelni.

Dzięki posiadaniu Krzyża Lublin stał się celem pielgrzymek

W Europie największe fragmenty relikwii Krzyża znajdują się w kościele Santa Croce w Rzymie oraz w Notre Dame w Paryżu. W Polsce największym sanktuarium jest na Świętym Krzyżu w tegoż imienia Górach: podarować go miał węgierski królewicz Emeryk w czasach Bolesława Chrobrego

Mąż ów pobożny opisał też dziejące się cuda. W następnych latach dochodziły kolejne i to nie byle jakie. To protekcji Krzyża przypisano odstąpienie spod murów wojsk Chmielnickiego w 1649 roku, pokonanie Kozaków pod Winnicą, powstrzymanie pożaru, a nawet epidemii cholery w połowie XIX wieku. Nawet fakt, że we wrześniu 1939 roku żadna bomba nie trafiła w klasztor i kościół, można uznać za nadzwyczajny.

Ale w nocy z 9 na 10 lutego 1991 roku żaden cud się nie zdarzył.

cdn.

Zbigniew Smółko

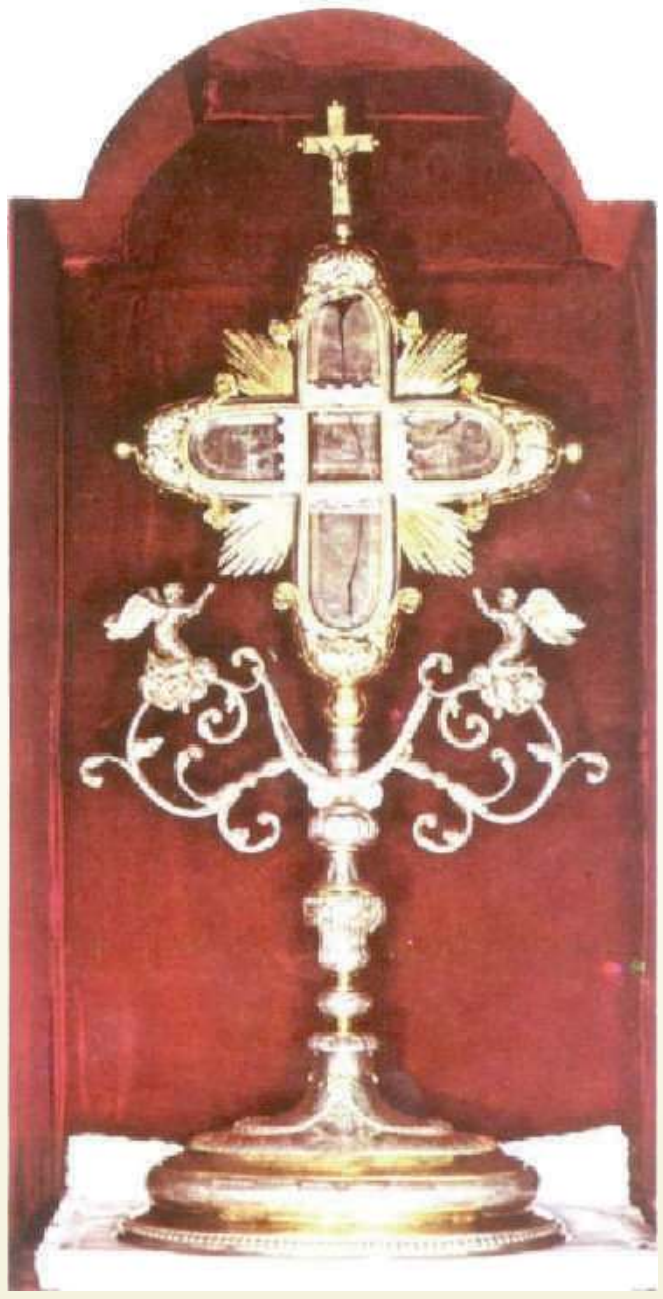

Jeżeli złodziei myślał, że obłowi się sprzedając relikwiarz, na pewno spotkało go rozczarowanie. Kruszec z jakiego był wykonany ważący niemal 20 kg krzyż, pozłacane utwardzone srebro, nie nadawał się do przetopienia i dalszego użycia przez jubilera. Jeśli jednak rzezimieszek nie był kradnącym byle co durniem, chodzić musiało o, bezcenną dla chrześcijan, zawartość

Relikwiarz z fragmentami Krzyża Świętego ukradziono w nocy z 9 na 10 lutego 1991 roku

eprasa.pl 528ae84fa7

Dzieci Puław. U stóp księcia Adama i księżnej Izabeli (cz. IV)

Śliczna, dobra i nieszczęśliwa Zosia Matuszewiczówna

Oprócz dzieci książęcej pary po powązkowskich, warszawskich i puławskich pałacach kręciło się sporo potomstwa innych znakomitych rodów. Izabela chętnie brała na swój dwór dobrze urodzone sieroty, pannom nawet osobiście wyszukiwała mężów. Jedną z nich wydać chciała za własnego syna.

Pamiętnikarze zgodnie podkreślali urodę i wdzięk Zosi

Tadeusz Matuszewicz (1765-1819) był jednym z najwybitniejszych mówców politycznych na Sejmie Wielkim, potem w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim pełnił rozmaite funkcje rządowe, po ministra skarbu włącznie. Ponieważ dość wcześniej owdowiał, córkę oddał na wychowanie w najlepsze ręce jakie mógł: kuzynom swojej zmarłej żony, na dwór w Puławach. Oprócz znakomitej edukacji, pobieranej z rąk Karpińskiego, Kniaźnina, Piramowicza i innych tęgich głów dziewczynka mogła na co dzień przebywać w otoczeniu politycznej, społecznej i kulturalnej elity kraju, którą dom Czartoryskich przyciągał jak magnes. Zosia chłonęła to całą sobą, jeśli co ją różniło od otoczenia to cechy osobiste: głęboka pobożność, uprzejmość, pokora wobec otoczenia, dystans do, nader swobodnych, obyczajów epoki. W efekcie świat otrzymał dobrze ułożoną, wrażliwą, rozmiłowaną w estetyce, śliczną jak obrazek (tu wszyscy pamiętnikarze są absolutnie zgodni: *...Posiada ona piękne oczy, bardzo białe zęby, dużo świeżości i uroku, kibić nadzwyczaj zgrabną , choć niezbyt wysoką; w obejściu jej jest wiele wykwintności i wdzięku, a zarazem dużo prostoty pod osłoną skromności dziewiczej, słowem - jestem zawsze uderzoną harmonią tego, co w niej się widzi, z tem, co jest w rzeczywistości...* - czytamy u Marii Dzierżanowskiej). Księżna wyróżniała ją spośród innych wychowanic do tego stopnia, że nawet umyśliła ożenić ją z księciem Adamem Jerzym.

Nieszczęśliwe uczucie

Trzeba jednak było rozplątać węzeł uczuć, emocji, formalnych i nieformalnych powiązań rodzinnych, skomplikowanych jak w „Dynastii". Książę był starym kawalerem, miał 47 lat, na tamte czasy to było naprawdę dużo, mimo niechęci samego zainteresowanego, coś z tym trzeba było jednak w końcu zrobić. Naprawdę kochał się w żonie swojego przyjaciela cara Aleksandra I, z całkiem udanego romansu narodziła się nawet córeczka, brunetka podobnie jak książę, podczas gdy imperatorska para była ewidentnie blond. Czartoryski dostał więc, dość nagle, misję dyplomatyczną do Italii.

Zosia podkochiwała się w przystojnym światowcu. W pamiętniczku (bo dziewczęta piszą przecież pamiętniczki, a nie pamiętniki) notuje, że spotkała się z wzajemnością. Książę nawet się oświadcza, nie wiemy czy bardziej oczarowany wdziękiem dziewczyny czy faktem, że Aleksander I w czasie wizyty w Warszawie tylko ją obtańcowywał. Twarde veto postawiła jednak najmłodsza córka Zofia, wtedy już Zamoyska, tyleż piękna, co skłonna do pouczania wszystkich wokół. Uparła się, że to będzie mezalians, nie przystoi itd. i sprawa upadła.

Ślub księcia Adama

W efekcie propozycję matrymonialną otrzymała Anna Sapieżanka, dziedziczka Radzynia. Księżna Izabela była po stronie wychowanicy, odmówiła nawet napisania stosownego listu do Sapiehów, chyba że jego brulion stworzy sama Matuszewiczówna. I ta biedna dziewczyna rzeczywiście projekt tego listu napisała...

Po drodze jeszcze książę Adam musiał się trochę popojedynkować z, zabiegającym również o rękę Sapieżanki, dzielnym oficerem Ludwikiem Pacem (sympatia opinii publicznej była zdecydowanie po stronie konkurenta!), ale ostatecznie to Czartoryski stanął na kobiercu w radzyńskim kościele Świętej Trójcy.

Szczęśliwy brak uczucia

Zosi zaś wynaleziono kawalera w postaci Ludwika Kickiego. W zasadzie powinna być zadowolona: zamożny, cieszący się sławą bohatera wojen napoleońskich (adiutantował Cesarzowi, tłukł Austriaków, Moskali, przeszedł Berezynę, zawsze w pierwszym szeregu!), dowcipny, przystojny, lew salonowy - każda by chciała! Ale Zosia - akurat nie.

Wrażliwa dziewuszka marzyła o swoim księciu z bajki, czekała na poryw serca, a nie wynik uzgodnień ojca z księżną Izabelą i jakimś nieznanym jej starszawym, koło trzydziestki, panem. Zwyciężyło jednak poczucie odpowiedzialności i posłuszeństwo. I bardzo dobrze, bo tak wyczekiwane uczucie pojawiło się niewiele później. Stanowili zgodne małżeństwo, udanie gospodarowali zarówno we włościach Kickich pod Łęczną jak i, danej pannie młodej w posagu majętności, w Suchowoli k. Radzynia Podlaskiego.

Brak happy endu

Niestety Zosia po matce odziedziczyła słabe zdrowie i skłonność do gruźlicy. Zmarła niedługo po porodzie drugiej córeczki, dziewczynki też nie przeżyły niemowlęctwa. Ludwik po 10 latach wyszedł za swoją kuzynkę, Natalię z Bispingów, skądinąd też autorkę świetnych pamiętników. Poległ w bitwie pod Ostrołęką w czasie powstania listopadowego.

Zbigniew Smółko

Teresa Wodzicka pisze we wstępie do wydania pamiętników Zosi:

„...autorka nie jest nawet historyczną postacią - stoi tylko jako łącznik między dwoma historycznymi ludźmi: Tadeuszem Matuszewiczem i jenerałem Ludwikiem Kickim. Powiewna, urocza a smutna, rysuje się delikatnie na barwnem tle Puław i Sieniawy, owych ognisk, z których wyszło lub przez które przeszło wszystko, co było znakomitem w Polsce w ostatnich latach XVIII i pierwszych XIX wieku. Wydaje się kwiatem, wyrosłym z mogiły...". Książka „Ze zwierzeń dziewczęcych. Pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej (1796- 1822)" dostępna na stronach m.in. Jagielońskiej Biblioteki Cyfrowej

„Podlasiak" - taka trochę „Wspólnota", ale sto lat temu (cz. I)

Co ciekawiło naszych pradziadków?

Bezpłatność pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr 6. Biała Podlaska, 6 lutego 1921 r. Rok I.
3 marki. PODLASIAK 3 marki.
PISMO TYGODNIOWE „GŁOS LUBELSKI" PISMO TYGODNIOWE
PRZEDPŁATA
Adres Redakcji i Administracji: Biała Podlaska ulica Prosta, l. 9 na górze
OGŁOSZENIA

W okresie międzywojennym w samym Kodniu ukazywały się dwie gazet, w Białej - polskich i żydowskich prób wydawania własnego periodyku naliczono ponad 25

Niemal równo sto lat temu, w styczniu 1921 roku w Białej Podlaskiej, zaczęło ukazywać się pismo „Podlasiak". Początkowo było lokalnym odpowiednikiem „Głosu Lubelskiego" i tubą endecji. Poruszało jednak też tematy lokalne i bliskie zwykłemu czytelnikowi, dokładnie tak, jak chcemy to czynić we „Wspólnocie".

Redakcja mieściła się w Białej na Prostej 1, pod numerem 9, na piętrze. Numery ukazywały się co tydzień. Pismo kosztowało 3 marki, ogłoszenie typu nekrolog 400 marek.

Wstępniaki i dłuższe artykuły z zasady dotyczyły spraw politycznych, na drugiej stronie zaś zamieszczano informacje z terenu, nadsyłane przez, coraz szerszą, sieć korespondentów, dla których gazeta była czasem jedynym miejscem, gdzie mogli skutecznie zainterweniować w swojej sprawie albo chociaż się pożalić. A sprawy były przeróżne. Zaglądamy do numeru równo sprzed stu lat. Śródtytuły nasze.

Ze wsi pod Białą: Czyli czemu nie ma pożądanego byka?

"Kółko rolnicze bialskie nabyło reproduktora, ogólnie przez gospodarzy pożądanego. Ponieważ kółko jako takie nie mogło utrzymać, na zebraniu ogólnym sprzedało go swojemu członkowi Antoniemu Szydłowskiemu za cenę 28.000 marek. Dlatego tylko za tak niską cenę, że postawiono p. Szydłowskiemu warunek, że będzie trzymać dla użytku gospodarzy.

Ten pan zaś stadnika rasowego sprzedał żydom na mięso dlatego, że zarobił na tym 11 000 marek. Podajemy ten fakt do osądzenia wszystkim uczciwym obywatelom."

Z Zaczopek (pow. konstantynowski): Skąd Żyd miał mąkę?

"Żyd u nas zamieszkały Herszko Goheń wiózł za Bug 400 pudów mąki. Na to są świadkowie. Warto by sprawę wyświetlić, od kogo mąka była kupiona, bo naród jest obrażony, mówią: od nas to biorą kontyngent a żydom sprzedają żyto. A Andrzej Selwesiuk, były ławnik z ruskich czasów, a teraz członek Sejmiku powiatowego, pozwala sobie wygłaszać mowy, że Kościół i księża nie powinni się mieszać do spraw ludności, bo to niedarmo miał zachowanie u ruskich, co to także to samo powiadali, bo chcieli nas Podlasiaków od wiary i Polski odłączyć. Powtarza to samo, co go ruscy nauczyli, aby nam zaszkodzić, a naród słucha i już nie pamięta, że ruscy tak samo gadali."

Ze Sławacinka: Piechota ta głodna piechota"

(...) A teraz bieda u nas. Cieszyliśmy się, jak to wojsko przyszło do nas na kwatery, ale teraz nam ciężko. Sami żołnierze powiadają: starajcie się, aby nas stąd zabrali, bo was całkiem objemy. Pisaliśmy do DOG (Dowództwo Okręgu Generalnego - przyp. ZS) w Lublinie o to, ale na nic się nie zdało. A najwięcej nam dokucza, że namnożyło się kradzieży co to ich dawniej nie było a nie wiemy, czy to żołnierze czy inni a zwalają na żołnierzy. Może nam co Wielmożna Redakcja pomoże, aby wojsko poszło teraz do innej wsi zamożniejszej, a będziemy panów jenerałów błogosławić."

Z tego ostatniego tekstu najbardziej spodobał nam się pomysł tytułowania dziennikarzy „Wielmożną Redakcją". Komu to przeszkadzało???

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 528ae84fa7

ROZMOWA Z Michałem Budzyńskim, byłym zawodnikiem Lewart Lubartów

Piłkarze Lewartu bez wynagrodzeń. Kapi

Zawodnicy nie otrzymują wynagrodzeń na czas. Pierwszym, który zdecydował się opuścić Lewart jest Michał Budzyński.

Lubartowianie kilka miesięcy temu cieszyli się z awansu do III ligi. Zespół został solidnie wzmocniony, jednak teraz okazuje się, że są problemy finansowe. Po dwóch i pół roku reprezentowania barw klubu z Lubartowa odchodzi doświadczony defensor, który postanowił przenieść się do Chełmianki Chełm.

Zapraszamy na szczery wywiad z zawodnikiem, który rozegrał 58 meczów i zdobył 17 goli.

Dopóki prezesem będzie Maciej Jaworski nie sądzę, by było lepiej

Dlaczego zdecydowałeś się na odejście?
- Prezesowi i wiceprezesowi było to na rękę. Ostatni okres kosztował mnie dużo nerwów, za dużo. Trzeba było powiedzieć „dość".

O co chodzi?
- Od ponad roku drużynie nie mówiono prawdy. Chciałem dać jasny sygnał, że trzeba coś zmienić w klubie. Szkoda nerwów. Mam to już za sobą.

Chodziło o pieniądze?
- Trochę tak, ale nie tylko. Nie mówiono nam prawdy. Po raz pierwszy prezes powiedział nam prawdę na drugim treningu w tym roku, ponieważ poprosiłem go na naszym spotkaniu, żeby powiedział jak będzie wyglądać najbliższa runda. Tak mi się wydaje. Czas pokaże. Byłem kapitanem drużyny. Czułem się odpowiedzialny za nią. Byłem łącznikiem pomiędzy zespołem, a prezesem. Codziennie dostawałem telefony od zawodników, sms-y z pytaniem o pieniądze za grę, premie i zapłata za dojazdy na treningi. Miałem tego dosyć. Dostałem ofertę z Chełmianki. Postanowiłem zmienić otoczenie. Na ostatniej rozmowie z prezesem dowiedziałem się, że i tak w czerwcu byśmy się żegnali. Teraz jestem w Chełmie. Czas pokaże, czy był to dobry wybór.

Chyba pieniądze nie były sprawą pierwszorzędną w Twoim przypadku? Przecież masz firmę, która fajnie prosperuje...
- Zdecydowanie nie, chociaż miałem lepiej od pozostałych zawodników, bo opłacał mnie prywatny sponsor. Po raz pierwszy spotkałem się z takim posunięciem. Dostawałem pieniądze na czas. Koledzy wiedzieli o tym. Moja firma? O swojej przyszłości pomyślałem już wcześniej. Nie muszę się martwić, czy będę miał pieniądze na jedzenie. Niektórzy musieli się o to martwić. Wielokrotnie pożyczałem pieniądze kolegom, bo po prostu nie mieli, nawet na dojazdy do Lubartowa. Tutaj rozmawiamy o Lewarcie i jeśli ktoś się na coś dogaduje, to trzeba to spełniać. Jeździliśmy na treningi za swoje. Robiliśmy to dla siebie, nie dla ludzi rządzących klubem. Opóźnialiśmy mecze w formie protestu. Wychodziliśmy na boisko kilka minut po planowanym rozpoczęciu spotkania. To nic nie dało. Po rozmowie z prezesem zawodnicy dowiedzieli się, że na koniec czerwca będą mieli cztery miesiące zaległości.

Robi się dramatycznie?
- Tak było i tak będzie wiosną. Młodzi zawodnicy muszą grać i mogą czekać na pieniądze, ponieważ są na utrzymaniu rodziców. Pokażą się i mają szansę na transfer do wyższej ligi. Życzę im tego z całego serca! Wszyscy zawodnicy mają zaległości z klubu za czwartą ligę. Nie mówię tutaj nawet o premii, a o wypłatach.

To było dawno temu...
- Ale nie zostało to wypłacone. W związku z pandemią zeszliśmy z części wynagrodzeń. W listopadzie dostaliśmy część pieniędzy za czwartą ligę. Trzymam kciuki, żeby było lepiej. Jest fajna drużyna. Ratowała nas atmosfera. Przypominały mi się czasy Wisły Puławy, gdzie wynik był, ale bez pieniędzy.

Sportowo. Jaki był to czas?
- Nie mogę powiedzieć złego słowa. Wywalczyliśmy awans do trzeciej ligi. Powstał piękny nowy stadion. Jak na te warunki drużyna zrobiła aż za dobry wynik. Jeśli chodzi o aspekt sportowy nie mamy sobie nic do zarzucenia, bo jako beniaminek mamy pokaźną liczbę punktów, a przy odrobinie szczęścia mogło być ich jeszcze więcej. My swoją rolę spełniliśmy na boisku. Prezes swojej nie spełnił.

Wielokrotnie pożyczałem pieniądze kolegom, bo po prostu nie mieli, nawet na dojazdy z Lubartowa

Czułeś się odpowiedzialny za drużynę?
- Oczywiście. Zostałem kapitanem i pełniłem ważną rolę. Musiałem walczyć za drużynę. Chciałem dla drużyny jak najlepiej, dlatego postanowiłem odejść z Lubartowa. Dając jasny sygnał, że sytuacja jest nieciekawa. Na boisku również biegłem za swoimi. Dostałem kilka kartek. Czułem się odpowiedzialny za Lewart. Musiałem iść czy dzwonić do prezesa i mówić to, czego on nie chciał słyszeć.

Który moment był szczególny?
- Nie wymienię jednego. Awansowaliśmy po jednej rundzie w związku z pandemią. W normalnym sezonie i tak byśmy sobie poradzili. Wywalczona promocja była dziwnym okresem. Było trochę fajnych meczów w trzeciej lidze. Zagrałem 58 meczów. Strzeliłem 17 goli. Myślę, że

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Ciężko było uzbierać na wypłaty dla zawodników

Mogą pojawić się okresy, gdzie powiększą się zaległości. Nie będzie tak, że przez cztery miesiące nikt nie zobaczy ani złotówki - mówi prezes Lewartu.

Michał Budzyński miał dosyć niepłacenia zawodnikom na czas...
- Rozumiem, że Michał mógł być tym zmęczony, chociaż dwa tygodnie wcześniej nie chciał nigdzie odchodzić. Nie chciał rozwiązywać umowy, dopóki nie dostał oferty z Chełma. Ostatnie miesiące były dla klubu ciężkie. Pojawiały się opóźnienia w płatnościach. Jako kapitan odczuwał to psychicznie, bo dostawał bez przerwy zapytania od kolegów, kiedy pojawią się pieniądze. Z drugiej strony taka jest też odpowiedzialność kapitana czy ogólnie doświadczonych i dobrze zarabiających zawodników. Dobre pieniądze dostaje się nie tylko za ładne CV. To też oznacza wyższe oczekiwania i odpowiedzialność, a Michał zarabiał u nas bardzo dobrze.

Skąd brały i biorą się opóźnienia?

Zawodnicy otrzymali wolną rękę w poszukiwaniu sobie nowych klubów

- Jeszcze w czwartej lidze, przed wstrzymaniem rozgrywek, a także po wywalczeniu awansu do trzeciej ligi wzmocniliśmy zespół. Założenia finansowe na początku roku były trochę inne niż później rzeczywistość. Epidemia spowodowała ostrożniejsze nastawienie sponsorów do wspierania klubu, a i Urząd Miasta nie mógł szarżować z kwotą wsparcia w tym czasie.
Z przyczyn formalnych uciekł nam też potencjalny i teoretycznie na początku poprzedniego roku, pewny, bardzo duży sponsor. Nie mógł na razie realizować inwestycji w okolicy. W związku z tym nie było też tematu deklarowanego wcześniej bardzo dużego, jak na nasz budżet wsparcia. W ciągu roku przez klub przepłynęło dużo mniej pieniędzy niż zakładaliśmy, w granicy 60 procent założeń. Mniej o kilkaset tysięcy niż miało to mieć miejsce. W niektórych miesiącach musieliśmy łatać budżet drobnym sponsoringiem, żeby przeżyć. Nie mieliśmy większych wpływów niezbędnych do wypłaty. Uzyskane pieniądze szły na organizację meczów czy podstawowe funkcjonowanie klubu.

Były kapitan wspomniał, że klub zalega zawodnikom za awans do trzeciej ligi...
- To prawda. Była obiecana premia za awans, ale jeśli mamy problemy z podstawowymi wydatkami czy pensjami, to tym bardziej temat wypłaty jakichkolwiek premii musi zaczekać. Mamy też zaległe wynagrodzenia, w tym jeden miesiąc z okresu covidowego. Gdy tylko pojawią się pieniądze, w pierwszej kolejności będziemy chcieli zapłacić zaległości. Priorytetem będą pensje, a następnie premie.

Na koniec sezonu zaległości mogą sięgać czterech miesięcy?
- To moje słowa skierowane do zespołu po wznowieniu treningów. Przedstawiłem sytuację tak, jak na ten moment wyglądają prognozy w wersji pesymistycznej po konsultacji m.in. z Michałem. Mogą pojawić się okresy, gdzie powiększą się zaległości. Nie będzie tak, że przez cztery miesiące nikt nie zobaczy ani złotówki. Może być tak, że pojawią się przerwy w dostawie gotówki do kieszeni zawodników. Gracze zostali ostrzeżeni, że może dojść do takiej sytuacji. Obecnie czekamy na wyklarowanie się budżetu klubu na ten rok. Wsparcie z miasta mamy bardzo duże. Z drugiej strony pomoc od sponsorów może być trochę za mała w pierwszym półroczu, by wybrnąć w krótkim czasie z problemów.

Jak wybrnąć z problemu?
- Potrzebujemy czasu i cierpliwości. Ja i zarząd będziemy ciężko pracować nad zwiększeniem wpływów do budżetu, tak żeby te zaległości przynajmniej nie rosły. Zawodnicy otrzymali wolną rękę w poszukiwaniu

eprasa.pl 528ae84fa7

itan odchodzi

Opóźnialiśmy mecze w formie protestu. Wychodziliśmy na boisko kilka minut po planowanym rozpoczęciu spotkania

dobry napastnik nie powstydziłby się takich statystyk.

W A ten moment, o którym nie chciałbyś pamiętać?
- Kontuzja Karola Bujaka podczas meczu pucharowego. Zerwał więzadła krzyżowe. Gdyby nie to, zapewne do dzisiaj grałby w Lewarcie i to w pierwszym składzie. „Kargul" to bardzo dobry zawodnik. Dzięki niemu nastrzelałem bramek. Świetnie bił stałe fragmenty gry.

W Pojawisz się na meczu Lewartu w rundzie wiosennej?
- Oczywiście. Nie obraziłem się na klub. Nie mam 15 lat, by to robić. Mam dużo przyjaciół w drużynie. Taką osobą jest również trener Tomasz Bednaruk czy kierownik Janusz Mitura. Świetny człowiek i mega postać.

W Pamiętasz w jaki sposób trafiłeś do Lewartu?
- Było to dla mnie w trudnym momencie. Wracałem do zdrowia po kontuzji w Motorze Lublin. Spotkałem się z trenerem Łukaszem Mierzejewskim. Szukał obrońcy.

W Gdybyś miał podjąć decyzję, ponownie postąpiłbyś tak samo i przeniósł się do Lewartu?
- Oczywiście. Wtedy były trochę inne czasy. Nie chciałbym, by ten wywiad zabrzmiał tak, że narzekam. Spędziłem fajne chwile, a problemem była organizacja tego wszystkiego.

W Młody „Budyń" będzie grał w piłkę?
- Widzimy z żoną dużo talentów. Nie będę go faworyzować i kierować na piłkę. Będę chciał, by sport był ważnym elementem w jego życiu. Wiem po sobie, że wolałem biegać za piłką. Nie miałem czasu na głupoty. Chodziłem na basen, tańce towarzyskie.

W Tańce towarzyskie?
- Oczywiście. Rumba, cha-cha. Trenowałem ostro, jeździłem na turnieje. Dzięki temu mam świetną kondycję.

W W Lewarcie będzie lepiej?
- Dopóki prezesem będzie Maciej Jaworski nie sądzę, ale trzymam kciuki za lepszą przyszłość Lewartu! Drużyna, trener oraz kierownik na to zasługują!

W Od dłuższego czasu było kiepsko, ale nikt się nie wyłamał i nie mówił kompletnie nic...
- Nie chcieliśmy tego szerzej pokazywać. Proszono nas o to. Miało być lepiej. Z perspektywy czasu wiem, że chcieliśmy dobrze dla klubu, ale niekoniecznie dla siebie. Powinniśmy wcześniej powiedzieć jak jest. Może to by coś zmieniło.

mp

Założenia finansowe na początku roku były trochę inne niż później rzeczywistość

sobie nowych klubów. Mogą to zrobić do końca stycznia. Zobaczymy jakie będą ich decyzje. Michał z tego prawa skorzystał. Kapitan odszedł jako pierwszy. To dosyć spore odciążenie budżetu, bo był najlepiej opłacanym graczem Lewartu. W drugim półroczu poprzedniego roku był utrzymywany przez prywatnego sponsora, teraz przynajmniej część z tych pieniędzy dostanie ktoś inny.

W Budzyński przyznał, iż wielokrotnie pojawiały się obietnice bez pokrycia...
- Kilka deklaracji z mojej strony było niedotrzymanych. Zazwyczaj nie brało się to z tego, że nie chciałem zapłacić czy świadomie wprowadziłem w błąd zawodników. Pojawiały się opóźnienia w różnych przelewach do klubu i nie było środków na wypłatę wynagrodzeń. Nie było to zależne ode mnie. Nie mogłem zmusić sponsora, by wykonał przelew danego dnia, dotrzymał deklaracji. Mogę z ręką na sercu powiedzieć, że jedną deklarację złamałem w sytuacji, na którą miałem wpływ.

W Jak duże są zaległości na koniec stycznia?
- Dwa lub trzy miesiące, w zależności od tego, kto jak długo jest w klubie. Wszystko wskazuje na to, że w ciągu tygodnia zaległości się zmniejszą.

mp

Wisła rozbiła Wisłę

Wysokim zwycięstwem zakończyła się pierwsza zimowa gra kontrolna Wisły Puławy. Gracze Mariusza Pawlaka strzelili sześć goli Wiśle Sandomierz.

Początek pierwszej połowy przyniósł pierwszego gola. Adrian Paluchowski dostał piłkę w pole karne od Łukasza Kacprzyckiego i nie dał szans bramkarzowi. Goście próbowali się odgryzać i raz byli blisko doprowadzenia do wyrównania. Po strzale z dystansu uratowała nas poprzeczka.

W drugiej połowie worek z bramkami się rozwiązał. Już na początku gry jeden z testowanych graczy wywalczył rzut karny, którego pewnym egzekutorem okazał się Bartłomiej Bartosiak. Chwilę później na listę strzelców wpisał się Emil Drozdowicz, a po upływie kolejnych trzech minut kolejny rzut karny wykorzystał Bartosiak. W 82. minucie przytomnie w polu karnym zachował się Mateusz Pielach, który celnym strzałem głową zdobył piątego gola dla Wisły. Wynik ustalił Emil Drozdowicz.

- Najważniejsze, że obyło się bez kontuzji. Zrealizowaliśmy pewne założenia. Wynik nie był najważniejszy, ale cieszy. Nie straciliśmy bramki. Debiut w seniorach zaliczył 15-letni Adam Gałązka - mówi Mariusz Pawlak, szkoleniowiec Wisły.

Kacper Kondracki

Kacper Kołotyło

WISŁA PUŁAWY - WISŁA SANDOMIERZ 6:0 (1:0)
Bramki: Paluchowski 8`, Bartosiak 47` (k), 51` (k), Drozdowicz 48`, 86`, Pielach 82`.
Wisła: Kołotyło (46` Owczarzak) - Cheba (68` zaw. testowany I), Kuban (68` K. Puton), Pielach, Brągiel (68` Gałązka), Piotrowski (46` Kąkol), Kondracki (46` Cydert), K. Puton (46` Bartosiak), zaw. testowany I (46` Zając), Kacprzycki (46` zaw. testowany II), Paluchowski (46` Drozdowicz).

W środę i sobotę

27 stycznia Wisła podejmie na własnym boisku Lubliniankę, zaś w sobotę w Siedlcach naszych czeka mecz ze Stomilem Olsztyn.

Kondracki w Wiśle

Niespełna 18-letni Kacper Kondracki dołączyło do lidera III ligi.

Ofensywny pomocnik przeniósł się do Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu z Wisły Płock. Uznawany za wielki talent zawodnik do Płocka trafił z GKS Bełchatów, gdzie miał już za sobą debiut w rozgrywkach I ligi.

- Sięgnęliśmy po utalentowanego zawodnika. Biorę go pod uwagę przy ustalaniu pierwszego składu. Widzę go na pozycji nr „10", a przy grze na dwóch napastnikach będzie próbowany na pozycji „8" - mówi szkoleniowiec.

PLAN SPARINGÓW WISŁY
6:0 Wisła Sandomierz
27.01., Lublinianka Lublin
30.01., Stomil Olsztyn
06.02., Legionovia Legionowo
13.02., Mazur Karczew
20.02., Avia Świdnik
27.02., Powiślak Końskowola

Kołotyło na dłużej

Kacper Kołotyło po okresie wypożyczenia z Odry Opole przechodzi do Wisły na zasadzie transferu definitywnego.

18-letni bramkarz wystąpił w minionym roku w czternastu ligowych meczach. Kacper związał się z klubem dwuletnią umową z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

mp

Spory ruch w Orlętach

Kolejny tydzień przygotowań za zawodnikami z Radzynia Podlaskiego. W ekipie Jacka Fiedenia dojdzie do dużym zmian personalnych.

- To był dobry mikrocykl. Wykonaliśmy wszystko, co było zaplanowane. Mieliśmy pięć jednostek treningowych. Tydzień zakończyliśmy grą z Huraganem Międzyrzec Podlaski - mówi szkoleniowiec.

Bez pięciu

Wiadomo, że wiosną w zespole nie zagrają: Arkadiusz Kot, Radosław Kursa i Bartosz Klebaniuk. „Kociak", który jest wychowankiem drużyny najprawdopodobniej będzie występował w Klasie A w Az-Budzie Komarówka Podlasia. Z kolei doświadczony obrońca wybrał grę w Świdniczance Świdnik. „Kleban" od stycznia jest zawodnikiem drugoligowej Pogoni Siedlce. Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk są sprawdzani w Huraganie Międzyrzec Podlaski.

Dwóch kontuzjowanych

Z urazami zmagają się: Mateusz Chyła i Patryk Szymala. Drugi z nich ma wznowić zajęcia od poniedziałku po serii zabiegów na kolano. „Chyłka" dochodzi do siebie po poważnej kontuzji. Wydawało się, że wróci do regularnych zajęć, lecz na ten moment nie jest zdolny do wyjścia na boisko.

Z Orląt, Huraganu i Włodawy

Szkoleniowiec ogląda kilku zawodników, którzy mogliby zostać zawodnikami Orląt. Z zespołem trenuje Szymon Łukasiewicz z łukowskich Orląt oraz Daniel Kleber z międzyrzeckiego Huraganu. W Radzyniu Podlaskim ćwiczy Maciej Welman, który ostatnio reprezentował barwy Włodawianki Włodawa, a wcześnie występował w Stali Kraśnik i Sygnale Lublin.

Z Polesia, Orła

Szansę chce wykorzystać Arkadiusz Adamczuk. To ofensywny gracz, który przez niemal całe życie występował w Polesiu Kock, z przerwą na roczną grę w Lewarcie Lubartów i półroczną w Stali Kraśnik. Testy zakończył Mariusz Lecyk z Unii Żabików.

W drużynie sprawdzany jest również wychowanek MUKS-u Kraśnik - Arkadiusz Maj. W sezonie 2018/2019 przeniósł się ze Stali Kraśnik do drugoligowej Elany Toruń, a następnie do pierwszoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. W obu klubach wystąpił po kilkanaście minut w jednym meczu. Ostatnie pół roku spędził w Orle Urzędów w Klasie Okręgowej.

Z Radomiaka

W Orlętach testowany jest również Jakub Podsiadło. Napastnik jesienią znajdował się w szerokiej kadrze pierwszoligowego Radomiaka Radom, jednak nie zdołał zadebiutować w lidze. Występował w czwartoligowych rezerwach.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
4:0 Huragan Międz. Podl.
30.01., Lublinianka Lublin
06.02., Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Znicz Biała Piska
20.02., Victoria Sulejówek
27.02., Lewart Lubartów

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:0 (0:0)
Bramki: Kalita x2, Filipowicz, Bożym.
Orlęta: Rojek - Nowosadko, Wiatrak, Kamiński, Rycaj, Welman, Albertin, Kobiałka, Kleber, Filipowicz, Maj. **Ponadto grali:** Ciołek, Kania, Idzikowski, Adamczuk, Łukasiewicz, Bożym, Kuźma, Kalita, Syryjczyk, Podsiadło.

mp

Szabaciuk w I lidze

W miniony czwartek kontrakt ze Stomilem Olsztyn podpisał Filip Szabaciuk.

Niespełna 18-letni obrońca występował w Podlasiu przez rundę jesienną. Rozegrał 18 spotkań i zaliczył komplet minut. Filip pochodzi z Drelowa i jest wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski, gdzie uczył się gry w piłkę pod okiem Kamila Korniluka. Od sezonu 2017/2018 występował w barwach TOP-u 54 Biała Podlaska w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 15 i 17.

mp

eprasa.pl 528ae84fa7

Bialczanie na sinusoidzie

Piłkarze Podlasia mają za sobą dwa pierwsze sparingi. W środku tygodnia zremisowali z drugoligową Pogonią Siedlce, zaś w sobotę ulegli czwartoligowej Świdniczance Świdnik.

Pierwszą bramkę po powrocie do Podlasia zdobył Maciej Wojczuk (fot. Cezary Hince)

- Spotkanie ze Świdniczanką było pożytecznym czasem. Rywale pokazali nam, gdzie mamy problemy i z czym się borykamy. Przeciwnicy byli świeżsi, szybsi. Za nami dwa bardzo ciężkie tygodnie pracy, a wynik jest sprawą drugorzędną. Trzy dni wcześniej bardzo dobrze zaprezentowaliśmy się z drugoligowcem. Przestrzegałem zawodników, że przed nami Świdniczanka i nie wygramy na stojąco. Jesteśmy na etapie ciężkich treningów - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec w sobotnim spotkaniu dał szansę każdemu zawodnikowi po 45 minut. Starcie mogło zakończyć się równie dobrze wynikiem 6:6. - Zmarnowaliśmy trzy sytuacje sam na sam, Mariusz Chmielewski miał „setkę". Przeciwnicy również mogli jeszcze trafiać. Mecz pokazał, że jeśli nie wzmocnimy obrony, będzie nam niezmiernie ciężko - dodaje.

Z Pogonią bialczanie zagrali bardzo dobrze. - Po raz pierwszy wyszliśmy na duże boisko, bo z różnych przyczyn nie mogliśmy ćwiczyć u siebie. Było widać duże zaangażowanie, bo graliśmy z rywalem z wyższej półki. Siedlczanie dłużej utrzymywali się przy piłce, a po przerwie mieliśmy kilka fajnych okazji. Nie wiem, ale chyba po tym spotkaniu niektórzy „odlecieli". Dobrze, że przyszła porażka z czwartoligowcem, bo szybko zostaliśmy sprowadzeni na ziemię - przyznaje.

Młody „Buru"

Świetny debiut w seniorach zaliczył Bartosz Buraczewski.

17-latek jest graczem juniorów Podlasia, a wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W meczu z Pogonią pojawił się na boisku w 70 minucie i po niespełna 120 sekundach wpisał się na listę strzelców. Bartek jest synem Tomasza Buraczewskiego, byłego zawodnika Podlasia i AZS-u AWF. - To zawodnik o dużym potencjale. Piłka szuka go w polu karnym. Ze Świdniczanką mógł strzelić dwie bramki. Ma dobre warunki fizyczne. Jest pracowity. Będzie dostawał szanse, bo na to zasługuje - mówi Borysiuk.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanka Świdnik
30.01., Avia Świdnik
06.02., Huragan Międz. Podlaski
13.02., Tomasovia Tom. Lub.
16.02., Pogoń II Siedlce
20.02., Lewart Lubartów

POGOŃ SIEDLCE – PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (1:0)

Bramki: Przybecki 19`, Pierzchała 89` - Martynek 56`, Buraczewski 72`.

Podlasie: Krasowski (46` Kasperek) - Skrodziuk (46` zaw. testowany I), Nieścieruk (55` Skrodziuk), Kosieradzki, Całka (46` Łukasiewicz), Zabielski (46` Dmitruk), Andrzejuk (46` Mierzwiński), zaw. testowany II (70` Olszewski), Kocoł (70` Buraczewski), Martynek (63` Wojczuk), Wojczuk (46` Chmielewski).

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 2:4 (1:2)

Bramki: Wojczuk 35`, Chmielewski 65` - Zuber 12`, 21`, 55`, 88` (k).

Podlasie (I połowa): Kasperek - zaw. testowany I, Andrzejuk, Kosieradzki, Łukasiewicz, Dmitruk, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Martynek, Kocoł, Wojczuk **(II połowa):** Krasowski - zaw. testowany IV, Skrodziuk, Olszewski, Całka, Mierzwiński, Zabielski, zaw. testowany V, Buraczewski, Chmielewski.

mp

Lider ze sporymi zmianami

Tydzień przygotowań piłkarze Huraganu zakończyli sparingiem z Orlętami Radzyń Podlaski.

Jacek i Jakub

- Warunki atmosferyczne nie były zbyt sprzyjające. Mieliśmy cztery jednostki treningowe. Wierzę, że w najbliższych dniach będziemy mogli „poszaleć" na boisku - mówi Damian Panek. Szkoleniowiec przyznaje, że blisko związania się z liderem IV ligi jest Jacek Kozaczyński. 27-latek swego czasu występował w I i II lidze w barwach Pogoni Siedlce, a ostatnio strzegł bramki Poloneza Mordy z Klasy Okręgowej. Blisko związania się z liderem IV ligi - grupy I jest Jakub Dobosz z Polesia Kock, który jest studentem bialskiej uczelni sportowej.

Z i do Orląt?

Z zespołem przygotowuje się dwóch graczy radzyńskich Orląt: Arkadiusz Korolczuk i Oskar Siwek. Drugi z nich ostatnio był wypożyczony do łukowskich Orląt. W odwrotnym kierunku może pójść Daniel Kleber, który otrzymał zgodę na treningi w szeregach trzecioligowca.

Kto odejdzie?

Wiosną oprócz Łukasza Bierdzińskiego w barwach Huraganu nie zagrają: Kacper Chudowolski, który chce skupić się na pracy trenerskiej w grupach młodzieżowych, Kacper Karwowski, który zrezygnował z gry oraz Bartłomiej Tkaczuk. Ten ostatni jest testowany w Lutni Piszczac.

Będzie Ukrainiec

W sparingu z Orlętami wystąpił gracz z Ukrainy. Wiadomo, że ma 21 lat. - Zobaczymy, jak się zaprezentuje. Dostanie szanse - mówi Panek.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:4 Orlęta Radzyń Podlaski
30.01., Lewart Lubartów
06.02., Podlasie Biała Podl.
13.02., Mazovia Mińsk Maz.
17.02., Lutnia Piszczac
21.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

Pozytywnie

Szkoleniowiec Huraganu mimo porażki był zadowolony z postawy swojego zespołu.

- Jak na pierwsze wyjście na duże boisko od dwóch tygodni, było widać chęć do biegania, do gry. Widać było zaangażowanie, a to na ten moment jest najważniejsze. Przeciwnik górował nad nami cechami motorycznymi. Do pewnego momentu graliśmy jak równy z równym. Do 65 minuty nie było widać różnicy ligi - mówi Damian Panek, trener międzyrzeczan.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:0 (0:0)

Bramki: Kalita x2, Filipowicz, Bożym.

Huragan: Kozaczyński - Grochowski, Panasiuk, Komar, Mirończuk, Weręgowski, Dobosz, Czumer, Renkowski, Korolczuk, Waniowski, Siwek.

Ponadto grali: Czarnecki - H. Łukanowski, E. Olszewski, zaw. testowany I, Pakuła, Radziszewski, Korgol, Sz. Łukanowski. Góralski.

mp

Czy Sousa to dobry wybór?

Nowym selekcjonerem reprezentacji Polski został Paulo Sousa. Portugalczyk zastąpił Jerzego Brzęczka.

Zbigniew Smółko
dziennikarz Wspólnoty

Bęben maszyny losującej jest pusty

Zwolnienie Brzęczka to oczywiście dobry ruch. Co zaś do Sousy: decyzja sprawia wrażenie podjętej na zasadzie: Bęben maszyny losującej jest pusty, blokada została zwolniona. Że był dobrym piłkarzem - ok, prawda, ale to jakby zakładać, że słoń byłby świetnym profesorem zoologii. Ne zdziwiła mnie informacja, że jego managerem jest ten sam antychryst, który Legii wtrynił Sa Pinto. Pierwszy raz w dziejach mamy najlepszego piłkarza na świecie, bramkarza z Top 10, między nimi paru rozgarniętych gości a na ławce eksperyment, bo przecież Portugalczyk jeszcze nigdzie nie potwierdził, że zna się na robocie. Co by Boniek nie mówił, to nie uwierzę, że to wybór jego marzeń. To się dobrze nie skończy.

Adam Świć
dyrektor Domu Kultury w Kocku

Zaryzykuję, żeby coś wybrać

Decyzja prezesa Bońka to stąpanie po kruchym lodzie. Jeśli w marcowych eliminacjach do MŚ będzie nieźle, a w finałach ME choćby przyzwoicie – zapomnimy o tym, ale... To już nie te czasy, kiedy trener Piechniczek zabierał kadrę w zimie na miesięczne obozy przygotowawcze. Trener Sousa przed marcowymi meczami będzie miał jeden, dwa treningi. Reszta przygotowań odbędzie się „on-line". Sztab wrzuci dane do komputera i wyjdzie im np. że Grosicki nie powinien zagrać (komputer nie wie, że Grosicki w klubie i Grosicki w kadrze to nie ci sami Grosiccy) albo zestawi niezgraną parę stoperów i ci stoperzy popełnią po dwa farfocle na mecz... Ryzyk-fizyk. Oby tak nie było. Zbigniew Boniek uznał, że Jerzy Brzęczek już nie da rady. Trudno z tym dyskutować. Boniek był najbliżej kadry, dużo widział. Uzyskany przez trenera Brzęczka (jakiego trenera?! selekcjonera!) awans na ME w tym formacie to nie był sukces, a obowiązek. Myślę, że Boniek pod koniec swojej kadencji prezesa PZPN pomyślał: zaryzykuję, żeby coś wygrać.

Cezary Kucharski
były manager Roberta Lewandowskiego

Nie robi się takich świństw

Uważam, że to zła decyzja. Zmiana nie ma żadnego sensu. Jestem wychowany w kulturze zachodniej i uważam, że jeśli ktoś dostaje zadanie i je wypełni, powinien dalej robić to, co zaczął. Brzęczek wprowadzał młodych zawodników, przebudowywał kadrę. Nie można robić takich świństw na dwa miesiące przed eliminacjami do Mistrzostw Świata, a takie na kilka miesięcy przed finałami Mistrzostw Europy. Nie robi się takich numerów. Może jestem wychowany na starych zasadach, ale tak nie można. Dzisiaj mamy trochę inne czasy. Często decydują emocje, dziwne argumenty. Dla mnie to niezrozumiała zmiana i z pewnością nie na lepsze. Nie ma sensu mieszać herbaty, skoro została już dosyć posłodzona.

eprasa.pl 528ae84fa7

ROZMOWA Z Dariuszem Semeniukiem, piłkarzem LZS-u Dobryń

Poznaj „Semena", „Czeczena", „Dziadzię"

W tym roku skończy 51 lat, a cały czas jest zawodnikiem zgłoszonym do gry w LZS-ie Dobryń. Wychowanek Podlasia Biała Podlaska. W swoim CV ma występy w: MKS-ie Sokołów Podlaski, Bystrzycy Borki, Orlętach Radzyń Podlaski, GLKS-ie Rokitno. Poznaj popularnego „Semena".

Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- Nie miałem określonych celów. Będąc młodym człowiekiem nie zastanawiałem się nad tym. Policjant? Strażak? Nie. Mieszkając z rodzicami na wsi nie wybiegałem daleko w przyszłość. Skupiałem się na określonych zadaniach w gospodarstwie. Po szkole zawsze było co robić. Mieliśmy 20 hektarów ziemi. Wszystko robiło się ręcznie lub przy pomocy koni. Dopiero później tata kupił traktor.

Skąd pochodzisz?
- Z Ogrodnik. W międzyczasie kopałem piłeczkę. Pamiętam, że dziadek krzyczał na mnie, bo jego drewniany dom odczuwał skutki moich treningów. Na ścianie namalowałem bramkę i próbowałem trafiać.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?
- Na poważnie to po powrocie ze szkoły w Olsztynie. Uczyłem się tam rok i zatęskniłem za rodzinnymi stronami. Uczyłem się w szkole zasadniczej w Białej Podlaskiej na ulicy Brzeskiej. Mieliśmy lekcję wychowania fizycznego. Kolega Darek Kuflewski zobaczył moje umiejętności i zaprowadził mnie na pierwszy trening do trenera Adama Ryłki. Miałem wtedy 16 lub 17 lat.

Pierwszy mecz w seniorach?
- Graliśmy z Podlasiem Sokołów Podlaski. Przyjechał po mnie do Ogrodnik kierownik. Nie wiem jak mnie znalazł. Zapewne wypytywał wszystkich na wsi, gdzie mieszkam. Byłem po weselu. Ściągnął mnie z łóżka. Pojechaliśmy do Białej PKS-em. Wygraliśmy 2:1 i w debiucie zdobyłem bramkę.

Pierwsze boisko?
- Przy szkole w Tucznej. Małe, piaskowe. Pierwsze duże zobaczyłem w Terespolu. Pojechaliśmy jako reprezentacja na zawody szkolne. W Podlasiu trenowaliśmy na piachu, na bocznym boisku. Nikt nie patrzył na to, że nie było trawy. Chciałbym podziękować „Kuflowi", że zaprowadził mnie na zajęcia do klubu.

Dlaczego wybrałeś piłkę nożną?
- W tamtych czasach nie było innego zajęcia. Miałem pierwszą piłkę w Ogrodnikach. Była klejona dziesiątki razy. Miałem sąsiada, który zszywał mi ją na dwie igły.

Pierwsze buty piłkarskie?
- W szkole podstawowej grałem w korkotrampkach. W Podlasiu dostałem buty od pana Stasia Ignaczaka. Miał fajne powiedzenie. Słyszałem wielokrotnie: pij „Semenek", w domu się nie przelewa. Trzęsła mu się ręka. Nalewał zimną herbatę, a koniec końców część po drodze mu się wylewała.

A później?
- Grałem w „Wałbrzychach". Koledzy szybko je zdejmowali, bo schodziły im paznokcie lub robiły się ogromne odciski. Ja wytrzymywałem. Po dwóch spotkaniach rozgrywanych na twardym boisku poszedłem po kolejne. Pan Stasio był zbulwersowany, że tak szybko je zdarłem.

Pamiętne spotkanie?
- Pamiętam finał Pucharu Polski z AZS-em. Zawsze grałem w napadzie, a wtedy trener Cezary Stańczuk przesunął mnie do obrony. Miałem kryć Roberta Podleckiego. Obaj byliśmy bardzo szybcy. Później „Poldek" mówił mi, że było to kompletne zaskoczenie. Nie byli na to gotowi.

Szczególny zawodnik, przeciwko któremu grałeś?
- Cezary Kucharski. Grał wtedy w Orlętach Łuków. Przegraliśmy z nimi bodajże 1:9. Strzeliłem bramkę, „Kucharz" chyba ze dwie, a kilka kolejnych wypracował. To była moja najboleśniejsza porażka w życiu. Czarek po chwili był już w Siarce Tarnobrzeg.

Ile spotkań rozegrałeś w życiu?
- Bardzo dużo. Mając ponad 40 lat grałem w rezerwach Podlasia Biała Podlaska. Później byłem jeszcze graczem LZS-u Dobryń. Od 17. roku życia non stop występowałem na boisku.

Szczególny szkoleniowiec w życiu?
- Adam Ryłko. Wychował mnie, nauczył wszystkiego. Nie umiałem grać lewą nogą. Kazał mi szlifować obie nogi. Dzisiaj nie mam problemu. Mając skręconą prawą, grałem drugą.

A kogo nie będziesz wspominał ciepło?
- Tadeusza Grulę. Byłem niepokornym zawodnikiem. Nie chciałem kłaniać się w pas. Miałem grać, a było inaczej. Nie był sprawiedliwym szkoleniowcem.

Dariusz Semeniuk (z prawej) z Dmitrijem Jekimowem na placu Czerwonym w Moskwie

Najlepszy kolega?
- Może inaczej, wyjątkowy. Dmitrij Jekimov, który był bramkarzem, a później trenerem w Podlasiu. Spotkaliśmy się przy okazji mistrzostw Rosji. Wymieniliśmy się koszulkami. Podarowałem mu z polskim logo, a on dał mi trykot bramkarza Lokomotiwu Moskwa. „Dima" niedawno pracował jako trener z reprezentacją Rosji do lat 15, a obecnie szkoli młodzież w akademii Spartaka Moskwa.

Pierwsze pieniądze zarobione w piłce?
- Nigdy na to nie patrzyłem. Dla mnie piłka zawsze była przyjemnością i zabawą.

Długo występowałeś w Orlętach Radzyń Podlaski...
- Poszedłem z Bystrzycy Borki. Trenerem był Waldemar Pawlina. Przeniósł się do Orląt i zabrał mnie ze sobą. Zrobiliśmy awans do czwartej ligi. Do tej pory jak zajeżdżam do Radzynia Podlaskiego, spotykam się z dużą serdecznością.

Miałeś propozycję z wyższych lig?
- Po pół roku trenowania pojechaliśmy na rozgrywki do Tomaszowa Lubelskiego. W pierwszym meczu skręciłem staw skokowy. Zaprezentowałem się z dobrej strony i po spotkaniu podchodzili do mnie działacze pierwszoligowego Radomiaka Radom. Nie wiedziałem, co to za klub. Kiedyś trener Henryk Grodecki zaprosił mnie do Avii Świdnik. Mogłem grać w drugiej lidze.

Pierwszy samochód?
- Fiat 126 p. Tata Bolesław odkupił go od mojego szwagra.

Pierwsza bójka?
- W szkole podstawowej.

Ile razy otrzymałeś czerwoną kartkę?
- Grałem dosyć twardo, ale chyba nie dostałem ani razu bezpośrednio czerwoną kartkę. Może po dwóch żółtych. Lubiłem przyostrzyć, a do tego jeszcze pogadać. Miałem ulubionego przeciwnika z Pogoni Siedlce - Krzysztofa Pawlusiewicza. To była płaksa. Uważał się za gwiazdę. Mówiłem mu, żeby grał, a nie płakał.

Ulubiona kreskówka?
- W tamtych czasach nie było dużego wyboru. W domu mieliśmy czarno-biały odbiornik, jeden z pierwszych na wsi. Sąsiedzi schodzili się, by coś obejrzeć.

Ulubiony przedmiot w szkole?
- Nie miałem problemów w szkole. Lubiłem geografię, historię. Matematyka nie sprawiała mi kłopotów.

Którego przedmiotu nie lubiłeś?
- Najmniej ulubionym był język polski. Trzeba było czytać lektury, ale tego nie robiłem.

Ksywa?
- „Semen", „Czeczen" z racji, że wyjeżdżam na wschód. Koledzy na gierkach wołają do mnie „Dziadzia".

Do tej pory kopiesz?
- Oczywiście. Lubię to i sprawia mi przyjemność. Mam ponad pół wieku na karku i nie straciłem werwy na boisku. Futbol daje odprężenie.

Matura?
- Zdałem, ale miałem poprawkę z języka polskiego. Nie wiem jakim sposobem. Nie chciałem iść na poprawkę. Kolega mnie namówił. Pożyczyłem od niego koszulę i zdałem.

Najlepsza drużyna w kraju?
- Kiedyś lubiłem oglądać Widzew za czasów: Młynarczyka, Surlita, Bońka, Wragi.

Obecnie?
- W Polsce kibicuję Podlasiu oraz LZS-owi Dobryń, gdzie mój kolega Marcin Korneluk jest trenerem. Czasami dzwoni, bym jeszcze pograł. Odmawiam. Niech młodzi się uczą, a przecież jeszcze jest prezes Wiesio Rzymowski, który może się przebrać.

Najlepszy klub na świecie?
- Bayern Monachium z Robertem Lewandowskim w składzie. Utożsamiam się z naszą reprezentacją i staram się jeździć na wszystkie spotkania.

Najlepszy mecz obejrzany na żywo?
- Na Narodowym wygraliśmy z Niemcami. Drugiego gola zdobył Sebastian Mila. Emocje były niesamowite.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Było ich kilka, ale najbardziej lubię pojechać do mamy Józefy do Ogrodnik. Nie da się opisać klimatu, który tam panuje. Taka stara wieś, ta atmosfera.

Gdzie chciałbyś pojechać?
- Wylosowałem bilety na Mistrzostwa Europy. Miałem zarezerwowany bilet do Baku, ale zmagania zostały przełożone. Chciałbym zobaczyć Azerbejdżan.

Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem dla ludzi?
- Wszystko jest dla ludzi. Piwo, pirotechnika. Wszystko w rozsądnych ilościach i miejscach.

Jak radzisz sobie w kuchni?
- Bardzo dobrze. Umiem zrobić wszystko: gołąbki, bigos, kiełbasę, pierogi. Gotowanie sprawia mi przyjemność. Podczas lockdown ulepiłem ponad trzysta pierogów z: soczewicą, fasolą, jagodami.

Popisowe danie?
- Ryba po żydowsku, biała kiełbasa, bigos gotowany na baraninie z mięsa od wujka ze wsi.

Popisowe danie żony Agnieszki?
- Robi bardzo dobre ciasta. Uwielbiam łososia w cieście francuskim ze szpinakiem.

Popisowe danie mamy Józefy?
- Mama bardzo dobrze gotowała i gotuje. Kocham pyzy, baraninę. Tata miał dużo zwierząt.

Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie?
- W szkole był czarodziej. Kolega mówił, że dostał od niego płyn. Okazało się, że była to benzyna. W swoim domu podpalił to. Chciał przykryć palącą się puszkę. Płomień zapalił firanki. Działo się to w Boże Ciało. Dobrze, że ktoś z sąsiadów przyszedł i pomógł gasić.

Kobietę życia poznałem...
- W Tucznej na zabawie wiejskiej. Agnieszka jest z Białej Podlaskiej i przyjechała do babci.

Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?
- Wybieram pierwszą opcję. Chciałbym zobaczyć mecz reprezentacji Polski podczas ćwierćfinału. Być może wybiorę się do Kataru. Kosmos mnie nie interesuje.

Górskie spacery czy morze?
- Wolę cieplejsze klimaty.

Grzyby czy ryby?
- Byłem wędkarzem. W dzieciństwie miałem wędkę z leszczyny.

Wieś czy miasto?
- Zdecydowanie wieś. Obecnie mieszkam pod Białą Podlaską.

Filharmonia czy festyn?
- W filharmonii nie byłem. Mam nadzieję, że będę miał skalę porównawczą. Wybieram festyn.

Dres czy kołnierzyk?
- W zależności od okazji. W niedzielę czy święta ubieram się elegancko, a w dni powszednie lubię luźne ubrania.

Piwo czy whisky?
- Piwo po meczu, ewentualnie po gierce. Przy spotkaniu ze znajomymi preferuję whisky.

Samochód?
- Mercedes.

Numer buta?
- 40, czasami 41.

Największe marzenie?
- Żebym miał pociechę z dzieci: Szymona i Julii.

mp

eprasa.pl 528ae84fa7

ROZMOWA Z Michałem Kotem, wychowankiem AMPlusa Łuków

Chciałbym debiutu w I lidze

W połowie roku Michał Kot został zawodnikiem ŁKS-u Łódź. 17-letni wychowanek AMPlusa Łuków związał się trzyletnią umową. Nie zdołał zadebiutować w drużynie walczącej o awans do Ekstraklasy, jednak nie żałuje przenosin z Wisły Kraków.

Michał Kot chciałby wystąpić na zapleczu Ekstraklasy, a z drużyną z Łodzi wywalczyć awans do najwyższej klasy rozgrywkowej w kraju (fot. archiwum zawodnika)

Michał, jakie były minione rozgrywki?

- Sezon 2019/2020 był dla mnie pełen nowych wyzwań. Grałem w Centralnej Lidze Juniorów do lat 18 oraz rywalizowałem o miejsce w pierwszym zespole. To napędzało mnie do jeszcze cięższej pracy. Wiedziałem, że to bardzo ważny czas w mojej przygodzie z piłką, dlatego na treningach starałem się czerpać od bardziej doświadczonych kolegów jak najwięcej. W rozgrywkach juniorskich wystąpiłem w każdym meczu, dzięki czemu mogłem czuć się ważnym punktem drużyny. W drugiej części sezonu plany pokrzyżowała kwarantanna, w trakcie której skupiałem się nad rozwojem siłowym. Z perspektywy czasu oceniam ten sezon dobrze. Moim głównym celem był ciągły rozwój, a dzięki regularnej grze mogłem ten cel realizować.

Przenosiny z Wisły Kraków do ŁKS-u Łódź to był dobry krok?

- Będąc stosunkowo młodym zawodnikiem, moim priorytetem jest praca nad swoimi umiejętnościami oraz możliwość regularnej gry. Gdy przechodziłem do ŁKS-u, przedstawiono mi szczegółowy plan mojego rozwoju, który zakładał stałe miejsce w pierwszym zespole oraz walkę o pozycję w hierarchii bramkarzy. Alternatywą do zdobywania minut na boisku jest zespół rezerw, który aktualnie jest liderem czwartej ligi. Uważam, że przenosiny do Łodzi były bardzo dobrym krokiem, ponieważ mam tu idealne warunki do treningu i walki o grę na poziomie centralnym.

Mimo przenosin nie udało się zagrać w pierwszej lidze. Dlaczego?

- Przenosząc się do Łodzi, wiedziałem, że muszę wywalczyć sobie miejsce w podstawowej jedenastce. Jestem dopiero kilka miesięcy w zespole, a jak wiadomo, rywalizacja o miejsce w składzie nabiera rozpędu właśnie w okresie przygotowawczym. Obecnie przebywam na dwutygodniowym zgrupowaniu w Turcji, na którym rozegramy trzy mecze kontrolne. Zarówno sparingi, jak i cały okres zgrupowania będzie idealną okazją do zyskania w oczach trenera, dlatego z niecierpliwością czekam na pierwsze treningi.

Chyba trudno wygryźć ze składu Arkadiusza Malarza?

- Na pewno nie łatwo jest rywalizować z kimś, kogo jeszcze niedawno oglądało się jedynie w telewizji. Arek na pewno jest golkiperem z ogromnym doświadczeniem, który wciąż ma duże umiejętności bramkarskie. Możliwość konkurowania o miejsce w bramce z kimś, kto jeszcze niedawno bronił strzały, Cristiano Ronaldo niewątpliwie napędza mnie do cięższej pracy.

Za chwilę ruszą rozgrywki wiosenne. Jest szansa na granie?

- Rozpoczęliśmy okres przygotowawczy, przed nami trzy sparingi w Turcji i kolejne po powrocie do Polski. Jeśli trener da mi szansę na pokazanie się w tych meczach, będę musiał udowodnić swoją wartość przed nadchodzącymi meczami ligowymi i pucharowymi.

Jak często bywasz w Łukowie?

- W Łukowie bywam rzadko, średnio raz w miesiącu. Trenujemy codziennie, nawet w weekendy, dlatego ciężko znaleźć wolny czas na pobyt w domu. W okresie świątecznym dostaliśmy miesiąc wolnego od piłki, który mogliśmy spędzić w domach. Z drugiej strony trener od przygotowania motorycznego zadbał o to, żebyśmy utrzymali formę fizyczną.

Jakie masz marzenia piłkarskiej?

- Zawsze marzyłem o grze w Realu Madryt czy występach w reprezentacji. To są takie największe marzenia, które myślę, że ma każdy zawodnik. W tym momencie skupiam się bardziej na celach, które przybliżają mnie do gry na najwyższym poziomie. Aktualnie takie cele to debiut w pierwszym zespole oraz wywalczenie sobie pozycji pierwszego bramkarza w ŁKS-ie.

mp

Zawodniczki Armat w kadrze

Reprezentantki Polski z Armat (od lewej): Agata Kazanecka, Julia Pracz, Ryszard Wałachowski (trener) i Julia Rosa

Polski Związek Zapaśniczy opublikował wykaz kadry narodowej na 2021 rok. Wśród zawodniczek objętych centralnym szkoleniem ministerstwa znalazły się trzy juniorki młodsze stoczkowskich Armat.

Żeby spełnić wymóg powołania do kadr narodowych, zawodniczka musi co najmniej walczyć o medal mistrzostw Polski w poprzednim roku. Sztuka ta udała się trzem wychowankom Ryszarda Wałachowskiego: Julii Pracz, Agacie Kazaneckiej oraz Julii Rosie.

W kadrach narodowych są również inne wychowanki Armat, a zarazem Wałachowskiego. Do reprezentacji seniorek znajduje się Maria Świeczak, juniorek Monika Białach i Urszula Piotrowska, zaś w kadrze narodowej juniorek młodszych Marta Gajowniczek, która ma bardzo duże szanse, żeby reprezentować Polskę na tegorocznych Mistrzostwach Europy U-15, które odbędą się pod koniec maja w Bułgarii. - Dlaczego dziewczęta reprezentują barwy Cementu-Gryf Chełm? Z prostego powodu, gdyż tam jest ośrodek szkolenia Polskiego Związku Zapaśniczego, w którym zresztą jestem trenerem współpracującym - mówi Ryszard Wałachowski, szkoleniowiec Armat.

mp

Historyczny sukces Armat

2020 rok zakończył się wielkim sukcesem młodziczek Armat Stoczek Łukowski. Najmłodsze zawodniczki zostały klubowym wicemistrzem Polski w zapasach kobiet.

Ekipa Armat cieszyła się z tytułu wicemistrzowskiego w zmaganiach grupowych

Po raz pierwszy, od kiedy Polski Związek Zapaśniczy prowadzi oficjalny ranking Klubowego Mistrza Polski w najmłodszej grupie wiekowej młodziczek. Zawodniczki Armat zdobyły tytuł i to od razu wicemistrzowski. Trzon drużyny w minionym roku tworzyły: Agata Kazanecka, Kinga Kamola, Julia Rosa, Anna Kamola, Gabriela Bykowska, Julia Dudek.

Do rankingu Polskiego Związku Zapaśniczego zaliczały się starty podczas Mistrzostw Polski młodziczek oraz starty na Ogólnopolskich Turniejach w: Olsztynie, Warszawie i Ciechanowie. - Tylko na mistrzostwach Polski drużynowo dziewczyny nie stały na podium. Wtedy zajęły miejsce tuż za „pudłem", przegrywając miejsce medalowe dwoma punktami. Trochę tak na przekór, bo nasza najlepsza zawodniczka Marta Gajowniczek reprezentowała na mistrzostwach i zdobyła złoty medal w barwach Cementu-Gryf Chełm . Jakby Marta wystartowała w naszych barwach mielibyśmy wicemistrzostwo kraju - mówi Ryszard Wałachowski.

Szkoleniowiec Armat podkreśla, że do tak udanego sezonu przyczyniły się zgrupowania w: Bieszczadach, Chęcinach, Spalonej koło Bystrzycy Kłodzkiej oraz dwukrotnie w Krasnobrodzie. - W tym roku już trzy zawodniczki przechodzą do starszej grupy wiekowej kadetek i mam nadzieję, że sukcesy powtórzą już na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży - dodaje.

CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI GENERALNEJ

1. Znicz Chęciny
2. **Armaty Stoczek Łukowski**
3. Sokół Lublin
4. Cartusia Kartuzy
5. Akademia Sportu Baniocha
6. LUKS Stróża
7. Bloczek Team Pelplin
8. Gryf Wojnowo

mp

Będzie książka o klubach

Prowadzone są prace nad przygotowaniem publikacji dotyczącej historii klubów i rozgrywek ligowych z powiatu łukowskiego.

- Proszę o pomoc przedstawicieli klubów oraz osoby z nimi związane w celu udostępnienia materiałów typu: zdjęcia, proporczyki, broszury, informatory i kroniki klubowe - mówi Cezary Hince, autor książki.

Kontakt: tel. 609 072 781, e-mail: cezar138@vp.pl.

mp

eprasa.pl 528ae84fa7

Laureaci konkursów KGW w Woli Okrzejskiej

Robią zdrowe śniadania i odradzają używki

GMINA KRZYWDA Młodzi mieszkańcy Fiukówki, Okrzei, Podosia, Rudy i Woli Okrzejskiej zostali laureatami konkursów, promujących zdrowy styl życia.

LAUREACI KONKURSÓW. GRATULUJEMY WSZYSTKIM ZWYCIĘZCOM!

Zadaniem uczestników konkursu „Moje śniadanie, czyli energia na cały dzień" było przygotowanie posiłku i opisanie receptury. Na konkurs profilaktyczny „Jeszcze mam wybór - żyję bezpiecznie i zdrowo" dzieci zgłosiły rysunki ph. „Żyję bezpiecznie i zdrowo na sportowo", komiksy pt. „Stop uzależnieniom" i prezentacje multimedialne o „Współczesnych uzależnieniach dzieci i młodzieży".

Łącznie jury w składzie: Zofia Mateńko - przewodnicząca GKRPA, Jan Sankowski - sołtys Woli Okrzejskiej, Bożena Kołodziej - członek Zarządu KGW Wola Okrzejska, Joanna Zalewska - członek KGW Wola Okrzejska, Agnieszka Kryczka - radna wsi Wola Okrzejska, oceniło 88 prac, przyznając w każdej kategorii wiekowej po 3 nagrody i 1 wyróżnieniu.

Konkurs zorganizowało KGW w Woli Okrzejskiej we współpracy z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

LAUREACI KONKURSÓW:

„Moje śniadanie, czyli energia na cały dzień"
Grupa I (przedszkole oraz klasy „0"-II):
1. Monika Mućka
2. Hanna Sopyła
3. Szymon Bielecki
4. Lena Bujak
Grupa II (klasy III-V):
1. Alan Pacek
2. Natalia Bielecka
3. Wojciech Marczak
4. Krystian Król
Grupa III (klasy VI-VIII):
1. Weronika Kołodziej
2. Igor Sokołowski
3. Paweł Ambroziak
4. Bartłomiej Dzido

„Jeszcze mam wybór - żyję bezpiecznie i zdrowo"
Grupa I (przedszkole oraz klasy „0"-II):
1. Alan Komar
2. Lena Bujak
3. Alan Dzido
4. Maria Sobczak
Grupa II (klasy III-V):
1. Amelia Bielecka
2. Natalia Bielecka
3. Szymon Nóżka
4. Wojciech Marczak
Grupa III (klasy VI-VIII):
1. Natalia Mućka
2. Piotr Ambroziak
3. Kinga Nóżka
4. Daniel Sopyła

mo

Uroczyste podsumowanie artystycznej rywalizacji odbyło się w niedzielę, 17 stycznia, w świetlicy w Woli Okrzejskiej, w kilku turach, z zachowaniem reżimu sanitarnego. Nagrody do konkursów ufundowali: Krzysztof Warda, wójt gminy Krzywda, GKRPA w Krzywdzie oraz Sylwia Romańska-Węzik, prezes LGD Razem ku lepszej przyszłości

Sukces Oliwki, Zuzi i Zosi

Oliwka Gręzak z ŁOK zdobyła I miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Digi Talenty zima 2020. Wyróżnienia otrzymały także Zuzanna Bochman i Zosia Szczuchniak.

Wokalistki Fabryki Piosenki ŁOK zyskały uznanie jury. Oliwka Gręzak została laureatką I stopnia w kategorii wokal estradowy midi, Zuzanna Bochman - laureatką II stopnia w kat. wokal estradowy midi, Zosia Szczuchniak - laureatką III stopnia w kat. sole wokalne mini. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Wokalistki Fabryki Piosenki Łukowskiego Ośrodka Kultury wzięły udział w XV Międzynarodowym Konkursie „Digi-Talenty Zima 2020", który ma na celu wspieranie rozwoju dzieci i młodzieży przez wymianę obyczajową i kulturową między Polakami a mieszkańcami Europy i innych kontynentów. Udział w festiwalu wzięło ponad 1500 uczestników z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Bułgarii, Hiszpanii, Białorusi, USA, Ukrainy, Rosji, Mołdawii, Indonezji i Turcji. Dzieci, młodzież i dorośli zaprezentowali swoje talenty w kategoriach: wokal, choreografia, muzyka, malarstwo, dekoracyjna sztuka użytkowa oraz teatr.

mo

Brawa dla Maurycego z Łazów

GMINA ŁUKÓW Maurycy Antoni Wolny to uczeń czwartej klasy Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie. Słynie z niezwykłej inteligencji emocjonalnej i wrażliwości, które prezentuje m.in. w swojej literackiej twórczości.

Teksty Maurycego na długo zapadają w pamięć jurorom konkursów literackich

Jego opowiadaniom nie brakuje poczucia humoru i wnikliwości. Teksty chłopca na długo zapadają w pamięć jurorom konkursów literackich, wzruszając do łez, dotykając najgłębszych zakamarków duszy człowieka.

Ostatni okres to dla Maurycego pasmo sukcesów. Został laureatem prestiżowych ogólnopolskich konkursów literackich, plastycznego i technicznego: V Ogólnopolskiego Konkursu Plastyczno-Technicznego „Eko-Zabawka" pod patronatem Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie, gdzie zdobył III miejsce, wyróżnienie w XXIX Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym Kalendarz GOK 2021 organizowanym przez GOK w Stawigudzie, I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Zwariowana historia" organizowanym przez MDK im. Króla Maciusia Pierwszego w Płocku, I miejsce w konkursie literackim „Szczodraki 2020/2021" organizowanym przez Dzielnicowy Dom Kultury SM „Czechów", I miejsce w XIV Dolnośląskim Przeglądzie Twórczości Literackiej Dzieci i Młodzieży „... i mój świat się zatrzymał ...". Opiekę merytoryczną nad Maurycym sprawuje opiekun artystyczny Marta Kłoś-Makosz.

mo

eprasa.pl 528ae84fa7

Ferie z TVBiblioteka w Starych Kobiałkach

Od lewej: reporterka Julia Sadło u rzeźbiarza Michała Sałasińskiego. W środku wizyta w piekarni na Dębku: piekarz Sławomir Kłos i reporterka Wiktoria Bieniek. Po prawej wizyta w OSP Stara Róża: prezes OSP Wiesław Gajowniczek, strażacy i reporter Franek Piskorz

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Pracownicy biblioteki w Starych Kobiałkach wykorzystali ferie zimowe do pokazania za pośrednictwem Internetu interesujących miejsc oraz ludzi z pasją z najbliższego otoczenia.

Każdego dnia ferii dziecięcy reporter wędrował pod opieką pracownika biblioteki, realizując reportaże.

Pouczające i wzruszające wizyty

Pierwsze nagrania odbyły się w gospodarstwie Zofii Rosy, która kocha zwierzęta, a szczególnie kury, których ma wiele gatunków i w Zakładzie Aktywności Zawodowej, gdzie zatrudnieni są m.in. ludzie niepełnosprawni, którzy gotują posiłki dla mieszkańców i szkół w całej gminie Stoczek Łukowski.

Bardzo ciekawa była wizyta w kościele parafialnym w Stoczku Łukowskim, gdzie ks. proboszcz Sławomir Sulej zaprowadził gości do miejsc, gdzie zwykle wierni nie mogą przebywać. Reporterzy mogli zobaczyć z bliska prezbiterium, zakrystię, a nawet wspięli się po krętych schodach „na chór" do miejsca pracy organistki.

O swojej pracy opowiedzieli przed kamerą druhowie z OSP w Starej Róży, prezentując strażnicę i wyposażenie wozu strażackiego, a także policjanci z Komendy Policji w Stoczku Łukowskim.

Podczas wizyty u niezwykłych sióstr Janaszek, które mimo niepełnosprawności z zamiłowaniem oddają się pasji tworzenia rękodzieła i poezji, reporterzy usłyszeli przesłanie: „rozwijajcie swoje pasje i zainteresowania pomimo przeciwności losu".

Rzeźbiarz Michał Sałasiński, który z drewna potrafi wyczarować przepiękne figury, krzyże i inne dzieła, pokazał jak pracuje dłutem.

Biblioteczna kamera odwiedziła też Klub Motocyklowy „Armaty", a motocykliści opowiedzieli o podróżach i działalności charytatywnej. Młodzi reporterzy gościli też w piekarni GS w Stoczku Łukowskim.

TVBiblioteka czeka

- To były bardzo intensywne ferie dla biblioteki w Starych Kobiałkach, mimo przygnębiającej chwilami nieobecności dzieci i młodzieży. Realizowane reportaże wymagały zaangażowania podczas nagrań i pracochłonnej obróbki filmów – mówi Iwona Brodzik, dyrektor GBP w Starych Kobiałkach.

- Ze względu na duże zainteresowanie i prośbę mieszkańców, biblioteczna telewizja nie zawiesza działalności. Już wkrótce zaprosimy mieszkańców do kolejnych reportaży, ale gdyby mieli jakieś pomysły, sugestie lub pytania, zachęcamy do kontaktu. TVBiblioteka na to czeka! - dodaje dyrektor.

Podziękowania

Pracownicy GBP w Starych Kobiałkach serdecznie dziękują za wspólną zabawę i miłe słowa, szczególnie podziękowania należą się wszystkim, którzy udzielili wywiadu dla TVBiblioteka oraz małym reporterom za współpracę.

mo

Iwona Brodzik,
dyrektor GBP w Starych Kobiałkach

REFLEKSJE MŁODYCH REPORTERÓW

- Najważniejsze jest to, co młodzi filmowcy mówili, podsumowując każde nagranie. Mówili o miłości do zwierząt, o tym, że ludzie niepełnosprawni też mają prawo do pracy i samorealizacji, o wspaniałej siostrzanej miłości, o niezwykłym uczuciu wzniosłości, kiedy jest się przy samym ołtarzu w kościele, o wielkiej pasji, która nadaje życiu sens, o tym, że duzi mężczyźni w skórach mają bardzo miękkie serca, o codziennych obowiązkach, które nie są zwykłą pracą, ale pełną poświęcenia służbą w policji czy straży pożarnej, i wreszcie o tym, że zwykły na pozór chleb też może być tworzony z pasją, a najlepiej smakuje, gdy jest jeszcze ciepły

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Łuków, dnia 20 stycznia 2021 r.

OGŁOSZENIE/OBWIESZCZENIE
WÓJTA GMINY ŁUKÓW
o przystąpieniu do sporządzania zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łuków w zakresie zmiany przeznaczenia terenów części sołectwa Świdry

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Łuków:
- Uchwały Nr XXXII/231/2020 z dnia 29 grudnia 2020 r. w sprawie przystąpienia do częściowej zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łuków w zakresie zmiany przeznaczenia terenów części sołectwa Świdry.

Obszar objęty opracowaniem został określony na załączniku do ww. uchwały.
Równocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 i art. 50 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. zmiany studium.
Zainteresowani mogą składać wnioski do zmiany studium uwarunkowań
i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łuków oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie do dnia **19 lutego 2021 r.**:
- w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Łuków, ul. Świderska 12, 21-400 Łuków,
- w formie elektronicznej na adres sekretariat@lukow.ug.gov.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym),
- na adres skrytki ePUAP Urzędu Gminy Łuków (opatrzone elektronicznym podpisem kwalifikowanym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym),
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Łuków, ul. Świderska 12, 21-400 Łuków.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Łuków.

Wójt Gminy Łuków
/-/ mgr Mariusz Osiak

Tożsamość Administratora *Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Łuków, adres: ul. Świderskiej 12, 21-400 Łuków, tel. (25) 798 24 39, mail: sekretariat@lukow.ug.gov.pl (dalej: ADO).*
Dane kontaktowe IOD *Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych można uzyskać od Inspektora Ochrony Danych Osobowych za pośrednictwem poczty elektronicznej, adres e-mail: iod@lukow.ug.gov.pl*
Cele przetwarzania oraz podstawa prawna *Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, art. 6 ust. 1 lit. c (niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na ADO) i art. 6 ust. 1 lit. e (niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej ADO).*
Odbiorcy danych *Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty, które na podstawie stosownych umów podpisanych z ADO przetwarzają dane osobowe dla których administratorem danych osobowych jest ADO, tj. m.in. firmy księgowe, kancelarie prawne oraz dostawcy usług IT.*
Okres przechowywania danych *Dane osobowe przetwarzane na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym będą przetwarzane przez okres od 5 lat do wieczystego przechowywania, w zależności od dokumentu zgodnie z Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.*
Pani/ Pana prawa *W związku z przetwarzaniem danych osobowych przysługują, po spełnieniu określonych w RODO przesłanek, następujące uprawnienia:*
a. prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych (nie przysługuje, jeśli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której pozyskano dane);
b. prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych;
c. prawo do żądania usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym);
d. prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych.
Prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego *W przypadku powzięcia informacji o niezgodnym z prawem przetwarzaniu przez ADO danych osobowych, przysługuje prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych (Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych).*
Informacja o wymogach ustawowych podania danych *Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest brak możliwości realizacji sprawy na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.*

700 osób skorzysta z OZE

Około 700 mieszkańców gminy Wojcieszków skorzysta w tym roku z programu Odnawialnych Źródeł Energii. Chodzi o systemy solarne, fotowoltaiczne i wymianę pieców na ekologiczne. **Jak mówi wójt Agnieszka Cieślak** w lutym lub marcu planowany jest przetarg. W ubiegłym roku gmina podpisała umowę z Urzędem Marszałkowskim na realizację programu OZE. W sumie w trzech etapach będzie on kosztował 13 mln zł.

Łukasz Prusak

Wymiana lamp na ledowe

GMINA WOLA MYSŁOWSKA Trwa wymiana lamp. W tym roku, w kolejnych miejscowościach, lampy ledowe zastąpią tradycyjne.

Prace zakończyły się już w Wilczyskach. Poza Wilczyskami, będą prowadzone w miejscowościach: Baczków, Ciechomin, Dychawica, Jarczew, Kamień, Kawerynów, Lisikierz, Osiny, Świder i Wandów. Wymiana lamp jest prowadzona dzięki unijnemu dofinansowaniu i polega na wymianie istniejących opraw oświetlenia ulicznego, montażu przewodu oświetleniowego wraz z oprawami oświetlenia ulicznego na istniejącej sieci energetycznej. Jak mówią władze gminy, na tej inwestycji skorzysta gmina i gminne finanse. Lampy ledowe w kolejnych latach pozwolą na oszczędności. Wartość projektu: ponad 241 tys. zł, dofinansowanie – prawie 158 tys. zł.

mo

Akcja Wspieraj Seniora wydłużona

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI GOPS w Stoczku Łukowskim nadal bierze udział w Ogólnopolskiej Akcji Wspieraj Seniora.

Akcja została wydłużona do 31 marca 2021 r. Osoby w wieku 70 lat i więcej, które pozostają w domu w związku ze stanem epidemii mogą otrzymać bezpłatną pomoc. Wystarczy zadzwonić do gminnego GOPS pod nr tel: 25 797 01 77. Pracownik ośrodka ustali z seniorem usługę wsparcia, jak dostarczenie zakupów, obejmujących artykuły podstawowej potrzeby, w tym spożywcze, środki higieny osobistej, zakup leków, opłacenie rachunków, w razie konieczności załatwienie spraw urzędowych. Koszty zakupów pokrywa senior. Usługę świadczą tylko pracownicy socjalni z GOPS. Odwiedzając osoby starsze pokażą legitymację służbową ze zdjęciem.

- Bardzo prosimy o ostrożność, gdyż osoby starsze są narażone na oszustów, podszywających się pod inne osoby, m.in. pracowników pomocy społecznej lub urzędników. Prosimy sołtysów wsi, radnych, którzy znają osoby wymagające takiej pomocy, aby kontaktowali się z tutejszym ośrodkiem – mówi Paweł Lasota, kierownik GOPS Stoczek Łukowski.

mo

eprasa.pl 528ae84fa7

Jak mieszkańcy wykorzystują fundusz sołecki?

Chcą rozbudowywać oświetlenie i remontować drogi

GMINA ŁUKÓW Ponad 1 mln 115 tys. zł mają w tym roku do wykorzystania mieszkańcy gminy Łuków w ramach funduszu sołeckiego.

Gminy mogą, ale nie muszą, wydzielić środki na fundusz sołecki w swoich budżetach. Gmina Łuków korzysta z tej możliwości od 2009 r., gdy fundusz został wprowadzony. Pieniądze trafiają do 36 sołectw.

Fot.Łukasz Pusak

Mariusz Osiak,
wójt gminy Łuków

KONTYNUACJA FUNDUSZU

- Zamierzamy kontynuować fundusz sołecki w najbliższym czasie i zobaczymy, jakie będą pomysły mieszkańców i jakie decyzje będzie podejmowała Rada Gminy odnośnie wydzielania środków w budżecie gminy na fundusz sołecki. Trzeba zaznaczyć, że niestety uczestnictwo mieszkańców we współdecydowaniu o wydatkowaniu funduszu sołeckiego jest ograniczone. W większości miejscowości frekwencja na zebraniach dotyczących rozdysponowania funduszu sołeckiego jest znikoma, wynosi do 10 proc. mieszkańców. Nielicznie miejscowości podejmują uchwały o przeznaczeniu środków funduszu sołeckiego przy frekwencji trochę wyższej niż 10 proc.

Więcej środków, mniejszy zwrot

Z funduszu mogą być realizowane przedsięwzięcia, które są zadaniami własnymi gminy.

- Fundusz sołecki w gminie Łuków funkcjonuje od początku możliwości jego stosowania. W tej chwili na działania związane z funduszem sołeckim wyasygnowaliśmy w budżecie gminy ponad 1 mln zł. Widzę w funduszu sołeckim bardzo dużo dobrego. Dzięki niemu można było przede wszystkim doprowadzić świetlice do naprawdę wysokiego standardu, wyposażyć je i wyremontować - mówi Mariusz Osiak, wójt gminy Łuków.

Od 49 tys. zł do 14 tys. zł

Pieniądze z funduszu są dzielone na sołectwa proporcjonalnie m.in. do liczby mieszkańców i ich dochodów. W tym roku maksymalna kwota, prawie 49 tys. zł, trafi do 8 największych sołectw: Dąbia, Gołaszyna, Krynki, Łazów, Ryżek, Świdrów, Zalesia oraz połączonych sołectw Gręzówka, Gręzówka-Kolonia i Nowa Gręzówka. Najmniej, ponad 14 tys. zł, otrzyma najmniejsze sołectwo Rzymy Las.

Obecnie działania mieszkańców z funduszu koncentrują się na inwestycjach bardziej infrastrukturalnych, więc w wielu miejscowościach jest on przeznaczany na rozbudowę istniejącego oświetlenia ulicznego lub inwestycje drogowe. Nie są to wielkie środki, ale gmina współuczestniczy w ich finansowaniu.

- Reasumując: jeśli środki funduszu sołeckiego byłyby kierowane na zadania naprawdę potrzebne mieszkańcom, jest sens jego kontynuacji, tym bardziej, że gmina otrzymuje zwrot części środków przeznaczonych na fundusz sołecki, mimo że nie jest to zwrot bardzo istotny, bo kiedyś to było nawet do 40 proc., a teraz otrzymujemy około 20 proc. zwrotu z budżetu państwa - wyjaśnia wójt Osiak.

mo

GMINA ŁUKÓW: FUNDUSZ SOŁECKI NA 2021 ROK

Po nazwie miejscowości jest podana cała kwota funduszu dla danej wsi, a dalej zadania mieszczące się w tej kwocie.

ALEKSANDRÓW - 33 485 zł, w tym: 26 tys. zł na zagospodarowanie terenu przy bibliotece w Aleksandrowie; zakup materiałów i wyposażenia do świetlicy - 3 tys. zł, zakup kostki przed świetlicę - 3,5 tys. zł, bieżące utrzymanie świetlicy i terenu wokół niej - 985 zł.

BIARDY - 27 335 zł, w tym: 20 tys. zł - modernizacja świetlicy, 3 tys. zł - zakup opryskiwacza spalinowego, zakup umundurowania OSP - 1 100 zł, bieżące utrzymanie świetlicy i terenu wokół - 3 tys. 235 zł.

CZERŚL i SIĘCIASZKA TRZECIA - 33 924 zł, w tym: 19 224 zł - przebudowa drogi w Czerśli; 7 tys. zł - zakup tablicy interaktywnej dla ZS w Czerśli; zakup materiałów i paliwa do kosy i kosiarki - 700 zł, zakup kosy spalinowej - 2 tys. zł, remont schodów przed świetlicą w Czerśli - 5 tys. zł.

DĄBIE – 48 812 zł, w tym: pokrycie altany gontem - 3 100 zł; rozbudowa oświetlenia ulicznego – 45 tys. zł; bieżące utrzymanie świetlicy i terenu wokół - 712 zł.

DMININ – 23 430 zł, w tym: zakup materiałów do ogrodzenia placu komunalnego - 9 430 zł, remont schodów przy świetlicy - 14 tys. zł.

GOŁASZYN - 48 812 zł, w tym: remont dróg rolniczego dojazdu - 7 812 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego - 21 tys. zł, zakup klimatyzacji do świetlicy - 14 tys. zł, zakup wyposażenia na boisko - 6 tys. zł.

GOŁĄBKI - 22 160 zł, remont dróg rolniczego dojazdu.

GRĘZÓWKA - 48 812 zł, w tym: modernizacja świetlicy - 38 tys. 812 zł, zakup kosiarki - 10 tys. zł.

JADWISIN - 16 596 zł, w tym: remont dróg rolniczego dojazdu – 10 tys. zł, zakup wyposażenia świetlicy - 6 tys. zł, bieżące utrzymanie świetlicy i terenu wokół - 596 zł.

JEZIORY - 19 817 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego.

KARWACZ - 28 604 zł, w tym: zagospodarowanie placu komunalnego - 18 604 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego – 10 tys. zł.

KLIMKI - 18 451 zł, w tym: zakup garażu blaszanego – 5 tys. 451 zł, utwardzenie placu przy świetlicy - 13 tys. zł.

KOWNATKI - 23 478 zł, w tym: rozbudowa oświetlenia ulicznego - 10 778 zł, zakup materiałów i wyposażenia świetlicy – 1,5 tys. zł, modernizacja świetlicy – 11 200 zł.

KRYNKA - 48 852 zł, w tym: rozbudowa oświetlenia ulicznego – 42 tys. 812 zł, wykonanie oświetlenia placu świetlicy - 4 tys. zł, wykonanie instalacji gazowej w świetlicy - 2 tys. zł.

ŁAWKI - 32 362 zł, w tym: rozbudowa oświetlenia ulicznego - 30 tys. zł, zakup materiałów do remontu świetlicy - 2 362 zł.

ŁAZY - 48 812 zł, w tym: przebudowa drogi w Łazach - 10 tys. zł, zakup urządzeń na plac zabaw przy PODGRZYBKU - 15 312 zł, zagospodarowanie placu komunalnego Podgrzybek -13,5 tys. zł, montaż automatyki do bramy garażowej OSP - 5 tys. zł, remont klatki schodowej w świetlicy - 5 tys. zł.

MALCANÓW - 16 791 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego.

PODGAJ - 16 156 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego.

ROLE - 34 071 zł, w tym: remont dróg rolniczego dojazdu - 9 743 zł, doposażenie placu zabaw przy szkole - 4 600 zł, uporządkowanie placu komunalnego - 10 728 zł, remont ogrodzenia przy szkole - 2 tys. zł, zagospodarowanie terenu przy świetlicy - 7 tys. zł.

RYŻKI - 48 812 zł, w tym: remont dróg rolniczego dojazdu - 29 812 zł, bieżące utrzymanie porządku na placach komunalnych – 2 tys. zł; rozbudowa parkingu przy ZS w Czerśli - 17 tys. zł.

RZYMY LAS - 14 155 zł, remont dróg rolniczego dojazdu.

RZYMY RZYMKI - 17 718 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego.

SIĘCIASZKA DRUGA - 23 918 zł, w tym: zakup kostki do ułożenia przy siłowni zewnętrznej -1,5 tys. zł, zakup materiałów i wyposażenia świetlicy - 8,5 tys. zł, zakup materiałów do ogrodzenia świetlicy - 7,2 tys. zł, bieżące utrzymanie świetlicy i terenu wokół - 2,018 tys. zł, montaż monitoringu na placu przy świetlicy - 4,7 tys. zł.

SIĘCIASZKA PIERWSZA - 43 492 zł, w tym: rozbudowa oświetlenia ulicznego - 34 492 zł, zakup opału do świetlicy - 2 tys. zł, montaż klimatyzacji w świetlicy - 7 tys. zł.

STRZYŻEW - 43 394 zł, w tym: remont dróg rolniczego dojazdu - 38 894 zł, zakup kosiarki spalinowej - 2 tys. zł, bieżące utrzymanie boiska i zakup części do kosiarek - 2,5 tys. zł.

SUCHOCIN - 19 134 zł, w tym: remont drogi rolniczego dojazdu - 7 tys. zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego - 11 tys. zł, bieżące utrzymanie świetlicy i terenu wokół -1 134 zł.

SULEJE - 32 069 zł, w tym: remont drogi rolniczego dojazdu - 30 tys. zł, zakup wyposażenia do świetlicy - 2 068 zł.

SZCZYGŁY DOLNE - 18 988 zł, modernizacja placu przed świetlicą.

SZCZYGŁY GÓRNE - 20 598 zł, w tym: montaż klimatyzacji w remizie - 4 598 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego - 16 tys. zł.

ŚWIDRY - 48 812 zł, remont dróg rolniczego dojazdu.

TURZE ROGI - 37 829 zł, w tym: rewitalizacja „Sołtysiego Dołka" - 26 tys. zł, zakup wyposażenia do świetlicy - 9 829 zł, zakup stołu do tenisa stołowego – 2 tys. zł.

WAGRAM – 15 327 zł, w tym: zakup materiałów eksploatacyjnych do kosiarki -1,5 tys. zł, doposażenie budynku z przeznaczeniem na świetlicę - 1,2 tys. zł, modernizacja budynku z przeznaczeniem na świetlicę - 12 627 zł.

WÓLKA ŚWIĄTKOWA - 37 244 zł, w tym: modernizacja świetlicy - 23 244 zł, zakup kosiarki - 14 tys. zł.

ZALESIE - 48 812 zł, w tym: przebudowa drogi w Zalesiu - 34 tys. zł; rozbudowa oświetlenia ulicznego - 14 812 zł.

ZARZECZ ŁUKOWSKI - 23 185 zł, w tym: bieżące utrzymanie świetlicy i terenu wokół -1 185 zł, modernizacja świetlicy - 22 tys. zł.

ŻDŻARY - 31 532 zł, w tym: zakup materiałów do zagospodarowania terenu przy budynku komunalnym - 9 700 zł, bieżące utrzymanie świetlicy -1,8 tys. zł, bieżące utrzymanie terenu - 1 932 zł, zakup materiałów na ogrodzenie - 3,5 tys. zł, zakup materiałów do remontu świetlicy – 3 tys. zł, opłata abonamentu za internet na placu rekreacyjnym - 600 zł, rozbudowa oświetlenia ulicznego - 11 tys. zł.

RAZEM: 1 mln 115 tys. zł

eprasa.pl 528ae84fa7

MATERIAŁ INFORMACYJNY

ŁUKÓW

Dofinansowanie z programu Maluch+

Miło nam poinformować, że Miasto Łuków otrzymało dofinansowanie w ramach Resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 "MALUCH+" edycja 2021 moduł 2 (zapewnienie funkcjonowania miejsc opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 tworzonych przez jednostki samorządu terytorialnego z udziałem wcześniejszych edycji programu "MALUCH+").
Łączna wartość dofinansowania: **46 080,00 zł.**
Miesięczna wysokość dofinansowania na 1 miejsce opieki: 80 zł.
Planowany okres realizacji: 2021 r.
Lista ofert zakwalifikowanych do otrzymania dofinansowania została opublikowana na stronie internetowej Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej.

Szczepienia przeciwko koronawirusowi - informacja dla mieszkańców

Rusza proces powszechnych szczepień przeciw COVID-19. Od 15 stycznia seniorzy powyżej 80. roku życia będą mogli zarejestrować się na szczepienia na konkretny termin. Zaraz potem, od 22 stycznia 2021 r. będą mogły zrobić to osoby, które skończyły 70 lat. W związku z powyższym, na mocy decyzji porozumień strony rządowej z samorządami, mieszkańcy Łukowa będą mogli skorzystać ze zorganizowanego i bezpłatnego transportu do punktu szczepień zapewnionego przez Urząd Miasta.
Rusza Narodowy Program Szczepień przeciw COVID-19. Po przedstawicielach tzw. „grupy zero" (najbardziej narażonych na zakażenie koronawirusem), teraz szczepionkę przeciwko COVID-19 będą mogli przyjąć pozostali mieszkańcy kraju, w tym również Łukowa. W związku z powyższym Miasto Łuków z dniem 15 stycznia br. uruchomiło nr telefonu, pod którym można zawnioskować o zapewnienie transportu do najbliższego punktu szczepień. Zgodnie z wytycznymi strony rządowej, ze świadczonego przez Miasto dowozu (transportu) skorzystać mogą:
- osoby niepełnosprawne, tj. posiadające aktualne orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym o kodzie R lub N lub odpowiednio I grupę z w/w schorzeniami;
- osoby mające obiektywne i niemożliwe do przezwyciężenia we własnym zakresie trudności w samodzielnym dotarciu do najbliższego miejsca zamieszkania punktu szczepień.
Telefon o numerze 25 298 27 01 czynny będzie w dni powszednie (od poniedziałku do piątku) w godzinach od 8.00 do 15.00.
Dowóz świadczony przez Miasto może być realizowany w formie indywidualnej lub zbiorowej, z zachowaniem wymagań przeciwepidemicznych oraz odpowiedniej opieki wobec osób tego wymagających.
Jak zarejestrować się na samo szczepienie?
- po bezpośrednim kontakcie z punktem szczepień;
- za pośrednictwem całodobowej i bezpłatnej infolinii pod nr 989;
- elektronicznie poprzez e-Rejestrację dostępną na stronie pacjent.gov.pl;
- po kontakcie ze swoim lekarzem POZ.

Nie bądźmy obojętni!

Kiedy na zewnątrz panują niskie temperatury, wiele osób narażonych jest na utratę życia lub zdrowia na skutek wychłodzenia organizmu. Problem ten dotyka przede wszystkim osoby bezdomne, samotne, w podeszłym wieku. Zagrożenie takie dotyczy także osób będących pod wpływem alkoholu. Nie bądźmy obojętni i alarmujmy Policję bądź jednostki Pomocy Społecznej za każdym razem, kiedy ktoś jest narażony na wychłodzenie organizmu. Wystarczy jeden telefon, aby uratować komuś życie!
Trwa okres zimowy związany ze zmianami pogodowymi oraz różnicami temperatur. Należy pamiętać, że również niewielki mróz, bądź nawet kilka stopni powyżej zera, to warunki, które mogą być przyczyną śmierci z powodu wychłodzenia organizmu. Takie okoliczności są szczególnie niebezpieczne dla ludzi samotnych i bezdomnych. Naszej pomocy może również potrzebować osoba, która zasłabła, straciła przytomność na ulicy, bądź zasnęła na ławce lub przystanku - nigdy nie wiemy, co jest tego przyczyną. Stąd też musimy pamiętać o potrzebie zwrócenia szczególnej uwagi na takie właśnie osoby.
Policjanci oraz pracownicy opieki społecznej już od jesieni prowadzą wzmożone działania prewencyjne i pomocowe. Kontrolują pustostany, opuszczone budynki, pomieszczenia gospodarcze oraz ogródki działkowe. Klatki schodowe, piwnice i inne zadaszone miejsca służą bezdomnym, jako schronienie przed chłodem. Jest to często również uciążliwe dla mieszkańców. Funkcjonariusze reagują na takie sygnały.
Istotną rolę pełnią dzielnicowi. Dzięki ich doskonałej wiedzy i znajomości podległego terenu sprawdzane są te miejsca, w których istnieje największe prawdopodobieństwo, że mogą przebywać osoby bezdomne. Każdego roku funkcjonariusze monitorują sytuację tych osób, oferują pomoc każdemu, kto jej potrzebuje - odnajdując takie osoby proponują przewiezienie ich do ośrodków, w których jest ciepło, gdzie mogą zjeść ciepły posiłek i przespać się w normalnych warunkach.
Policjanci współpracują także z instytucjami, które zajmują się problematyką osób bezdomnych. Dzięki temu doskonale orientują się, w jakich miejscach takie osoby starają się przetrwać zimę. Informacje o nich przekazują także sami mieszkańcy. Pomimo wzmożonych kontroli policjanci nie są w stanie sprawdzić wszystkich miejsc, w których mogą przebywać osoby bezdomne. Dlatego tak ważna jest czujność i obywatelska postawa mieszkańców.
Jak można pomóc?
W każdym pilnym przypadku zagrożenia życia lub zdrowia należy wykonać telefon na numer alarmowy i wezwać pilnie pomoc. Jeśli na dworze panują niekorzystne warunki atmosferyczne i występuje realne zagrożenie czyjegoś życia – niezwłoczne zadzwońmy na numer 112.
Dzięki intensywnym działaniom służb, bezpieczeństwo osób bezdomnych jest dużo większe. Ale warto pamiętać, że tutaj każdy może okazać się pomocny. Dlatego nie bądźmy obojętni, każdy może uratować życie. Warto przy tym skorzystać również z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. To aplikacja, w której z dostępnych oznaczeń należy wybrać „Osoba bezdomna wymagająca pomocy", a następnie nanieść znacznik na konkretne miejsce na mapie. Cała procedura jest niezwykle prosta. Policjanci odbiorą taki sygnał i sprawdzą, czy nikt we wskazanym rejonie nie potrzebuje pomocy.
Tak też warto sygnalizować o miejscach przebywania bezdomnych.
Nie bądźmy obojętni. Reagujmy!

„Czyste Powietrze" w Urzędzie Miasta

W 2021 r. planowane jest uruchomienie w Urzędzie Miasta Łuków punktu informacyjnego programu „Czyste Powietrze". To wynik porozumienia zawartego między Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie oraz Miastem Łuków. Dla mieszkańców miasta podpisanie umowy oznacza, że wszelkie sprawy związane z programem, będą mogli oni załatwiać właśnie w budynku magistratu.
Celem programu „Czyste Powietrze" jest poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródeł ciepła i poprawę efektywności energetycznej budynków mieszkalnych jednorodzinnych. Mieszkańcy (osoby fizyczne) mogą uzyskać dofinansowanie na m.in.:
- Wymianę starych źródeł ciepła
- Termomodernizację budynku mieszkalnego
- Wymianę stolarki okiennej i drzwiowej
- Instalację odnawialnych źródeł energii
- Montaż instalacji mechanicznej z odzyskiem ciepła
Na mocy podpisanego z Miastem Łuków porozumienia zainteresowane osoby uzyskają w Urzędzie informacje dotyczące zasad programu, kryteriów jakie powinni spełnić Wnioskodawcy, otrzymają też pomoc w sporządzeniu wniosku o płatność oraz rozliczeniu przyznanego dofinansowania. W magistracie zapewnione zostanie też stanowisko komputerowe z dostępem do Internetu, na którym możliwe będzie złożenie Wniosku o dofinansowanie oraz jego wydruk.
Uruchomienie punktu programu „Czyste Powietrze" planowane jest na styczeń. Punkt funkcjonował będzie przy Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Nadzoru Właścicielskiego.

Nowe terminy odbioru odpadów komunalnych!

Urząd Miasta Łuków informuje, że od 1 stycznia 2021 roku zmieniły się dni odbiorów odpadów komunalnych dla mieszkańców miasta dla poszczególnych ulic. Prosimy o dokładne zapoznanie się z nowymi harmonogramami. Odbiór odpadów od przedsiębiorców odbywa się zgodnie z rozkładami dla nieruchomości zamieszkałych.
Harmonogramy odbioru odpadów dla poszczególnych ulic znaleźć można na stronie internetowej Urzędu Miasta Łuków bądź na stronie internetowej Przedsiębiorstwa Usług i Inżynierii Komunalnej Sp. z o.o. w Łukowie.

eprasa.pl 528ae84fa7